



ms. inv. Spr. 50

Józef Kantor.

KSIĄDZ MAREK w dziełach J. Słowackiego i A. Mickiewicza.

Konfederacja barska, jej walki i przewodcy, a wśród nich ów „kapelan wielki Polski wojującej“, Ksiądz Marek, musiała mieć w istocie swej wzniosłe pierwiastki nie tyle natury politycznej, ile duchowej, skoro urosła w oczach niezbyt dalekiej potomności do rozmiarów walki krzyżowej, prowadzonej prawie z tym samym fanatyzmem przez szlachtę drobną, jaki spotkać możemy w walkach o ziemię świętą. A wśród jej przywódców największą sympatyą u potomności cieszył się Ksiądz Marek, ta postać prorocza, otoczona blaskiem cudowności, natchnienia Bożego, najwięcej posiadająca uroku, jakby nierzeczywista, lecz chyba z krainy poezyi wzięta. „Wieść gminna postawiła go obok Wernyhory i otoczyła proroczym urokiem, bo wśród ówczesnego zamętu zniszczenia, rzezi humańskiej, Targowicy, stała on sam jeden, potężny siłą ducha, roznieconego ogniem wiary i miłości ojczyzny“. To też nie dziw, że potomność szukająca w przeszłości swojej kart chwalebnych, zmęczona absolutnem panowaniem rozumu, sięgnęła do tych chwil, w których okazała się i głęboka miłość ojczyzny i wiary, a które dawały mimo wszystko nadzieję lepszej przyszłości, ciemnej i różnie przez mesyaniczną poezję tłumaczonej. Przeglądając literaturę polską z czwartego i piątego dziesiątka lat XIX. w., spotykamy się dość często w niej i z samą konfederacją i jej przywódcami. Pomijam tu opracowanie tego tematu przez dwóch naszych wieszczów J. Słowackiego i Mickiewicza. Wspomina o konfederatach barskich Mickiewicz w Panu Tadeuszu (był nim niegdyś „Kurek na Kościele“, stary Maciej Dobrzyński), mówi o konfederacyi i ks. Marku w wykładach swoich w Col-

legę de France, a ostatnie jej wysiłki, walki w województwie krakowskim, posłużyły mu za tło do stworzenia dramatu p. t. „Konfederaci Barscy“, pisanego po francusku, z którego mamy niestety dziś dwa początkowe tylko akty.

Słowacki poruszył dzieje Konfederacji barskiej, w pieśniach o Beniowskim, w dramacie p. t.: „Beniowski“ zachowanym we fragmencie, w dramacie poetycznym p. t.: Książd Marek, w Śnie srebrnym Salomei, a nadto i w poemacie p. t.: „Poeta i Natchnienie“.

Ale jak różnymi były właściwości geniuszu obu naszych wieszczów, różne ich światy i drogi twórczości poetyckiej, tak też różnie opracował każdy z nich konfederację barską, w której poczyniała się wraz z męką narodu i wielka jego przyszłość mgłą mistycyzmu owinięta. Każdy z nich inne miał cele na oku odtwarzając w poezji chwile i postaci walk konfederacji, zwłaszcza inny miał cel na oku Mickiewicz, pisząc: „Konfederatów barskich“ a inny J. Słowacki, puszczając w świat dramat swój p. t.: „Książd Marek“. Z tego zaś względu, że Słowacki tak w dramacie, jako też w Beniowskim wziął chwilę zawiązania konfederacji, jej pierwsze kroki zaczępnę, a Mickiewicz chwile ostatnie tych walk, zajmiemy się nasamprzód dziełami Słowackiego, a następnie Mickiewicza.

Dla wyobraźni Słowackiego konfederacja barska była poniekąd momentem dziejowym, który przez „bogactwo epizodów“, bohaterskie wysiłki konfederatów nęcił jego lotną, a za niezwykliwością goniącą fantazyę. Najbardziej zdaje się zajmował jego fantazyę Książd Marek, ale o ile ariostycznie nastrojona lutnia w Beniowskim pokazała O. Marka mającego w sobie wiele cech rubasznego Bernardyna, o tyle w dramacie samym p. t. „Książd Marek“ widzi poeta w nim działacza Bożego w myśl nauki Towiańskiego.

Konfederacja barska była ostatnim aktem starej, szlacheckiej Polski, w której kwitła jeszcze pełna wiara katolicka nie zarażona francuszczyzną. Podniosły ją wielkie cnoty, przesady jednak nie pozwoliły jej rozwinąć się w całej pełni, a duma magnatów ją zabiła. Kiedy Repnin zgromadzał sejm delegacyjny z końcem r. 1767, na którym mimo oporu miała Polska uchwalić zatrzymanie liberum veto w sprawach politycznych, a imperatorowej przyznać gwarancję owych spraw, król zaś sam pobrał

od carycy 100.000 rubli rzekomo na urządzenie dworu „i sam doradzał Repinowi porwanie Rzewuskich i dwóch biskupów — a wnet potem, zwiedzając obóz rosyjski, rozdawał oficerom ordery¹⁾“ — wtedy właśnie ta część narodu, która czuła hańbiące jarzmo niewoli rosyjskiej, zawiązała d. 29. lutego 1768 r. w Barze na Wołyniu konfederację. Hasło do niej dał starosta warecki Józef Puławski, który wziął też z sobą do walki swoich synów. Na sztandarze swoim wypisała konfederacja obronę wiary katolickiej i niepodległość ojczyzny. Marszałkiem obrano Michała Krasieńskiego, starostę różańskiego, brata księdza biskupa, Adama, a regimentarstwo oddano Józefowi Puławskiemu, który też wkrótce po zawiązaniu się konfederacji przybrał sobie do pomocy O. Marka Jandołowicza, z zakonu O. O. Karmelitów, wielbionego wówczas i przez lud prosty i przez szlachtę drobną za energiczną wymowę i dar proroczy. Konfederaci przywdziali duże ryngrafy z wizerunkiem M. Panny na zwierzchniej, a krucyfiksem wymalowanym na wewnętrznej stronie. Do boju wiódł ich zapał dla sprawy samej i w ich też obozie zrodziła się pierwsza pieśń patryotyczna, która kiedyś miała błagalnie wołać o wolność Ojczyzny, a nawet z dymem pożarów i kurzem krwi bratniej uderzać w bramę Niebios, by stamtąd doczekać się wolności słońca. Ze względu na treść tej pieśni i znaczenie jej dla konfederatów występujących w dramacie Słowackiego przytaczam pieśń tę w całości z tą uwagą, że ma ona inną formę w dziele naszego poety²⁾:

„Stawam na placu z Boga ordynansu,
Rangę porzucam dla nieba wakansu
Dla wolności ginę —
Wiary swej nie minę,
Ten jest mój azard.

Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem,
W marszu zostaję — choć i padnę trupem;
Nie zważam, bo w boju —
Dla duszy pokoju
Szukam w ojczyźnie.

¹⁾ T. Korzon: *Historia nowożytna*. Warszawa 1903. Tom II.

²⁾ Fr. Barański: *Jeszcze Polska nie zginęła*. Zbiór pieśni narod. Lwów. wyd. 6.

Krew z ran wylana dla mego zbawienia
Utwardza żądze, ukaja pragnienia
Jako katolika —
Wskrós serce przenika
Prawego w wierze.

Śmierć zbawcy stoi za pobudki hasło,
Aby wzniecenie złych skłonności zgasto;
Wolności przywary —
Gwałty świętej wiary,
Zniesione były.

Wyroku twego, wiem, że nie zapłacę,
Niech choć przed czasem życie moje tracę
Aby nie w upadku —
Tylko w swoim statku —
Wiara słyęła.

Nie obawiam się przeciwników zdrady,
Wiem, że mi dodasz swej zbawiennej rady,
W zamysłach obrotu —
Do praw swych powrotu,
Jak rekrutowi.

Matka łaskawa, tuszę, że się stawi,
Dzielnością swoich rąk pobłogosławi;
A że gdy przybraną —
Będę miał wygraną
Wiary obrońca.

Boć nie nowina, Maryi puklerzem
Zastawiać Polskę, wojować z rycerzem
Przebywa w osobie —
Sukurs dawać Tobie
Miła Ojczyzno.

W polskich patronach niepłonne nadzieje,
Zelantów serce niechaj się nie chwieje,
Gdy ci przy swej pieczy —
Miecze do odsieczy
Dadzą Polakom.

Niech nas nie ślepią światowe ponęty,
Dla Boga brońmy wiary Jego świętej,
A za naszą pracą —
Będzie wszystką płacą
Żyć z Bogiem w niebie“.

Ta pieśń pełna gorącego zapału, wiary i miłości Ojczyzny była sztandarem, który te „Maryjne“ zastępy wiódł do bojów, wyrabiała z nich „zelantów“, widzących dla siebie jeden tylko cel: „rekrutem“ Bożym zostać, i jedną nagrodę: „żyć z Bogiem w niebie“.

Równocześnie jednak z zawiązaniem konfederacyi, jej pierwszych kroków, wybuchła rzeź humańska, a wnet potem zaraza straszna, dziesiątkująca lud Podola. Rzeź stłumiły wojska rosyjskie pod dowództwem Kreczetnikowa, wraz z chorągwiemi polskimi, zostającemi pod komendą łowczego nadwornego, Ksawerego Branickiego. Wojska te razem złączywszy się, uderzyły na konfederatów, chroniących się w lichu opatrzonej mieścinie żydowskiej, Barze. Obrońcy musieli się poddać zwycięskim wojskom Rosyi i polskim d. 20. czerwca 1868 r. a najwyższa rada konfederacyi przeniosła się do posiadłości tureckich. Regimentarz konfederacyi, Józef Puławski, obarczony wyrzutami kolegów, nie chcąc dobrowolnie zrzec się danej mu za wolą szlachty władzy, oddany został baszy chocimskiemu do więzienia, gdzie też umarł. Następcą jego obrano Joachima Potockiego, pod którego władzą coraz to częstsze i większe spadały klęski na konfederatów. Zawiązane w poszczególnych województwach Wielkopolski i Litwy konfederacye, jako też część wojsk koronnych za własną wolą połączona z oddziałami konfederatów, mogły były sprawę samą poprowadzić lepiej, zapewnić jej zwycięstwo, jednak mimo to, że konfederaci mieli 18.000 wojska, nie zdołali te oddziały utrzymać się długo z braku organizacyi.

Wielką odwagą, śmiałością i zmysłem wojennym odznaczył się wśród naczelników poszczególnych oddziałów Kazimierz Puławski i kozak, Sawa Caliński, ale wszyscy oni — zamiast połączyć się i razem stoczyć walną bitwę — działali na własną rękę i walka cała była raczej partyzantką, niż regularną wojną. Nadto — zamiast bić się — jenerałość konfederacyi, zebrana w Białej na wezwanie ks. biskupa, A. Krasińskiego, w listopadzie

1769 r., poczęła się bawić w dyplomatów i zwróciła się o pomoc do Francji. Zaczął się też i sam król z konfederacją układać, Repnina odwołała carowa, a francuski minister wojny Choiseul obiecał z początkiem r. 1770 dostarczyć oficerów — instruktorów i pomoc pieniężną. Ale latem jeneralicya konfederacyi uradziła na Węgrzech, w Preszowie, detronizację króla, Stanisława, akt zaś dotyczący w zręczny sposób doręczył królowi w Warszawie Michał Strawiński. Przestraszony król zwrócił się o pomoc zamiast do swoich, do Rosji, z czego też Rosya skorzystała i z większą siłą uderzyła na konfederatów. Pomagały Rosji wojska królewskie pod rozkazami Ksaw. Branickiego i Dzierżyckiego i walka na dwa fronty, z dwoma wrogami, stawała się coraz trudniejszą dla konfederacyi. Wprawdzie oficerowie francuzcy, między innymi Choisy, Dumouriez sformowali partyzanckie oddziały niektóre w regularne wojsko, i szczęśliwie walczył Choisy z Rosją, zdobywając Kraków, choć na bardzo krótki czas, a Puławski Kazimierz w Częstochowie. Jednak mimo największych wysiłków długo się opierać nie można było, zwłaszcza gdy K. Puławski nie mógł obronić Lanckorony i kapitulował wraz z liczną załogą d. 15. sierpnia 1772 r. Ponieważ nadto konfederatom nie udało się i porwanie króla 3 listop. 1771 — a zamachem tym pogorszyła się ich sytuacja wobec zagranicy — przeto mocarstwa zaborcze, znalazłszy pretekst do zaprowadzenia ładu w „anarchicznej“ Polsce, przygotowały się do pierwszego rozbioru Polski, dawno już między tymi dworami uplanowanego.

Taką byłaby w krótkości historia konfederacyi barskiej i jej walk, która w oczach pokolenia urosła do rozmiarów walk krzyżowych, a pewną tajemniczością, urokiem takich postaci, jak ks. Marek i Kaz. Puławski, owiana, nęciła wyobraźnię późniejszych poetów i powieściopisarzy. Historję walk konfederacyi znał Słowacki nie tylko z tradycyi ustnej, ale i z dzieł historycznych ówczesnych; znał więc Rulhiér'a: *Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette republique*. Paris 1807; Józefa Wybickiego „Pamiętniki“ Poznań 1840 r. wydane; A. Kitowicza: „Pamiętniki do panowania Augusta III. i pierwszych lat St. Augusta“ wydane w r. 1839 przez Karola Sienkiewicza; St. Kaczkowskiego: „Wiadomości o konfederacyi barskiej“, wydane w Poznaniu z początkiem 1843 r. oraz „Pamiętniki Soplicy“

Rzewuskiego i poemat L. Siemieńskiego „Trzy wieszczby“, wydane w r. 1841, a S. Goszczyński już dawniej ogłosił poetyczną powieść swą, na tle rzezi humańskiej skreśloną: „Zamek Kaniowski“. Nie wszystkie jednak źródła dotyczące się konfederacji barskiej kreśliły zgodnie nie tyle same jej dzieje, ile raczej bohaterów i ich losy, a zwłaszcza dzieliły się zdania autorów co do roli i losów księdza Marka. To też Słowacki różnie wykorzystał ich sądy, pisząc poszczególne dzieła swe na tle konfederacji. Sama pieśń konfederatów, a zwłaszcza ks. Marek, przykuwały jego uwagę, opanowały jego fantazyę i myśl, a źródła historyczne służyły tylko w pewnych chwilach za środek pomocniczy w pisaniu dzieł.

W „Pamiętnikach“ J. Wybickiego wyczytał, że konfederacja „hołota Romulusowa“ dokazywała cudów waleczności i odwagi, że „ciemność“, uprzedzenie i zaślepienie czyniło księdza Marka cudotwórcą i sam Wybicki „czcił w nim kandydata do kanonizacji“, . . . który jako „zagorzały fanatyk dowodził w walce pod Barem“ chociaż dodaje, że „Ksiądz Marek nie miał miny surowego proroka, owszem podług ruskiego przysłowia był, cokolwiek hulaka“. Rysy, te jego rubasznosc cechujące, Słowacki wykorzystał, jak zobaczymy niżej, w poemacie: „Beniowski“ a poniekąd i w dramacie pod tym samym tytułem. Z „Pamiętników“ Kitowicza dowiedział się, że „Ksiądz Marka, wziętego w niewolę, Moskale obili batami“, chociaż prostuje to Rulhière podając, że „generałowie Apraksyn i Branicki polecili księdza zabić, „ale żołnierze nie posłuchali rozkazów i do nóg mu upadli, prorocत्व świątobliwego zakonnika słuchając“. S. Kaczkowski natomiast podaje, że „sami jenerałowie ocalili życie ks. Marka, uznając go prosto za niewolnika“. W „Pamiętnikach Soplicy“ przedstawił Rzewuski księdza Marka, jako kaznodzieję w rodzaju Abrahama a Santa Clara. W kazaniu tam przytoczonym ks. Marek gromi księcia i innych panów za prywatę, pychę, niezgodę, pojedynki i szulerkę. Nadto o losach jego pisze, że „Moskale związali mu nogi i ręce i posadzili na razie między dwoma sotnikami dońskimi . . . a pięćdziesiąt koni otaczało wóz, ażeby nikt nie mógł widzieć księdza“. L. Siemieński przedstawił go w swym poemacie jako „męczennika za ojczyznę i wiarę“ jako najpoetyczniejszą osobę z całej konfederacji i uosobienie jej ducha. Obok talentu kaznodziejskiego ma w dziele

Siemieńskiego ksiądz Marek rysy proroka, odznaczającego się „głębką wiarą, posuniętą do przepowiadania przyszłości, uzdrawiania chorych, wskrzeszania umarłych“, i jeden tylko X. przeogromi podwładnego sobie księdza za fanatyzm i tumanienie ludu. Czy Słowacki znał Mickiewicza „Konfederatów Barskich“, twierdzić stanowczo nie można, w każdym jednak razie musiały nań silnie podziałać wykłady Mickiewicza z dnia 15. 18. i 22. lutego 1842 r. W wykładach tych Mickiewicz wyraził pogląd swój nie tylko na samą istotę konfederacji Barskiej, ale przede wszystkim na działalność Księdza Marka :

„Bractwo to zbrojne, — mówił Mickiewicz — rozpościerając nowego ducha, zrywało wszelkie pęta przeszłości, opuszczało niejako kolej historii narodowej, wyłamywało się z pod wszystkich przesądów stronnicych i prowincjonalnych . . . , a brała u nich górę idea poświęcenia się i zapału, która odrzuca wszelkie rachuby, nie zważa na żadne zawady. . . . Przekonania Sołtyka ukazały się wcielone w księdzu karmelicie, Marku, . . . który był wyższy potęgą ducha, świątobliwością życia, surowością obyczajów — a najoczywiściej wyobrażał ideę ogólnie narodową nie przez czyny swoje, ale przez entuzjazm swojej wiary“ . . . Zapatrywania Mickiewicza będziemy mogli szczegółowo poznać przy omawianiu rysów charakterystycznych Ks. Marka w dziełach Mickiewicza. Tu ograniczę się jeszcze do przytoczenia zapatrywań J. Słowackiego na istotę konfederacji, napisanych wprawdzie w r. 1848, jednak mówi tam poeta, że myśli te „długo nosił w duchu“.

Źródłem tem to : „Głos brata Juliusza Słowackiego do zgromadzonych i w klub zawiązać się chcących Polaków, przedstawiający potrzebę przyjęcia nowej formy konfederacyjnej. (z d. 19. marca 1848 r.).

Według Słowackiego „konfederacja jest tą formą rządu, której „wewnętrzna natura jest ruch i działanie, a naturą jedność, przed której władzą wszystko zamilknąć i ustąpić musi, a przez jakiś dziwny czar nie obraża ona indywidualnej wolności.

Forma jej jest umodelowanym na wolnej ziemi posągiem Ojczyzny. Osobą jej naczelną idea czyli duch i myśl zaprzeczenia, veto, przeciw istniejącemu stanowi rzeczy“.

Tak więc odrębnie pojęta konfederacja barska, a w niej postać ks. Marka, z jego niezwykłymi własnościami ducha, nę-

ciła wyobraźnię jego, pomagała mu oderwać się od rzeczywistości, z którą w zetknięciu czuł opadanie skrzydeł i przebywać w umiłowanej przez siebie krainie fantazyi. Nieodrazu jednak skryształizowało się pojęcie takiej konfederacji i ks. Marka u Słowackiego, przechodziła ona różne fazy, aż dopiero Towiański, Mickiewicz i zwrot do mistycyzmu wpłynął na ustalenie rysów duchowych ks. Marka w dramacie. I chociaż prawdą jest, że dramat „roi się od wspomnień osobistych, które opromieniają go niewyszukanym wdziękiem^{*)}“, to słusznym wydaje się też zdanie A. Górskiego, że „pieśń Słowackiego ulega stopniowo atrakcyjnej sile Mickiewicza, a w drugiej połowie życia poety staje się coraz bardziej ideą Mickiewiczowską przejęta. X. Marek, Sen Srebrny Salomei, Samuel Zborowski i inne poemata, pałą się płomieniem, którego kształt fantastyczny nakreśliła ich twórcza, ale którego żar i światła kierunek wzięty jest od Mickiewicza“. Nie wypływa z tego bynajmniej, jakoby Słowacki niewolniczo trzymał się Mickiewicza i jemu zawdzięczał powstanie swych utworów, względnie idee ich, w tym okresie — boć przecie Słowacki miał swą własną filozofię — ale wiele znajdziemy, w tym prawdy, jeśli zechcemy pamiętać, że Słowacki treść wykładów Mickiewicza i jego zapatrywania znał; a Mickiewicz przecież był już wówczas Towiańczykiem i jedynym upoważnionym przez mistrza tłumaczem nauki jego, co robił nie tylko na zebraniach koła, ale także z katedry. Jeśli nadto będziemy pamiętać, że Słowacki został Mistrzowi przedstawiony dnia 12. lipca 1842, a wierszem: „Tak mi Boże dopomóż“ wyraźnie oświadczył, że nauce nowej nie sprzeniewierzy się, wtedy zrozumiemy, jakie to powody złożyły się na to, iż „Ksiądz Marek“ różne fazy przebywał w umyśle Słowackiego, zanim go poeta zrobił naczyniem wybranem, mającym pokazać przykładem własnym, jak należy działać na świecie, by stać się „aniołem, co wszystko przemoże“ i żyć według nauki Mistrza.

^{*)} E. Dubanowicz: X. Marek J. Słowackiego. Pamiętnik lit. 1904.

Towianizm¹⁾

Andrzej Towiański, herbu Gerald, ur. 1. stycznia 1799 r. w Antoszwiniću, w powiecie wileńskim, ukończył gimnazjum w Wilnie w r. 1815 wraz z Franciszkiem Małewskim. Choroba oczu długo niepozwalala mu na systematyczną naukę i dlatego w młodości już „spędzał długie godziny na rozmyślaniach i marzeniach.

To przyczyniło się do wyrobienia w nim wielkiej i żywej wyobraźni. Mógł też ulegać wpływowi mistycyzmu, który za czasów Aleksandra I. łatwo przedostawał się na Litwę, gdzie znajdował gorliwych entuzjastycznych zwolenników. Znał, też i magnetyzm, bo wtedy wychodził w Wilnie „Pamiętnik magnetyczny“, redagowany przez I. E. Lachnickiego. „Nieraz — mówił o sobie Towiański — przez cały dzień obmyślałem, jak buty powinny być uszyte, po kilka godzin trawiłem w modlitwie, jak kupić ćwieki dla ojca do gontów, żeby to wszystko było w prawdzie. Na objawieniu oparta jest misya moja. Od pierwszej młodości nosiłem w sobie myśl Bożą, która spoczęła na mnie, a widząc niegodność moją, długo nie śmiałem wydawać ciała i czynem, co duch mój czuł, co nosił w sobie . . . Nie wolno mi było mieć sługi, któryby mi jeść gotował, aż póki sam go nie wyuczyłem“²⁾, . . . bo chodziło Towiańskiemu o wyrobienie „tonu“ w duszy człowieka, z którym obcował.

Nauki uniwersyteckie musiał przerwać z powodu ciężkiej choroby i został w r. 1826 asesorem Sądu Głównego w Wilnie. „Kiedy jaka sprawa między Żydem i chłopem przychodziła — mawiał później — siedziałem ranek w kościele i potem najwię-

¹⁾ Niniejszy rozdział podaję na podstawie dzieł

St. Tarnowski : Literatura pol. tom. V. Chmielowski : Literatura polska. 6 t. 1900. J. Tretiak : J. Słowacki. Kraków 1904. ; Hösicik : J. Słowacki t. 3., J. Kallenbach A. Mickiewicz t. 2. p. 286; J. Gw. Pawlikowski ; Źródła mistycyzmu i T. Grabowski : Ostatnie lata J. Słowackiego. Bibl. warsz. 1907. I. Wspomnienie o Towiańskim. Bibl. warsz. 1907. I. str. 597 — 582.

²⁾ Wspomnienie.

kszego trudu trzeba było, żeby mię nie zbito z rezultatu, jaki w modlitwie sobie zanotowałem. Bo nie sztuka zirytować się, wyłajać kolegów, rozpisać się na wyroku, ale to rzecz, użyć całej miłości, całej mocy, aby postawić prawdę". W r. 1831. udziału nie brał, za granicę wyjeżdżał często, przeważnie do Karlsbadu i Drezna. O jego zachowaniu się domowem krążyło wiele plotek w Wilnie. Sąsiedzi widzieli w nim człowieka średniej inteligencji, podziwiali jego „wielki dar słowa i bujną, entuzjastyczną imaginację". Zasady jego mistycyzmu uważano w Wilnie, za pokrewne St. Simonistom, z którymi porównywano mistrza dlatego, iż „głosił on wtedy zasadę wspólności kobiet", co naraziło Mistrza na różnego rodzaju nieprzyjemności, bo nawet poddano go badaniom psychopatycznym w szpitalu. Badania te zabiły sprawę towiańszczyzny w oczach Wilnian. Podobno nawet stosunek Andrzeja Towiańskiego do włościan nie był tak pięknym, jak to jego biograf przedstawił w „Rocznikach Tow. Hist. — Lit. w Paryżu." 1) Autor Wspomnienia 2) o A. Towiańskim podaje, iż „poddani jego włościanie tak samo byli uciemienżani, jak i gdzieindziej, jeśli nawet nie więcej". 3) W Wilnie próbował też uleczyć Kontryma Bolesława z gorączki nerwowej, wpływając niestety na jego ducha w ten sposób, iż pacjent utracił nie tylko w myśl życzenia Andrzeja pamięć złych czynów swego ojca, ale w ogóle całkowicie. Zaszczepianie idei również nie udało się Andrzejowi w Wilnie tak, jak sobie tego życzył. Kilku zaledwie krewnych i żona stanowili całą zdobycz duchową Mistrza, to też udał się z żoną za granicę, by tam głosić swoją naukę, 4) zostawiając pięcioro drobnych dzieci na opiece krewnych. Wyjeżdżał za granicę, jako apostoł nowej Prawdy, z duszą marzycielską, mistycyzmem już przepojoną, bogatą w umiejętność obserwowania dusz ludzkich z siłą, mającą moc przyciągać duchy marzycielskie, a przyszedł do Paryża w czasie dla siebie korzystnym, kiedy emigracja rozbita na kółka „ugrzęzła niejako w obcym organizmie". Był zaś Towiański dziwnie pierwotny, prosty, dostępny, choć mało indywidualny w tem, co zostawił po sobie.

1) Poznań 1879. t. II. 418.

2) Biblioteka warszawska 1907. t. I. str. 581.

3) Autorem Wspomnienia jest p. Edward Wołodko.

4) Wyjechał 29. lipca 1840 r.

„Artysty w nim nie było, ale taka widocznie natura idealisty marząca o urzyczewistnieniu swych prawd, taka nieskażona treść wewnętrzna, taki kult dla tego, co tkwiło na dnie dusz emigracji, a nadto i litewska gorącość i wytrwałość ducha, że musiał silny wpływ wyrzucić na tych, z którymi się spotkał“.¹⁾ A czasy były jakby dla wystąpienia z objawianą nauką stworzone. W literaturze czas to romantycznego prądu, a romantyzm największą wartość przyznawał fantazyi i czuciu, porywał w rajskie dziedziny ułudy, głosił, że zapałem cuda stworzyć można, marzycielstwem zapełniając życie. Nadto Francya ówczesna miała wśród siebie rozmaitych mesyaszy, proroków i reformatorów społecznych, którzy głosili, że Francya powołaną jest do zaprowadzenia nowych stosunków społecznych, mających zapewnić ludzkości szczęście i raj na ziemi. Obok ludzi czynu nie brakło ideologów, marzycieli uważających się za największych, „za posłanników Bożych,“ którzy rodakom przechodzącym w ciągu paru dziesiątek lat kataklizm jeden za drugim, poczawszy od wybuchu rewolucyi, jej zmian niespodziewanych, nagłego przeskoku z republiki w cesarstwo i znów z cesarstwa w republikę, dawali jakąś myśl, która chłodziła ich duchy, dawała spokój pewien skołatanemu, nie mogącemu dojść do równowagi umysłowi, wskazywali nowe drogi tym, którzy niedawno z cesarzem na podbój świata wyruszali, a po jego upadku z obecnym stanem, z rolą swą zgodzić się tak nagle nie mogli. Comte, Fourier, Hennequin, St. Simon, Lamennais i inni byli tymi prorokami, zwiastunami nowej ery ludzkości. Te czynniki działały i na naszą emigrację przed przybyciem Towiańskiego do Paryża. „Wpływ ducha czasu więc kombinuje się w towianizmie, z wpływami otoczenia francuskiego“.²⁾ A jeżeli przypatrzymy się na tę swarliwą rzeszę emigrantów, pędzącą życie smutne, pełne nieokreślonych tęsknot, myślącą o Ojczyźnie tylko, szukającą dróg różnego rodzaju do jej zmartwychwstania, a może nowego Jozuego, któryby ich do ziemi ojców zaprowadził, to zrozumiemy duchowe usposobienie tych ludzi. Nie zdziwimy się też, że jeśli przyjdzie człowiek, który im silnym głosem wypowie: „Oto jestem — idźcie za mną“, a powie im to z namaszczeniem ja-

¹⁾ J. Gwał. Pawlikowski: Źródła do towianizmu i mistycyzmu. J. Słowackiego. Pam. lit. 1906.

²⁾ T. Grabowski: Kilka lat z życia Słowackiego. Bibl. War. 1907. I str. 564.

kiegoś ducha wyższego, proroka, to oni uwierzą weń, zwłaszcza gdy poprą go duchy wielkie, genialne, gdy z prostotą pierwszych proroków zapewni ich, że jest Słowem Bożem, a nauka jego na objawieniu się opiera. Skoro rozum i dyplomacya zawiodły dotąd w rachubach, to da odpowiedź na pytania o przyszłości — religia; stąd uczucie religijności podniosło się na emigracyi, u jednych według nauki Mistrza, u drugich (Kajsiewicz, Semeneńko) objawiło się gorętszem, niż dawnem przywiązaniem do katolicyzmu. Tak w poezyi emigracyjnej zrodził się mesyanizm, tak nowej epoki filozofia i historyzofia wygląda, niby zbijając Hegła idealistyczny światopogląd, ale w gruncie rzeczy nie daleko się od niego oddalając. Skupianie się dla celów religijnych odczuwała emigracya jeszcze na kilka lat przed przybyciem Towiańskiego do Paryża. Wszak w r. 1834 Mickiewicz zawiązał grono Braci Zjednoczonych dla ćwiczenia się w pobożności, a wnet potem Zakon Zmartwychwstańców powstał i czyścił w parę lat potem jak płomień, rdzawe ogniwa emigracyjnego łańcucha i odwoził od „herezy“ mistycznej tych, co w nią popadli. W r. 1835 Bohdan Jański, St. Symonista, zakłada „Bractwo Służby narodowej“, uznające egzaltacyę duchową za konieczny czynnik do zdziałania rzeczy wielkich, żyjące prawie według reguł klasztornych. Wziąwszy więc wszelkie tego rodzaju czynniki na uwagę, łatwo zrozumiemy, dlaczego nauka Towiańskiego mogła liczyć na powodzenie wśród emigrantów, dlaczego emigrant także, a potężniejszy duchem, o wyobraźni stokroć żywszej niż każdy inny, marzyciel od lat dziecińczych, — Słowacki, — mógł ją przyjąć i na jej służbę się oddać cały. Musimy jednak, chcąc zarówno mistykę Słowackiego i Towianizm zrozumieć, — nie samem tylko rozumem się rządzić, ale posługiwać się poniekąd tymi samymi środkami co i mistyka, pewnego rodzaju zdolnością intuicyi, odczuwania, wyobraźnią.

„Towianizm nie był czemś nagłym i nieoczekiwanem, ale stanowił zwycięstwo tego prądu, który był w Słowackim oddawna“¹⁾, jako gałąź mistycyzmu. Wszak ideałem romantyków była „seraficzność, tajemniczość, oderwanie od ziemi, symbolizm i wizjonerstwo, wiara w marzenia, brane za rzeczywistość, życie marzeniami i uczuciami“.²⁾ Mistyka zaś odrywała również od świa-

¹⁾ Tamże str. 271.

²⁾ T. Grabowski: Kilka lat z życia J. Słowackiego i Bibl. W. 1907. I.

ta, kazała żyć egzaltacją, marzeniami, wyobraźnia i uczucie odgrywały w niej pierwszorzędną rolę i drogą uczucia prowadziła w bezmiar, w Boga, dawała duchom wyższym prawo przewodniczenia ludzkości, „kazała nieść ją w błękity, utrzymywać w czci dla rzeczy wielkich i pięknych“. Lecz i mistyka mimo to, iż uczuciem i ekstazą się karmi, ma swój racjonalizm. „Sapere aude — to podstawa oświecenia jako mistyki, odwaga wzniesienia się ponad szranki rozumu ku temu, co nieskończone i niepojęte. Istota zaś jej leży w środkach użytych do osiągnięcia poznania, a środkami tymi są: objawienie, natchnienie, snucie z siebie“.¹⁾ Otóż Towianizm dawał tej pesymistycznie nastrojonej rozegzaltowanej nad własnym zadaniem garstce emigrantów „nić marzeń, zachwyty“²⁾, rozpałił w nich tlejący od dawna ogień, „a na poezji naszej wycisnął stygmat³⁾ Czynu i zapoczątkował poezję epoki nowej“.³⁾ „Przynosiła ta nauka mgliste wprawdzie, ale dla emigrantów konieczne niemal obietnice prędkich a cudownych zmian w świecie, prędkiego, a szczęśliwego, zwrotu w losach Polski“, — a oni sami przyznawali, słysząc mistrza, że dopiero teraz jasno obaczyli środki wskazujące, jak służyć sprawie polskiej na nowej drodze“⁴⁾. Pojmowali więc tę naukę, jako służbę Bogu i Ojczyźnie. Sam Słowacki, słysząc mistrza, doznał wrażenia, że

„Drugi raz pokój dany jest na ziemi
Tym, którzy miłość mają i ofiarę....
Dane zwycięstwo jest nad umarłymi
Dano jest wskrzeszać tych co mają wiarę“

i wołał:

„Mój krzyk — ojczyzny całej będzie krzykiem
Mój duch — Aniołem, co wszystko przemoże“

(Wiersz: „Tak mi Boże dopomóż!“.)

Rozważając tę naukę, którą Towiański głosił, po przybyciu do Paryża, (najpierw w kółku bliższych znajomych, zanim wystąpił z nią publicznie d. 27. września 1841 r. w kościele Notre Dame), — znajdziemy w niej wiele rysów pokrewnych z mistyką Swedenborga i francuskich mistyków. Widzimy w niej przede wszystkim stronę moralną, etyczną i dogmatyczną.⁵⁾

¹⁾ J. G. Pawlikowski: Źródła do towianizmu i mistycyzmu Sł. Pam. Lit. 1906.

²⁾ Tamże.

³⁾ Z. Malewski: Poezja czynn. Pam. his. 1906. Z. IV.

⁴⁾ Wł. Zawadzki: L. Nabelak Lwów 1886. str. 121.

⁵⁾ Zarys tej nauki podają na podstawie dzieła J. Tretiaka: J. Słowacki. Kraków 1904 II. tomy, oraz wyżej wspomnianych dzieł.

Co się tyczy strony moralnej, to zgadzała się ona z nauką kościoła katolickiego; uczyła pokory, czystości serca, wyaniełania się, miłości Boga, Ojczyzny, ludzkości. To też słusznie Kajsiewicz pisał, że „Towiańcycy są pod względem wykonywania praktyk religijnych zawstydzieniem katolików“. Ale pod względem dogmatycznym różniła się w bardzo wielu punktach z wiarą katolicką, gdyż Towiański objaśniał po swojemu, odmiennie od kościoła, walkę ducha z ciałem — stanowiącą istotę towianizmu. —

Towiański uczył, że całą ziemię otaczają duchy, układające się stosownie do swej wartości w kolumny światłe i ciemne. Im są doskonalsze, tem wyższy szczebel zajmują w kolumnie, i są bliżej Boga i pod jego władzą, duchy zaś niskie, ciemne, bliżej są ziemi i zostają pod władzą szatana. Duchy światłe starają się opanować ducha człowieka, a niższe ciało jego. Duchy wyższe zbliżają się ku człowiekowi, widząc w jego sercu rozpalone światło Chrystusowe. Jedne z tych duchów czekają, póki ich Wola wyższa nie wprowadzi do życia ziemskiego a inne, wyższe duchy, prowadzą ludzkość, bo odbywszy pielgrzymkę ziemską w różnych ciałach podług praw Miłości, wolne od pokuty i prób życia w ciele ludzkim, bujają swobodnie ponad światem i przez człowieka działają niewidzialnie, prowadząc go do wytkniętego celu. One też czekają, co człowiek według swej własnej woli postanowi i zależnie od tego czy „w zło czy w dobro uderzy“ zalegają wewnątrz jego duchy ciemne lub jasne. Jeśli jednak zbyt zasępi się dusza ludzka, wtedy długo kolumna duchów ciemnych ją zalega i taki człowiek oddany jest pod moc złego i traci wolę, bo duchy złe zbyt silnie działają. Jeśli jednak wydobędzie z siebie iskrę, światelko, wtedy mogą mu duchy dobre przyjść z pomocą, chociaż to trudną jest rzeczą, bo „jakżeż może zrobić to człowiek, będący pod władzą złych duchów, skoro nie zrobił tego wówczas, gdy wolna wola dawała mu możność“ wyboru dobra. Tylko miłosierdzie Boże może sprawić, że człowiek taki odzyska wolność, wolną wolę i wtedy też winien skorzystać z tej chwili i dobrze użyć darów nieba. Wolna wola odgrywa więc w Towianizmie wielką rolę.

W „Biesiadzie“*) czytamy: „Człowiek ma wolę, a chociaż nie może nic czynić sam przez się, siłą własnej woli, a czyni wszystko

*) Pierwsze ujęcie Towianizmu w całość jako doktryny, podane jenerałowi Skrzyneckiemu przez Towiańskiego.

pod wpływem i kierunkiem krainy ducha, wszakże wolna wola jego jest źródłem czynności, jest pierwotną przyczyną tego wszystkiego, co z nim dzieje się idzieć się będzie w wieczności“. „Przypuszczał więc Towiański, że są chwile zupełnego działania woli, że miłością Boga uzyskujemy jej moc, że wołą, a nie marzeniem urzeczywistni się ostateczne nasze uduchowanie. . . ., które trzeba utrzymywać i pogłębiać aż dojdziemy do celu. Celem tym zaś jest zjednoczenie się stopniowe z Bogiem, spotęgowanie w sobie mocy działania na innych, ciągłe wewnętrzne udoskonalanie się moralne. . . . Wtedy niejasne stanie się — jasnym, nierozwiązalne — przystępnem, najwyższe — osiągnięciem.*)

Otóż na wolną wolę człowieka nic nie wpływa — ale ludzkość dotąd nie używała tego daru na dobre, bo nie dawała świątliwej kolumnie duchów zapanować nad sobą, by jej przewodniczyły. A przecież te świątliwe kolumny sam Chrystus śmiercią swoją sprowadził, by ludziom pomódz, jednakże ludzkość to światło Chrystusowe gasiła, krzywdziła, fałszowała dla dumy, często dla osobistych celów lub politycznych (jak np. duch Napoleona, chociaż był duchem wyższym) i egzystowało ono chyba sposobem żebraczym, w pokorze i skrusze, skąd na świecie władzę dzierżyły dotąd — mimo ustawicznej walki duchów jasných — duchy ciemne. Ale nowa epoka, obecna, — której zwiastunem, wysłańcem Boga, Słowem Bożem, jest Towiański, — będzie już panowaniem duchów jasných nad ludzkością, którą prowadzić będą duchy wielkie, święci ludzkości (wieszczowie, poeci — jak o sobie sądził Słowacki) którzy znając już sposoby sprowadzenia świątliwych kolumn, będą chwiać potęgą złego, ale ludziom nie wolno się sprzeniewierzać celowi swemu bezkarnie. Bo celem człowieka to nie upadek, ale podnoszenie się ciągle do Boga; należy więc : wznieść ducha, zwyciężyć ciało, podnieść ciało do wysokości ducha, w czym znowu wzorem dla nas jest Chrystus. On wznosił swego Ducha, zwyciężył ciało i następnie uduchowiał ciało, co widzimy w tajemnicy Zmartwychwstania, a Sakrament Eucharystyi jest uduchowaniem Ciała Chrystusowego. Tak więc za wzorem Chrystusa ludzie winni się udoskonaląć „realizować Słowo Boże“, w czym pomagają im duchy jasne, a szkodzą złe.

*) T. Grabowski : Kilka lat z życia Słowackiego. Bibl. War. 1907. I.

Z niedopełnienia tego zadania musimy zdać rachunek przed Bogiem i pokutować, urabiać się jako duch, i w nowem życiu dalej „realizować będziemy Słowo Boże“. (wędrówka dusz). Duchy, które dokonały swego zadania, unoszą się jako duchy wielkie, święte nad ziemią i rozpalając w sercach ludzi ogień Miłości Bożej, wywdzięczają się Bogu za swe podniesienie. Dopełniwszy tej służby, opuszczają glob ziemski, przenosząc się na inne globy. Ale nie tylko człowiek się doskonali: Doskonali się „duch każdego Tworu“ (patrz Genezis z Ducha), aż ostatnią formą ducha jest ciało człowieka. Sam Mickiewicz, objaśniając naukę Mistrza, mówi: „Z prochu postępowaniem wieków wyrabia się to, co w nas żyje i co dalej ku Bogu postępować ma. W kim ta iskra się obudzi, ten jest przyszły dziedzic chwały Pańskiej, bo z głazu i piasku do najwyższych cherubinów postępuje to, co w zwyczajnej mowie zowiemy Duchem“. A według nauki Mistrza: „wszystko co stworzone zostało, stworzonym jest przez Ducha i dla Ducha“, w którym to określeniu widział Słowacki alfę i omegę nauki Towiańskiego, nazywając Towiańskiego zasługę, równą Kopernika zasłudze, bo „Towiański nie świat fizyczny, ale świat wiedzy na syntetyzmie zatrzymał i postawił“.

Widzieliśmy jak wielką rolę w pracy duchów dał Towiański duchom wyższym, w których trzeba widzieć wieszczów, poetów. „Poeta to sługa Boży; co ujrzy w niebie, winien pełnić na ziemi, inaczej poezya jest to łechtanie się niebem, — wielka zbrodnia, więc człowiekiem czynu winien być poeta, a jego utwory są czynem równym innym czynom. Poeta nie ma obowiązku wylewać się w czynach zewnętrznych, bo prawdziwa poezya sama czyni Prawdę mocą swej wielkości, swem słowem żywotnem i żywem. Lecz nie osiąga tego poeta samem tylko natchnieniem, lotem, wyobraźnią; musi on poruszyć cały o r g a n, rozpalić się, uczynić akt woli i miłości, podniesienia i przeobstwienia siebie zapomocą wewnętrznej ofiary ducha, i ta ofiara jest jego czynem. To mu wystarcza. Czyny zewnętrzne, działania, poświęcenia przyjdą później, gdy poczuje w sobie skinienie woli Bożej; na razie niech poezya jego będzie wyrazem jego nieskończonej miłości, tego ofiarnego ognia, który każe mu tworzyć i głosić Prawdę“.*)

A więc poeta wyższym jest nad otoczenie swym duchem i on

*) Z. Malewski: Poezja czynu.

ma ludzkość prowadzić. Do odrodzenia świata powołana jest w pierwszym rzędzie Polska (porównaj „Przedświt“ Z. Krasieńskiego), wybranka Boga przez męczeństwo, ziemski symbol ukrzyżowanego Chrystusa (Porównaj: Widzenie X. Piotra“ w Dziadach: A. Mickiewicza). Jak Chrystus przez swoją śmierć wyswobodził człowieka, tak Polska przez swoje katusze wyswobodzi ludzkość w prawdziwym chrześcijaństwie. Do przejścia się duchem prawdziwego chrześcijaństwa powołany jest w pierwszym rzędzie naród żydowski, naród wybrany, który ludzkości dał Chrystusa, choć w niego nie uwierzył. Ale uwierzyć weń musi, ponieważ Chrystus jest odwiecznym Duchem i działanie Jego z ducha musi z natury rzeczy ogarnąć i Żydów. Pośredniczką w nawróceniu będzie wybrana przez jej męczeństwo, Polska, która i zewnętrznie związana jest z Żydami. Miłość uświęca i zbawia; w przeszłości swej Polska miłości tej nie miała i dlatego dotąd zadania swego nie spełniła, bo Żydzi nie zrosli się z nią właśnie, nie widząc w Polsce miłości, a nawet mścili się za krzywdy, jednak mimo to należy im ułatwić połączenie się z Polską. Izraelem bowiem według Towiańczyków nazywała się najstarsza rodzina duchów, co miały drugie prowadzić, a same najgłębiej w zło zaszły. Mickiewicz tłumaczył posłannictwo Żydów na posiedzeniach Koła w sposób następujący: „Dla niezgłębionych pańskich wyroków przeprowadza duchy Pan od wieków w trzy pokolenia, wciela w Izraela Francuza i w Izraela Słowianina. Wszakże poczujemy, że to jest jedna rodzina... Każdy taki duch, nim swego zastępu powinności nie pozna zbawiony nie będzie... Żydzi mają silne poczucie Boga, a winę tego, że się nie nawracają, ponoszą księża, od których żadnego ducha ani światła dziś nikt nie zaczerpnie“. . . . I cóż dziwnego, że ludzie tacy trafić do niczyjego serca nie mogą, że nie mogą nawrócić Żyda, kiedy Żydzi jedni jeszcze przez 1800 lat zachowali między sobą prawdziwe uczucie Boga. Kiedy rabin w swojej bóżnicy z głębi ducha jęknie, to odbierze czystsze potrącenia ducha i siłę, którą innym komunikuje i jakże go ksiądz słaby wiarą ma nawrócić? Tenże sam Żyd, czujący Boga wnet pozna, skąd kto siłę czerpie i widzieliśmy — bo ja wam tu bracia, żadnej nie mówię teorii, ale to, czegośmy wszyscy byli świadkami, — że jeden Żyd (brat Ram) po kwadransie rozmowy nawróconym został, ale

Mistrz przemówił do niego znanym mu głosem, który go całego wstrząsnął.“¹⁾ A w liście do Rotszylda pisze Towiański :

„Dla zbawienia Izraela zawiera Bóg przymierze z Izraelem. Izrael ma być wielkim na ziemi, jak jest wielkim przed Bogiem, nie na drodze, po której chodzi, ale na drodze, którą mu Bóg ukazuje w tych dniach“.²⁾ Ale oprócz zapatrywań Towiańczyków na rolę Żydów w dziejach mamy tu także wskazane rolę księży. Według Towiańczyków wprowadzie książd „wiarą słaby“ (np. ks. przeor w dramacie Słowackiego: X. Marek) nie może nawrócić „Żyda mającego w sobie prawdziwe uczucie Boga“, ale może to zrobić książd „wiarą mocny“, od którego można już „zaczepnąć ducha i światła“ i który przez to może trafić do serc ludzkich. (X. Marek u Słowackiego). Taką jest w ogólnych zarysach nauka Towiańskiego, która najwięcej podziałała na ducha Słowackiego tak, „iż zmagnetyzowała go, chociaż opierał się dotąd zwycięsko wpływowi ducha, ogarniającego ogół i trwał po części w dawnym trybie tworzenia . . . Miłość, rozpacz, zniechęcenie, ironia, melancholia, gorycz, miały w nim tłómacza nieprześcignionego. A Towianizm dał mu teraz wiarę w zwycięstwo Dobra, w lepszą przyszłość“, uniósł go w sfery najwyższe, skąd nie tylko Naród objąć mógł, ale ludzkość całą dał mu sposób ujęcia własnej myśli w system pewien, i stał się teraz krzykiem ogółu, bojownikiem wielkich idei, Królem Duchem swego Narodu, przez ból i radość prowadzącym Naród do wolności i do Boga.

¹⁾ Współudział I. 219.

²⁾ Prof. Kallenbach : A. Mickiewicz t. II. str. 290.

Stosunek Słowackiego do towianizmu.

Nie można jednak przypuszczać, aby przejęcie się nauką Mistrza wywołało w duszy Słowackiego przewrót nagły i jakoby przyrzeczenie dane Mistrzowi, iż „przy sprawie trwał będzie“ przepołowiło jego życie nagle, bo i ducha ludzkiego „na kolanie złamać“ nie można, a nadto, przypatrując się rozwojowi twórczości Słowackiego, możemy się łatwo przekonać, iż Towianizm był tylko „zwycięstwem tego prądu, jaki był w nim oddawna,“¹⁾ Słowacki bowiem był dzieckiem swego wieku, którego cechą romantyzm. Romantycy zaś byli artystami z natury i o nerwach nader wyrafinowanych; z całą rozkoszą nurzali się w sferze niewiadomego, którą starali się zaludnić i przez tę dążność dawali swym twórcom piętno płodu fantasmagorycznego i zagadkowego. Mistycyzm podnosił potęgę ich uczuciowości i natężenie wyobraźni, wypełniał ich utwory rodzajem świetlnego fluidu dziwnych odcieni i barw. I poezya odziewała się, dzięki im, w blaski nadzwyczajne, choć straciła na prawdzie ziemskiej codziennej, zwyczajnej. Jej niematerialność i idealizm uczucia, marzycielskość seraficzność nie miały nic albo mało wspólnego z ziemią. „Poezja, u romantyków to mistycyzm czyli zmysł dla tajemniczego i nieobjawionego, poeta, to prorok który sam nie wie skąd i czemu tak właśnie wypowiada swe myśli“²⁾ Te cechy ogólne romantyków dotyczą więc i Słowackiego, w którego utworach widzi pierwszy badacz jego twórczości A. Małeckii „urok poetycki“ „poetyczne na świat spojrzenie“.

Jako dziecko żyje tylko marzeniem o przyszłej sławie, modli się o nią do Boga, potem z wolna opanowany duchem byronowskim staje się pesymistą, tworzy zgorzniałego „A r a b a“, owłada nim duma, w samotności szuka tylko szczęścia, żyje wyobraźnią, a uczuciowość go owłada tak, „że o łyzy u niego

¹⁾ T. Grabowski : Kilka lat z życia Słowackiego. Biblioteka Warszaw. t. I. str. 558.

²⁾ Tamże t. I. str. 269.

trudno“. W Wilnie znał zapewne filaretów, choć do ich związku nie należał, a sam Mickiewicz mówi w Przedmowie do cz. III. Dziadów, iż „w sprawie uczniów wileńskich było coś mistycznego i tajemniczego“. Wprawdzie mało znać filaretyzmu w pierwszych utworach Słowackiego, ale za to, czytając „G o d z i n ę m y ś l i“ widzimy, że już w dzieciństwie rozmarza się wizjami Swedenborgiańskimi. Wtedy też zjawily się „pierwsze przeblyski „anhellizmu“ w kształcie marzeń i rojeń i za Swedenborgiem wierzył w duchy, idące w światłość lub ciemność, „i wiara ta stała się własnością duszy poety na zawsze i w niej należy szukać genezy dusz w Boga płynących i na ziemię spadających, których tak pełno w poematach Słowackiego“.1)

Te rojenia mistyczne odosabniały go od świata, i wołał w krainie swej wyobraźni przebywać.

W Genewie zatapia się w Schellingu, a kiedy sposobność nadarzyła się zwiedzić Wschód, opuszcza kraj, w którym przyroda odrodziła „Kordyana“ i jedzie uderzyć czołem o marmur Chrystusowy. Początkowo pełen bólu i ironii gorzkiej, potem smutny, jak nikt inny, przybywa do Egiptu, ale Piramidy każą mu cierpieć i pracować, więc jedzie oczyścić serce nad grobem Chrystusa. „Noc u grobu tego spędzona była nocą mistyka“.2) „Wynik zaś tej podróży — mówi Brückner³⁾ — był nadzwyczajny; zmęźniała i spotęźniała muza Słowackiego, wchłaniającego coraz nowe wrażenia; ustały melancholijne jej skargi; nabrała wielorakości tonu, niesłuchanego bogactwa i przepychu, iście wschodniego, barw i szczegółów; lubowała się w kontrastach rażących.“ Stał się duchowo głębszy, gorętszy i szczerzy, szukał dla siebie dogmatu, podstawy, „wdział na się szatę Chrystusową“ i przekonał się, że musi być aniołem czystym jak lilia, poświęcać się dla Ojczyzny, starać się o to, by zostać tak czystym, jak Eloë i tak doskonałym. Zostawał więc teraz jego twórczy duch pod wpływem anhellizmu. Anhelli — to dusza, idąca przez cierpienie, przez ofiarę serca czystego w stan Boga, a Eloë — to już anioł, który wzniósł się do doskonałości, do jakiej każdy dążyć winien. Czytanie Biblii wprawia jego wizyo-

1) St. Pochmarski: R. 1832 w życiu i twórczości Słowackiego. Pam. liter. Lwów. 1906. Z. II.

2) T. Grabowski: Kilka lat z życia Słowack. str. 280.

3) Dzieje lit. pol. Warszawa. 1903. t. II. str. 141.

nerskiego ducha w stan podniecenia prawie ekstatycznego, nadając mu wyraz nadziemski. Czytanie zaś Dantego każe mu wziąć na siebie rolę posłannika prawdy i odtąd jego poezya miała wykonywać apostołstwo mistyczne, które mówi z trójnoga do tłumu, gdyż posiada prawdę. We Francyi wzmaga się uczucie religijne, krystalizuje się poczucie świadomości, iż musi stać jak żołnierz na służbie Bożej, jak „Książę niezłomny“. W Paryżu zajmuje się mistykami jak Cousin, Lamnecke, St. Simon, Lamennais, „szuka prawdy,“ zagląda „przez szczeliny świata“ w nieskończoność, poczyną poezję uważać za środek do rozwiązania zagadki bytu, a poetę za człowieka, mającego wyższą świadomość tajemnic bytu, człowieka, który winien zaglądnąć w niebo, w sprawy ludzkie i boskie i „nieść ludzkość w błękity.“ „Wzrasta też w nim skłonność do marzeń, na co wskazywały pojawiające się często sny symboliczne o osobach, wydarzeniach z przeszłości i najchętniej przebywa pod tęczą kopułą myśli swoich, a tworząc „Beniowskiego,“ w sferze wypadków Konfederacyi barskiej. Nie samą tylko poezją jednak żyje, bo zajmuje się i lekturą dzieł mistyków ówczesnych francuskich a poniekąd i niemieckich, szuka dla ujęcia swych myśli, swego światopoglądu jakiegoś oparcia, systemu, kanonu. I tym człowiekiem właśnie, który niejasne wyobrażenia rozrzucone w różnych jego dziełach streścił w systemie najbardziej odpowiadającym nastrojowi jego, był A. Towiański, który zrobił poetę „silnym Boga robotnikiem.“ „System jego nauki wlewał w duszę poety chęć działania, odrywał od rozczarowań, był skałą, na której zatrzymał się wśród ruchomych fal czasu i . . . stanowiąc zwycięstwo tego prądu, który był w nim oddawna“¹⁾, a ostateczne wyanielenie się odbyło się już teraz bez trudu. Nauka Towiańskiego, porwała za sobą poetę i dla niej jak dowodzi pełen entuzjazmu wiersz: „Tak mi Boże dopomóż!“ — złożył ślub wierności dozgonnej.

Dusza jego „żyła, czuła, kochała teraz to, co ogólne i bezbrzeżne, po za tem widziała tylko próżność i złudzenie, uciekała przed niepokojem, który trawił ją od lat dawnych i starała się uczynić białą, naiwną, zdolną wyrozumieć rzeczy napróżno odgadywane innymi sposobami, starała się wierzyć, jak dziecko i

¹⁾ T. Grabowski; Kilka lat z życia Słowackiego. Bibl. Warsz. 1907. tom I. str. 558.

asceta, bezwzględnie i potężnie, szukać wrażeń rzadkich i znanych tylko mistykom.“ . . . Jego wiara naiwna wybuchała z siłą niezwykłą, poezya nabierała koloru objawienia, pragnął stworzyć dzieło, pełne głębi majestatu, . . . które jemu dałoby wielkość, a ludzi wyanieliło i wykuło na miarę bohaterów.“¹⁾ Cieszył się iż, „wybiła prawdy godzina,“ że skończy się ucisk serc, że świat się przemieni i zmartwychwstanie w duchu i przez związek z duchami widzialnymi i niewidzialnymi, wierzył w żywot Polski bo

. . . nim ja w śmierć ojczyzny uwierzę,
 Chociażby, jak trup leżąc w grobie zbrzydła :
 Potargam wprzód ją pieśnią za pierze,
 Położę wprzód na pieśnione skrzydła
 Porwę ją z ziemi, tak jak wicher bierze,
 Stargam łańcuchy wszystkie, wszystkie sidła,
 Podniosę w niebo, aż gdzie Pan Bóg świeci,
 Puszczę . . . jeżeli żywa, to polecą . . .

(Poeta i natchnienie).

W nauce tej „znalazł wszystko, co śnił, ale logicznie powiązane, ale religijnie.“²⁾ Najważniejszą częścią tej nauki była historia pracy ducha na stężonym już globie ziemskim. O niej uczą wszystkie dzieła Słowackiego napisane w okresie mistycyzmu. Istota, praca i cele ducha najwięcej go też zajmowały, a dziełem, w którym skreślił tę naukę była „Genezis z Ducha“, którego treść została poecie „podszeptą“, objawioną przez duchy. Nie objaśniał on tu już nauki Mistrza, ale objaśniał własne myśli, samego siebie opowiadał doskonalenie się własnego ducha swego, bo nie naśladować chciał Mistrza, naukę jego, jak Mickiewicz na posiedzeniach Koła, ale wyrazić swój własny pogląd na świat ducha. Wszak w liście z dn. 6. listop. 1843 r., pisany do Kołyszki czytamy: „Przy Sprawie trwam wszystkimi siłami, na drodze wskazanej mi przez Mistrza działać będę, póki mi tchu starczy, . . . ale wolność ducha zachować pragnę, pod żaden indywidualny wpływ nie poddam się.“

Wierzył więc Słowacki jako towiańczyk, iż „świat cały jest fabrykacją ducha, wyrabiającego w sobie miłość dla Boga, . . . więc wszystkie stworzenie ma to za cel, . . . a nie kończy się

1) Tamże tom I. str. 555, 560.

2) List do Matki z dn. 28. lipca 1843.

asceta, bezwzględnie i potężnie, szukać wrażeń rzadkich i znanych tylko mistykom.“ . . . Jego wiara naiwna wybuchała z siłą niezwykłą, poezja nabierała koloru objawienia, pragnął stworzyć dzieło, pełne głębi majestatu, . . . które jemu dałoby wielkość, a ludzi wyanieliło i wykuło na miarę bohaterów.“¹⁾ Cieszył się iż, „wybiła prawdy godzina,“ że skończy się ucisk serc, że świat się przemieni i zmartwychwstanie w duchu i przez związek z duchami widzialnymi i niewidzialnymi, wierzył w żywot Polski bo

. . . nim ja w śmierć ojczyzny uwierzę,
 Chociażby, jak trup leżąc w grobie zbrzydła :
 Potargam wprzód ją pieśnią za pierze,
 Położę wprzód na pieśnione skrzydła
 Porwę ją z ziemi, tak jak wicher bierze,
 Stargam łańcuchy wszystkie, wszystkie sidła,
 Podniosę w niebo, aż gdzie Pan Bóg świeci,
 Puszczę . . . jeżeli żywa, to polecą . . .

(Poeta i natchnienie).

W nauce tej „znalazł wszystko, co śnił, ale logicznie powiązane, ale religijnie.“²⁾ Najważniejszą częścią tej nauki była historia pracy ducha na stężonym już globie ziemskim. O niej uczą wszystkie dzieła Słowackiego napisane w okresie mistycyzmu. Istota, praca i cele ducha najwięcej go też zajmowały, a dziełem, w którym skreślił tę naukę była „Genezis z Ducha“, którego treść została poecie „podszeptą“, objawioną przez duchy. Nie objaśniał on tu już nauki Mistrza, ale objaśniał własne myśli, samego siebie opowiadał doskonalenie się własnego ducha swego, bo nie naśladować chciał Mistrza, naukę jego, jak Mickiewicz na posiedzeniach Koła, ale wyrazić swój własny pogląd na świat ducha. Wszak w liście z dn. 6. listop. 1843 r., pisany do Kołyszki czytamy: „Przy Sprawie trwam wszystkimi siłami, na drodze wskazanej mi przez Mistrza działać będę, póki mi tchu starczy, . . . ale wolność ducha zachować pragnę, pod żaden indywidualny wpływ nie poddam się.“

Wierzył więc Słowacki jako towiańczyk, iż „świat cały jest fabrykacją ducha, wyrabiającego w sobie miłość dla Boga, . . . więc wszystkie stworzenie ma to za cel, . . . a nie kończy się

1) Tamże tom I. str. 555, 560.

2) List do Matki z dn. 28. lipca 1843.

Jak wyrócony anioł ognia leży.

Więc, jeśli cud jest, to do nas należy;"¹⁾

a w Raptularzu czytamy:

"Duchy nieśmiertelne w co tylko wierzą

Nawet, że globy w słońca zapalą

Nawet, że ruszą ciało z mogiły

Wszystko mieć będą, w co uwierzyły."

Ta moc czynienia cudów, jest widowym znakiem związku człowieka z duchami, bo „najmniejsza rzecz nie jest trafem, ale dopuszczeniem Bożem i potrzebna do wielkiego celu, tym zaś celem jest sprawa Jego święta,"²⁾ a „przez moc Chrystusowej natury możemy mieć także jasnowidzenia losu swego“.

Duchy najczystsze, najwięcej miłosne otaczają Boga, „zostają w niebieskiej girlandzie duchów," inne wracają do ciał, by nabywać coraz większej mocy i czystości. Te Duchy światłe, najwyższe, przewodniczące ludzkości — to panowie niższych duchów na ziemi pracujących, ale nie tacy „którzy biorą daniny, ale dają, bo mają z czego“.³⁾ Te wielkie duchy bohaterów i poetów, którzy posiadają najwięcej przeszłości przytomnej w duchu i jak najwięcej przyszłości stworzonej duchem, a „wiedza ich jest iskrą zaziemskiego płomienia“, „duchy te „były może świętszymi nad te, które po pustyniach żyły, bo więcej za fałsz cierpiały, więcej dla prawdy zrobiły, a moc miały, bo przez swoją wysokość były z Bogiem niewiedomie połączone“.⁴⁾ W tej kolumnie duchów najwyższe więc miejsce zajmują według Słowackiego poeci, przewodnicy narodu, którzy pracę swoją odbierają w Natchnieniu, od Boga samego, i są tylko naczyniem, przez które „wylewa się duch," „najczystsze czucie“. Twórca nie tworzy dla nikogo tylko dla siebie, jak siła kosmiczna, bo mu się tak podoba, a prawdziwe natchnienie, będące czystą bezpośrednią emanacją złożonych w głębi ducha prawd, może tylko zaw sze prawdę objawić. Wszak „duch bez ciała, kiedy czego zapragnie to już przez to samo ma spełnione“.⁵⁾

Mając zawsze na oku miłość Boga i ludzi musi się starać, by zwykłych „zjadaczy chleba w aniołów przerobić“. Miarą zaś

¹⁾ J. Słowacki; Samuel Zborowski.

²⁾ List do Matki z d. 28. lipca 1843. r.

³⁾ J. Gw. Pawlikowski: Źródła i pokrewieństwo towianizmu i mistyki Słowackiego. Pam. lit. 1907. Z. II.

⁴⁾ List do Matki z d. 28. listopada 1843.

⁵⁾ List do Rembowskięo.

wartości dzieła poetyckiego „jest postawienie sobie pytania, czy mógłby je twórca czytać wobec Chrystusa?“. I jeżeli dawniej pobudki do tworzenia przychodziły poecie zazwyczaj z zewnątrz, to teraz są one tylko wynikiem drgnień jego ducha, poeta „wydobywa z zasadniczej myśli swej filozofii nieskończony potok poezyi, natchnień własnych, z wnętrzości najgłębszych dobytých z wiarą proroków, objawionych, nowych.“ . . . 1) Teraz

„Bóg swoją mocą ku mnie nachyloną
Napełnia pieśnią to maluczkie łono.
Pod jego wielką mocą trzymam pióro.
Snem piszę, a z mgieł rozjaśnionych biorę —
I moją własną kwitnącą naturą
Nieznane dotąd oceany porę . . .

Na tej kolumnie duchów, wśród których są duchy słabsze i mocniejsze, opierać się będzie kiedyś i ustrój społeczny. Pierwszymi będą ci, co najprędzej zrozumieli sprawę, podniesieni cierpieniami i pracą przebytą i prostotą uczucia. Gromada duchów, mających te same cele przed sobą, stanowi narodowość, bo „narodowość to solidarne missye duchów powiązanych ze sobą wspólną odpowiedzialnością“,²⁾ a praca tych duchów na ziemi, męka ich stanowi historię, od której uczą się duchy postępowania. „Narody, które najbardziej cierpiały muszą przewodniczyć, bo wszakże nie wiele mają do porzucenia, a serca przebolełe są bliższe Boga“, . . . ³⁾ należy więc ufać Bogu, modlić się do Niego, by chwilę tę przybliżył dla narodu. „Polska jako zbiorowisko najstarszych duchów, które całą przeszłość noszą w sobie, w pierwszym rzędzie powołaną jest do służby Bożej — a z chwilą „gdy Słowo Boże zajaśnieje i w czynach jednostek i w urządzeniach społecznych i w stosunkach narodów, . . . wtedy przyjdzie epoka prawdy“.⁴⁾

Dokładniej jednak wyraził poeta metempsychozę, niż Towiański, który ją tylko zaznaczył, a nadto i ewolucjonizm przyrodniczy, pojęty jednak jako doskonalenie się nie ciała, ale ducha, który przybierał dla siebie w ciągu istnienia od wieków coraz doskonalsze formy. Według też „Genezis z Ducha“ zasadnicze

1) J. Gw. Pawlikowski: Źródła i pokrewieństwo towianizmu i mistycyzmu Słowackiego Pam. lit. 1907.

2) List do Krasińskiego z d. 17. stycznia 1843. r.

3) List do Matki z d. 28. lipca 1843. r.

4) List do Krasińskiego z 17. stycznia 1843. i do Matki 18. marca 1843 r.

rysy jego nauki są ¹⁾: „Po pierwsze: Kształty materialne tworzą szereg wstępujący, którego ogniwa pozostają ze sobą w związku genetycznym. Poczyna się ten szereg w materii nieorganicznej, w kamieniu, skale, przechodząc formy coraz doskonalsze w królestwie roślinnym i zwierzęcym, aż wreszcie najdoskonalszą formą, „finalnym celem stworzenia“ jest człowiek. To dotyczy treści genetycznej pracy Ducha.

Celem ewolucji już jest coraz doskonalsze przystosowanie kształtu do potrzeb ducha. A ponieważ Duchy zostają pod przymuszeniem formy, a forma ta została przez ich upadek popsuć, to jest zmaterializowaną, więc duch czując ucisk, chce się na drogę dobrą, drogę światła dostać. Wchodząc zaś na tę drogę w kształty coraz to doskonalsze, wyższe, wyswobadza się z tego ucisku materii.

Kształty te, odpowiednie doskonałości ducha, stwarza sobie sam duch, napięciem woli, wyobraźnią, ale także i ofiarą. Bo chcąc wziąć więcej dla ducha, musi duch z dotychczasowych wygod swoich coś ofiarować. W ten sposób duch ten wyrazi się lepiej, bo wszystko dlań istnieje i wszystko przez niego. Rozważając więc, o ile Słowacki odbiegł od Towianizmu, widzimy, że „towianizm przedstawia się jako wiara w postęp ducha, którego narzędziem jest palingeneza, przyczem kierunek i opiekę sprawują siły poza człowiekiem stojące, Bóg i świat duchów; — nauka Słowackiego zaś jest nauką o powstaniu i rozwoju postępowym świata form, w których duch coraz to bardziej od ucisku materii się wyzwala, a motorem tej ewolucji jest on sam, siły zaś zaświatowe grają rolę podrzędną.“²⁾

Jak Towiański, uważał swoją wiedzę czy wiarę za wyjaśnienie tylko nauki kościoła katolickiego, tak samo i Słowacki uważa ją „za odbudowanie kościoła prawdziwe w czystości i pokorze,“³⁾ chociaż odczuwa, że wiedza ta różną jest od „jezuityzmu“, nauki księży, bo księży to „faryzeusze miłość udający,“. . . „pokazują do Boga drogę maleńką i pełną fałszów“ — choć i wśród nich są duchy czyste, wielkie, a pokorne.

Nauka ta przyjęta przez Słowackiego i przez niego objaśniona, uzupełniona znamionami ducha własnego porwała go

1) J. Gw. Pawlikowski: Źródła i pokrew. str. 515. i Genesiz z Ducha.

2) Tamże. 1908, Z. IV. str. 554.

3) List do Matki z d. 2. paźdz. 1843.

w sfery mistyczne, z których rzeczywistość widzieć mógł, jakby przez promienną słoneczną toń; zrobiła mu życie dotąd smutne, samotne, ciężkie, wielkim poematem, w którym wyśpiewać chciał i umiał całego ducha swojego, oddanego w służbę Bogu i Ojczyźnie. Spokój i cisza zaległa jego serce i tylko wtedy jakiś pożarny blask dał się widzieć z ducha jego, gdy głosił nową prawdę swym rodakom, gdy pragnienie wyanielenia wszystkich trawiło duszę, gdy wypłenić chciał chwasty lenistwa, zniechęcenia do pracy zbożnej dla Ojczyzny, gdy stwarzał Króla-Ducha wiodącego swój Naród przez męki i walki z szatanów gromadą do tej Polski, która będzie . . .

Widzieliśmy go w chwili, gdy po powrocie z Ziemi Świętej osiadł w Paryżu, zmienionego w duchu, spokojniejszego, przez Dantego wprowadzonego w zaświaty, a przez Kalderona w wierze umocnionego. Równocześnie jednak emigracya nie szczędziła dla jego utworów świeżo ogłaszanych, już „nie obojętnego milczenia,“ ale żądał zjadliwych krytyki. Więc poeta tworzy „maleńki“ utwór „Beniowskiego“, poemat z „ariostycznym uśmiechem“, ale i z byronowskim sarkazmem i robi rachunek z emigracją. Ale zwracając się „od potępieńczych swarów“ do przeszłości, do kraju dziecinnych lat, którego pola tak wielką odegrały rolę w historii ojczystej, pragnął tę ziemię rodzinną rozstać, „przedstawić ją w najpiękniejszych barwach“ i snuł wątek nowego poematu z dziejów Barszczan. „To odsuwało go od bagna współczesności emigracyjnej, tu usprawiedliwiał się ze swego smutku, który wypłynął częścią z młodości i przejść osobistych, częścią z ogólnego smutku narodu w kajdanach. Chciał jako poeta wzbudzić w sobie żar miłosny dla tych tłumów bezimiennych, które stworzyły przeszłość i od których zawisła przyszłość.“*)

*) T. Grabowski: Kilka lat z życia Słowackiego. Biblioteka Warszaw. 1907. t. I. str. 549.

Książd Marek w dziełach J. Słowackiego.

W „Beniowskim“ naznaczył poeta Księdzu Markowi rolę zupełnie inną, jak w dramacie p. t. „Książd Marek“ wydanym w końcu listopada 1843. r. w Paryżu, a naszkicował później już tylko tę postać we fragmencie dram. p. t. „Beniowski.“

W poemacie spotykamy Ks. Marka w pieśni drugiej, stojącego cicho za stołem, w zamku zajęтым przez niego „mocą Chrystusa“, wzywającego exorcyzmów, daru czynienia cudów nad opornymi:

„Ja was tu jednym znakiem krzyża skruszę
I na tem miejscu krwi popłynie rzeka
Gdzie stoją, a te góry palcem ruszę
I na Moskali pójda.“

Ofiarował on się cały na służbę Ojczyźnie, nie może też oprzeć się przymusowi moralnemu, który mu każe gromić Mauricego za to, iż bił się z Sawą o rzecz świecką, miniaturkę złotą, bo widzi, że w nim „cielesność“ krwawi jego ducha, jak obroża“, a temu

„Biada, kto daje Ojczyźnie półduszy,
A drugie tu pół dla szczęścia zachowa;
Oboje w nim Bóg swym piorunem skruszy
I padnie kiedyś w popiół taka głowa“.

On sam jest tylko

„Garsteczką prochu, co jutro w dolinie
Będzie rodziła chwasty i lilije;
Dzbanem, z którego strumień wiary płynie,
A który jutro Bóg nogą rozbije.“

Ale obok tego uczucia pokory, oraz wiadomości swego posłannictwa, by być „dzbanem, z którego strumień wiary ma płynąć“, ma też książd Marek rysy, nie zgadzające się wcale z jego wyższością duchową — a mianowicie pewnego rodzaju rubaszność wallensteinowskiego kaznodziei, zwłaszcza gdy pisze

list, pełen przekleństw na opornych konfederatów, zostawiających Bar na pastwę Moskali. To też „Przyjaciół Ludu“ z r. 1843*), omawiając ten poemat, gromił surowo Słowackiego za znieważenie w oczach wszystkich „tego męża, prawdziwie katolickiego, zakonnika przepelnionego miłością ojczyzny . . . Ten duch pobożny, ale żołnierski, ten człowiek, pół-mnich, a pół-kapelan regimentowy . . . mógłże np. patrzeć, jak się konfederat Sawa z Beniowskim bez najmniejszej przyczyny dla nieporozumienia, które Ksiądz Marek mógł jednym słowem wyjaśnić, pałaszami rąbali, bez wyrzeczenia jednego słowa na ich pojednanie . . . ! Byłże to ksiądz Marek albo może raczej jakiś Gasperoni albo poprostu któryś z krwi łaknących rzeźników rewolucji francuskiej.“ Krytyka bądźco bądź surowa, przesadzała jednak w wynajdywaniu wad w poemacie, ale daje ona dziś wyobrażenie, jakimi to środkami walczone przeciw Słowackiemu, i nie dziw, że „bezzębnym babom“ odprawę Słowacki dawać musiał w Beniowskim. Z drugiej jednak strony, jeśli przeczytamy to dzieło i zważymy także sąd Mickiewicza o tem dziele, mniej zgryźliwy, niż „Przyjaciół Ludu“, zobaczymy do pewnego stopnia słuszność zarzutów ówczesnej krytyki. Mickiewicz w wykładzie z d. 22. lutego 1842 r. zarzuca Słowackiemu, naśladowacemu Walter-Scotta, który „bierze z pychą Byrona swych bohaterów, jak maryonетки, porusza nimi dowolnie, gada za nich i o nich zawsze tonem wyższego, z niejaką poufałością bardzo krzywdzącą“, zwraca się do Słowackiego z zapytaniem: „Możnaż w ten sposób traktować bohaterów konfederacji Barskiej! A szczególnie godziż się (jak to zrobił Słowacki) przyznać sobie taką wyższość nad prorokiem natchnionym? . . . Jakżeż przebaczyć ręce świętokradzkiej, która śmie kłaść wieniec światła, otaczający głowę tak szanowną? Są pisarze (Słowacki i L. Siemieński, autor: „Trzech Wieszczy“), co wyszydząc wzniosłą ideę, której ten człowiek (Ks. Marek) był apostołem i męczennikiem, piszą poemata na jego pochwałę. Ta cześć jest większą zniewagą, niż bluźnierstwa współczesnych przeciw niemu“. Otóż jasną jest rzeczą, że słowa Mickiewicza musiały wyrzeć głębokie wrażenie na Słowackim; poeta, wszedłszy w siebie, odczuł, że krzywdę zrobił temu apostołowi idei wyższej. Wezwany więc przez rodaków, „by wziął inną lutnię, niepokalaną i stanął na

*) t. II. str. 235.

czyle pochodu“, nie opierał się ludziom, o których mówił niedawno, iż „są zachłyśnięci Bogiem“, teraz, gdy „Mistrza słowo go uderzyło“, każąc mu służyć dla idei wyższej. Poznawszy nową Prawdę, iż wszystko stworzone jest przez Ducha i dla Ducha“, nie tylko samego siebie uważał już za apostoła „idei“ nowej, za „dzban, z którego wylewać się miała na wszystkich wiara“ nowa, ale i bohaterów swoich dzieł stwarzał wybrańcami Boga o wielkiej mocy Chrystusowej. Że i Książd Marek miał nim być, tłumaczy to nam list Słowackiego pisany do Z. Krasieńskiego*) i fragmenty poematu p. t. „Poeta i Natchnienie“. W liście do Krasieńskiego pisze Słowackiego: „W pierwszym szale rozbudzonych we mnie wnętrzości, chcąc koniecznie wytłumaczyć się nie z idei, bo ta tomów i wieków by potrzebowała, ale z ideału, to jest z pierwszego owocu idei, wpadłem bezmyślnie na jedyną figurę historyczną i wypadek, który mógł przez usta moje wytłumaczyć, czego chcę i co pojmuję. Obrałem Księdza, a sama nędza zewnętrzna w wykonaniu świadczyłem w szaleństwie pisał. . . . Po napisaniu aż spostrzegłem, się na dwóch rozstajnych drogach, ducha i ciała. Z jednej strony mówiły duchy: poemat z nas jest, nam potrzebny, jest formą z której się rozchodzić będą dzbanki różne, a my je duchem świętym nalewały. Jako poemat (mówiły duchy) zrujnuje sławę twoją u ludzi ziemnych, podobnie jak list miłośnika gubi go między starcami, gdy list ten u dziewczyny wykradną i przez okulary czytają. Ale też list tylko taki gada do serca dziewczyny, właśnie dla głupstwa, a jakiejś niewinnej form przeźroczyści leje ogień w jej ducha i zwyciężą ją jedną może tajemniczą, magnetyczną zgłoską, a kochankowi daje królestwo. Wydadz więc na wiatry list twój, zgub się jako autor, jeśli co więcej masz poświęcić, poświęć . . .

Przyznawał więc Słowacki, że dramat ten jest „dzbankiem, z którego rozchodzić się miały, dzbanki inne“, że jest jednym z tych „tomów“, w których chciałby wytłumaczyć ideę, a które coraz jaśniej, wyraźniej z latami pisane tłumaczyły ją, aż syntezę jej dał w Królu-Duchu.

W fragmencie p. t. „Poeta i Natchnienie“ widz-poeta przed sobą trzy mary: Wernyhorę, Ks. Marka i Beniow

*) Pisany może w r. 1845 lub 1846, jak twierdzi E. Dubanowicz w rozprawie p. t. »X. Marek Słowackiego« Pam. lit. 1904.

skiego. Zjawiają mu się one w chwili, gdy zapewnia, iż będzie się starał świat nowej Polski przyspieszyć wszystkimi siłami swego ducha.

Poeta jednak odpędza te duchy, bo

„Stary świat skonał . . . nie zaczął się nowy
Dla takich duchów, jak Wy, miejsca niema,
Lećcie i w nową zorzę się rozpućcie
I bądźcie nowi duchem albo gińcie!”

Ale Attesa (uosobnienie natchnienia) prosi za nimi, bo

„— . . . oni wszyscy z wiarą i nadzieją.
Pozwól im swojej duszy jak kościoła,
Gdzie teraz żadne lampy nie jaśniej! —
Kto wie, przez ciebie jaki głos zawoła,
Gdy będą w tobie “

Pierwsza z tych mar, to Wernyhora, przychodzący zapewne od duchów z rozkazem?

Albo mi lirą powstać — albo grzmotem“.

Drugi-to Beniowski, wygnaniec sybirski

„ . . . tak piękny, jak Bogi, —
Który wygląda także na harfiarza
Ale instrument ma bardzo ubogi,
Sam widać był tej harfie za stolarza —
Dziwna! . . . rybie w niej srebrzą się ościenie
I labradorskie Sybiru Kamienie.“

Trzecią marą-to Książd Marek, ale „uchwycony w przejściowej fazie“, gdy w duszy poety „żadna lampa nie jaśniała“, gdy postacie te krystalizowały się urabiały na bohaterów dramatów, „mających tomami tłómaczyć nową ideę“, mistycyzm Słowackiego. Do Ks. Marka bowiem odnoszą się wiersze:

„Ten trzeci, co nad głowy
Wyciąga ręce i nad wami trzyma
Swój wielki, bardzo ciężki krzyż cynowy,
Niech mnie nie prosi łzawymi oczyma“.

Prawdopodobnie postać Księdza najgłębsze rysy zrobiła na duchu Słowackiego, najsilniej podziałała na jego umysł i fantazję, skoro poeta mówi, iż on „łzawymi prosi go oczyma“, aby mu pozwolił duszy swej, jak kościoła. To też choć i Wernyhora i Beniowski stali się tłómaczami idei, bohaterami dramatów poety w tym okresie, jednak pierwsze miejsce między nimi zajął

ks. Marek. Dając mu jednak inną rolę, obrał sobie formę dramatu, która najlepiej się nadawała dla tej miary ducha, jakim był duch ks. Marka. Przyczyny tego były rozmaite, jak wpływ Kalderona „który mu kości ducha, połamiał,” prelekcya Mickiewicza, w której tenże określił istotę dramatu; a przedewszystkiem „nowa prawda objawiona” przez Towiańskiego; boć przecie „uderzać miał ten dramat nie na nerwy, ale na samo czyste czucie” i nim poeta „wshedł w rewelatorstwo ducha”, a bohater służyć miał idei prawdziwej, tj. „matce czynów, któraby w niebo prowadząc ku celom ostatecznym, wskrzeszała pył drogi, po której stąpa — a . . . człowiekowi nie hołdując żadnemu, wszystkich podniesionych w kraj jeden zaprowadziła.“¹⁾ To też Towiańczycy czytali „K s i ę d z a M a r k a” skwapliwie, jako utwór nacechowany nauką Mistrza, bo celem jego było podnosić duchy innych, a podniesione w kraj jeden drogą jednobramną zaprowadzić.“ Pisał go też poeta prędko, bo z swej własnej pracy tłómaczy się matce: „Jak szalony piszę prędko, chcąc, aby jak najwięcej ducha wylało się ze mnie,“²⁾ a nadto „duchy nagliły“ — i „prace swe z każdym dniem w natchnieniu musiał odbierać.“³⁾ Braki sceniczności dramatu pokryć miała idea utworu, a zresztą od Mickiewicza wiedział, iż dramat słowiański powinien obejmować wszystkie żywioły poezyi narodowej, główna zaś rola w nim ma przypaść pierwiastkowi cudowności. „Dramat — mówił Mickiewicz — powinien obejmować wszystkie żywioły poezyi narodowej, nigdzie nie ukazujące się tak licznie i tak rozmaicie. Powinienby być lirycznym i przypominać uroczę dźwięki pieśni gminnych i powinienby naśladować opowiadania, jakich wyborny wzór mamy w poematach Sęrbów i Czarnogórców; powinienby przytem przenosić nas w świat nadziemski.“⁴⁾

To też wyposażył Słowacki bohatera swego i inne postaci (Judyty) w tę moc czynienia cudów, moc Chrystusową, by mógł głosić prawo ducha „niegłoszone dotąd na ambonach“, a moc tę otrzymał — jako ten, co „idzie — nie przez czarnoksiężstwa, ale przez wiarę“, od Boga, który w usta jego włożył „komendę zwycięstwa,“ i dał mu wzrok, któremu nic dotrwać nie może.“

1) Słowacki: O potrzebie idei.

2) List do Matki z d. 28 lipca 1843 r.

3) List do Matki z d. 5. czerwca 1843 r.

4) Wykład z d. 4 kwietnia 1843 r.

W Anhellim widzieliśmy już posłannika Bożego, który cierpi, czyste serce ofiaruje, by okupić niem zmartwychwstanie Ojczyzny, nie mając nawet tej nagrody, by skutek swej ofiary mógł widzieć. Mimo to Anhelli nie buntował się przeciwko Bogu, jak dawni bohaterowie, zgodził się nawet, by nie działać nic, żadnymi czynami nie zaznaczyć swej wartości, chyba cierpieniem, pragnieniami i ofiarą; a teraz Ksiądz Marek miał już działać dla duchów boć przez ducha poczęty został. Jak cichy Anhelli dla Ojczyzny, tak i ks. Marek działać musi, dla tej Polski, która

„ wyrośnie z dziecka,
Które będzie żyło na wieki!
O gdybyś wiedział, jak one
Przed narodami wystrzeli,
Jaką ogromną koronę
Włoży — jakie berło chwyci.“

Inną więc będzie ta Polska przyszła, w której duchy wszystkie na jeden ton wysoki nastrojone będą. Będzie ona

„Kopułą duchów swych świętych wysoka
A niska, kiedy przed Panem upada;
A kiedy patrzy w świat orlego oka;
A jako hymn harf, kiedy z Panem gada,
Oblana wdzięków dziewiczych szkarłatem;
A jako tysiąc grzmotów, gdy ze światem.“

Sam przecież Mistrz wskazywał do Polski przyszłej drogi: „Warunkiem, aby Polak odzyskał ojczyznę, jest chrześcijaństwo prawdziwe, jest praca i czyn w duszy, jest ofiara wewnętrzna, ten zbawczy krzyż Chrystusa Pana. A że Polak nie pracuje, nie czyni, nie ofiaruje się w duszy przez miłość swoją, zmuszony jest więc dopełniać wszystko w ciele pod siłą Bożą, trudem się, wysilając się dla odzyskania Ojczyzny, przelewając krew i oddając życie w męczarniach.“ Dla tego to X. Marek przelewa krew, oddaje życie w męczarniach, cierpi choć duch wielki — bo „Pan pozwala i świętym cierpieć dla Ojczyzny,“ dla podniesienia duchów.

„Na to ja moją siwiznę
Ofiarowałem — kość złożę,
Aby silne duchy Boże
Miały na ziemi Ojczyznę
I sztandar sercom zatknięty.“

Aby zaś tem skuteczniej dla podniesienia duchów, wyrobienia w nich mocy Chrystusowej mógł pracować, otoczył go Bóg duchami i Świętymi:

„Bo zaprawdę — jestem w lidze
Z duchami i ze świętymi.
A chociaż nizki na ziemi,
To duchy okryte zbroją
Na ramionach moich stoją.“

A duchy takie cuda działać mogą, „podnosić całe stworzenie“ ku Bogu, przybliżyć ten czas, w którym

„ . . . ludzie z jasnemi skrońmi
Pokażą się w tej krainie,
Wchodząc ducha mego bramą.“

Nie wolno też ani jemu, ani nikomu skąpić trudów dla osiągnięcia tych celów, jak to robi czasem duch zbyt do ziemskich celów przywiązany,

. . . „człowiek, co jęków słucho
I z łez sobie wieniec plecie.“

Należy życie swe, ciało i ducha narodowi całe oddać, jak robi on

. . . „który za naród cierpiałem
Ja sam, który memi jelity
Pasłem serca — i serca kawałem
Nakarmiłem tych, co serca nie mieli.“

Duch wielki, doskonaląc się w tem życiu, jakie mu Bóg dał, nie sprzeniewierzając się celom, przez Boga mu przeznaczonym, staje się Ojczyzny

„Duchem stróżem i patronem;
I wyżej porywa dusze
A żadnej ziemią nie skała,
Ale wszystkie pozapala
Na nowe wieki i czyny.“

Do wykonania tej pracy zbożnej dał Bóg temu duchowi czystemu moc swoją, dar czynienia cudów, dar jasnowidzenia przyszłości, którą na jawie i w snach mu okazuje.

Wszak w Barze stanął ks. Marek na czele garstki obrońców, nawet uzbrojenia należytego nie mającej. Pieśń im jedynie przewodniczy, ona im daje zwycięstwo, skoro odbieżeli trzodę pasterze jej, naczelnicy konfederacji, jak Marszałek i Regiment.

tarz i bogatsza szlachta. Nie w smak im poszło kazanie ks. Marka, w którym dnia poprzedniego wyrzucał szlachcie, że gubi ojczyznę szulerką, stratną kieszenią, przedajnymi sądami, prywatą, wyciąganiem miecza dla prywatnej sprzeczki, dla krzywdy chłopa, podpisuje utraty pogranicznych grodów. A taka siła, taka moc była w jego słowach, iż kiedy wziął czerep trupiej głowy, aby z duchem, który w tem ciele przebywał obrachunek zrobić, — „czerep ów wziął na się postać człowieczą“ i

„Jak drugi spowiednik Boży
Zaczął nauczać z ambony.“

Tą samą mocą cudowną ściąga ks. Marek pioruny, i gdy z wałów błogostawi

„Wszemu duchowi, co żyje
I tym, którzy przyjdą nowi,
Czyści stać przy Bożem prawie“,

wtedy tłum niemal od rozumu odchodzi, zdaje się mu, że to koniec świata nadszedł,

„Niebo od piorunów pęka,
Z wałów biją wszystkie działa.“

i w strachu śmiertelnym wołają:

„Kto żyw, niech przed Bogiem klęka!
Pan zwycięża! Narody giną!“

padają na kolana i drżąc, jak liście jesienne, wołają wśród rozszalałej burzy:

„Panie! proch z nas i ofiara,
Lituj się naszego jęku!“

A kiedy ksiądz Marek, jak prorok natchniony, jak wódz-
apokaliptyczny, porywa sztandar i prowadzi szlachtę w bój, sam
Bóg z nim wtedy w przymierzu, nowy cud spełnia, bo oto

„ . . . Jedna ruska
Baterja z ziemi porwana.
A na płomieniach Wulkana
Zjawienie! . . . I wał konnicy
Której koń we krwi się pluska
W samo morze z błyskawicy
Jak wał żelazny się wali.“

i wierzy szlachta i cały „tłum żebraczy“ obrońców, że „Bóg
zwycięża!“ Kiedy go w kajdany okuto i wsadzono do kibitki,
Moskałom, towarzyszącym księdzu, głowy się strzaskały,

„A ksiądz, jakby cały w słońcu
 Na wozie, w męczeńskiej szacie
 Jak na jakim majestacie
 Jechał spokojny i żywy“.

A na miasto, zajęte przez Moskali i Braneckiego, Bóg zesłał zarazę „mszcząc się za cudotwórcę“. Z rozkazu Braneckiego dwóch burłaków miało bić księdza Marka tak, aż „krwιά się spluszcze“ — jednak Bóg inaczej zrządził, bo oto widzi Branecki księdza, jak

„Widmo po pas obnażone,
 Z katowskiej wychodzi chaty,
 A za nim wleką się katy,
 Niby dwa słońca czerwone,
 Niby dwa czerwone duchy,
 Zgięci, jak żebracy na kulach;
 I biją się po koszulach.
 A koszule markietanów
 Od czarnej smagalnej pluchy
 Są jak skrzydła u szatanów,
 Oczy przenikają zgrozą,
 Powietrze całe czerwienią“ . . .

bo kaci ci, obnażywszy ciało księdza Marka po pas, zamiast bić go,

„To kat się rzucił na kata
 I we krwi się oba pluszczą . . .
 Rozłączcie ich, bo się nie puszczą
 Aż skonają.“

Dał mu więc Pan, dla którego pracował, tryumf; pokazał swoją wolę we wszystkim, aby dwie moce zapanowały nad światem:

„Jedna, która ciałem nagnie;
 Druga co duchem podniesie
 I ukorzy w Imię Pana.
 Siła wielka! niesłychana!“

Należy więc ciało ujarzmić, poddać pod władzę ducha, a ducha tego wznosić, doskonalić, cierpieć za naród, paść go sercem własnym. I ksiądz Marek pamiętając, iż musi być ojczyzny stróżem i patronem

„I wyżej porywać dusze
 A żadnej ziemią nie skalać;
 Ale wszystkie pozapalać
 Na nowe wieki i czyny,“

nie tylko o wielkości swej potęgi pamięta, ale stara się wskazać wszystkim, jak należy ciało trudami, męką naginać, by podnieść się duchem do Boga, zająć miejsce w kolumnie duchów jasných, i stać się pasterzem Ojczyzny. To też ciężką jest jego praca w tym kierunku, ale i skuteczną, bo wszyscy ci, którzy się jego duchowi opierali — musieli uduchowić się, uznać w sobie i w nim wyższość pierwiastka duchowego. Różnymi środkami dopiął tego ksiądz Marek. Kosakowski, któremu się początkowo zdawało, iż jakaś czartowska moc spoczywa w księdzu, strachem przejęty uznaje, iż

„Głos księdza, jak dzwon z miedzi,
 W który kula uderzyła,
 A twarz jako słońce . . .
 A w źrenicach mocy sto.“

Dał mu wprawdzie Bóg ducha stworzonego do wielkich dzieł, ale Kosakowski na złe używa tej mocy Bożej, nie wierzy w nią tam, gdzie oręż rostrzyga i walczy, jak lew, w pierwszych szeregach,

„Jako Judasz Machabeusz,
 Skoczył na moskiewskie działa“,

chodząc po dolinie wśród walki, „jak Goljat“. Jednak przez mękę ciała, przez oczyszczanie serca swego, przez pokorę dojść może Kosakowski do mocy duchowej. Z początku on nie wierzy księdzu, który choć

. . . „o Bogu gada,
 To w szable wierzy gromada.
 Choć tu ksiądz o cudach gada,
 Od szabli idzie komenda.
 Choć tu w żywot wieczny wierzą,
 Do mnie żywoty należą.
 Ja miasto mam w mojem łonie,
 Ja go ogrzewam — ja bronię,
 Ja na wrogą wyprowadzę
 Nawet karczmy, nawet niwy;
 A kiedy trzeba, do góry

Jak wulkanem je wysadzę
Bez drżenia, bez drgnięcia powiek“.

Zanadto ufa ten butny szlachcic w swą moc — nie ducha, ale szabli, jednak ksiądz czuje w nim zaródki ducha wielkiego, żal mu tego serca gorącego, więc postanawia „zgnieść tę głowę, tę czaszkę, aby serce ocalało“. Zdaje mu się nawet, iż nie będzie „godnym piastunem Boskiej powagi i chwały“, jeśli „prawdy piorunem nie spali grzesznika powiek“, jeśli nie tylko jego, ale którekolwiek z tych dzieci, które mu Bóg w opiekę powierzył, straci. Więc kiedy miary dopełnił swymi zbrodniami, żydowi pieniądze zabrał, a potem go powiesić kazał, starościca w pojedynku zabił, wtedy ksiądz Marek łamie jego butę, warcholstwo, wypędza go z miasta i Kosakowski wyjeżdża „obelżony, duchem złaman.“ Wraca jednak innym już, chciałby z żydówką, poniewieraną niedawno przez siebie, żenić się i księdza Marka ocalić. I kiedy zaraza wybuchła on z butnego, anarchicznego szlachcica, staje się sługą szpitalów zadżumionych, w smolnej koszuli, robi jak koń,

„ który się zaprzęga
do ciał, włóczę te sobaki,
Wyciągam z miasta za bramy
I rzucam nagie do jamy“.

Niema teraz już w nim tej mocy materyi, jaka przedtem trzymała jego ducha niesfornego w karbach, sobie każąc służyć! Mógłby się mścić na Moskalach, sztyletować ich wodzów, zatruć wolę, podpalić kołyskę z dziećmi Kreczetnikowa; jednak nie robi tego, bo czuje już karę Bożą nad sobą za to, iż nie pozwalał jasnym duchom zająć miejsca w swem sercu, że

„ zaszczepił
Ruinę, gwałt, mord rumiany;
W żądzach niepohamowany,
Kiedy go szatan oślepił.“

Widząc moc księdza, walczącego na czele żebraków lichu uzbrojonych, samego, potem i w niewolę pojmanego, pokornieje, z byronowskiego bohatera, staje się wyrazem idei nowej, jednostką wśród duchów, prowadzonych wzwyż przez księdza Marka. Na wiadomość, że nowy huf konfederatów nadchodzi z pomocą Barszczanom, spieszy do nich, by „poprawić utraconej sławy“ i ten niedawno buńczuczny szlachcic, Goliat wśród

Barszczan, spełnia teraz pokornie posługi strażnika przy Pułaskim!

Powolne, ale widoczne zwycięstwo odnosi więc duch Chrystusowy księdza Marka nad otoczeniem; nie oprą się mu ani dowódcy ani Moskale ani Judyta, choć z nią, jako przedstawicielką narodu wybranego, jak Polska, sprawa idzie trudniej. Kreczetników pozwolił na skatowanie księdza, ale wnet usłyszawszy o cudzie, widzi, że to cudotwórca, jakiego w Rosyi niema, gdzie „carowa tyle popów karmi, a żaden cudów nie umie“, a wnet kiedy zaraza wybuchła i za księdzem Markiem, „cudownikiem“

„Pułk jeden prosi,
Abym go im jałmużnikiem
Zrobił — i archimandrytą“,

uważa się Kreczetników niemal za straconego. Ale musi on za uwięzienie księdza, za to, iż w pracy mu przeszkodził, odcierpieć karę. Oto nie dość, że zabrano mu kasę, ale i żonę jego z dziećmi w niewolę pojmał Pułaski. I wtedy uznaje jenerał swą niższość, wyrok Boży nad sobą, wołając pokornie:

„Ot, nieszczęścia! ot, wypadki!
Już ja trup, pokojnik Boży“.

i sam zmarłego księdza ofiaruje się nieść.

Tłum żołdactwa rosyjskiego uznaje również potęgę ks. Marka, korzy się przed nim, widzi w nim zesłannika Bożego, bo „czuje prawo ducha“ w sobie.

Najzawilej sprawa podniesienia ducha ludzkiego przez duchy wyższe przedstawia się z przemianą żydówki Judyty, gdyż ta mimo przyjęcia chrztu nie pozbywa się wcale namiętności zemsty. Jednakowoż wiedząc, jak ważne miejsce w nauce Towiańskiego o działalności ducha zajmuje sprawa żydowska, możemy i w tym względzie znaleźć pewne dane, które nam dopomogą do wyjaśnienia tej bierności duchowej Judyty-Salomei wobec ducha księdza Marka. Wiemy, iż Towiański uważał naród żydowski, za naród powołany w pierwszym rządzie do przejścia się duchem prawdziwego chrześcijaństwa, gdyż Żydzi dali ludzkości Chrystusa. Ponieważ zaś Chrystus, jako odwieczny Duch, działa na urabianie się duchów, więc z natury rzeczy wynika, że w pierwszym rządzie, ogarnie ono Żydów, w czem pośredniczką będzie Polska, która tyle krzywd wyrządziła narodowi izraelskiemu. Wprawdzie Bóg Judyty jest innym niż Chrześcijan; bo On

„ nie wisiął na ćwieku,
Nie pił octu i piołunów,
Ale stał na wielkiej górze
Pośród dwunastu piorunów
W czarnej i ognistej chmurze
I rozbłyskał się na całe niebiosy“.

Jej Bóg

„Pioruny trzyma w dłoni
A jak spojrzy, to się góry pokłonią!
A jak błysnie — to ślepotą na ludy!
A jak zagrzmie — to się groby odstonia,
A jak ścichnie — to świat się cały odmieni,
A skrę rzuci — to świat będzie z płomieni,
I w słoneczne się ognie roztrząśnie,
A brwi zmarszczy na czole; to zgaśnie
Jako węgiel pod wodą i syknie;
A gdy rękę podniesie — świat zniknie“!

Ma jednak ten Bóg Moc straszną, a tej Mocy udzielił i Judycie. On broni każdego jej włosa, a krzywda, jaką cierpią żydzi i ona z nimi, poniżenie ich, wywołuje na katach zemstę u Boga, który „zapala pioruny Boże“. Kosakowski kopie ją, zamiast jej ducha miłością dla narodu swego rozpałić, ojca jej wieszają pachołcy Kosakowskiego, potem sam żenić się z nią gotów widząc jej żal, jednak ona mści się teraz za krzywdy własne i narodu. Ona wie, jak straszną moc ducha dał jej Jehowa, sama siebie nazywa błyskawicą,

„Duchem co krwią pole broczy!
Śmiercią — gaszącą ich oczy!
Naszej wiary tajemnicą!
Aniołem na Boskich posyłkach
Który piorunami strzela!
Zmartwychwstaniem Izraela
Stojącym już na mogiłkach!
A przed Bogiem — małą mrówką,
Przed aniołami — aniołem;
A wśród popiołów — popiołem,
A przed ludźmi — jak zawsze żydówką
Pogardzoną! . . .“

Jakżeż wobec tak wielkiej siły ducha własnego, bez obudzenia dla siebie miłości u Polaków, bez chrztu — a przytem wobec poniżenia swego przez Moskali i Polaków, myśleć może Judyta o nagłej przemianie ducha mściwego na przebaczącego! Udaremniła więc zwycięstwo Polakom, bo tylko „tchnęła swoim duchem“, a

„Chorągwie zaczęły się walić
I wasz duch leży na dole
Podobny wężowej chmurze;“

Chrzest nie wypenił z jej duszy uczucia zemsty, bo puściła Moskali do Baru — ale wzięta w niewolę, skrupowana więzami, prosi X. Marka, by przeklął ją. — Jednak przyjąwszy chrzest, podniosła już wyżej swego ducha, bo weszła do gromady duchów, nad którymi spoczywa Moc Chrystusa w większej mierze, niż nad żydami. — Teraz już przez pracę ciągną może wznieść się jeszcze wyżej; czuje, że nie dopełniła w tem życiu misji Bożej, a dopełnić ją musi i wie, że powróci do dalszego działania dla Sprawy Ducha, dla nawrócenia Żydów — a dopełniwszy tej pracy dostanie się w sferę duchów najczystszych, bo ona

... u Panny Zbawicielki
Na niebie oczekiwana“.

Dla tej jej nowej pracy, w nowem ciele, Książd Marek nie przeklina jej, lecz zmazuje z niej wszelką szkaradę,

„Abyś była prorokinią
Przyszłą, między twoim ludem;
Nawrócenia żywym cudem,
Jedną z tych, co w kraju jęczą,
Jedną z tych, co boleść dzielą,
Jedną z tych, co w przyszłość wierzą;
Świecącą przymierza tęczą,
Świecącą, aż pioruny uderzą

I z cłimur spędzą, jak ostatnią pochodnię“.

Nie opiera się też duchowi księdza, Kaz. Pułaski, choć on tylko sprawie Konfederacyi służy, nie o duchy mu w pierwszym rządzie idzie, ale o Ojczyznę. Wierzy, że moc ducha księdza

„Przelana w polskie pałasze
I serca, świadectwo wyda“.

Wierzy, że w Barze jest kolebka nowej Polski i wieszczym

głosem przepowiada wrogowi Polski zmartwychwstanie, bo „my
Wszyscy, wszyscy zmartwychwstaniem!
Wszelki duch ! i ten co jeszcze
Nie pomyślał o hańbie narodu“.

Przełagdaliśmy cały proces skojarzeń idejowych wcielo-
nych w postacie dramatu, a zwłaszcza księdza Marka, który za
prace, trud, męki, zyskał od Boga w nagrodzie to, iż może Go
oglądać twarzą w twarz, jako duch czysty, w kolumnie świa-
tłych najwyższy.

Nagłym przeblaskiem ducha zbudzony Kosakowski czuje
swą misję wielką, wie że przez pokutę własną i modlitwę Judy-
ty stanie się częstką kolumny duchów jasných; Judyta ochrzczona,
miłością ludzi pociągnięta, również stanie się wielkim du-
chem, bez namiętności złých, a nawet sama modlitwą będzie
prosić o szczęście i jasność ducha dla wszystkich.

Rozważając działanie tych osób, widzimy, że wszędzie ono
jednolite, że przy całym impulsywnym tworzeniu pod wpływem
nowych, mistycznych wyobrażeń o świecie, nie opuszczała Sło-
wackiego rozważa artystyczna, a dowodem tego właśnie, ta je-
dnolitość w kompozycji takich głównych figur, jak Ksiądz Ma-
rek, Kosakowski, Judyta.

Najgłówniejszą rolę wyznaczył tu poeta księdzu Markowi,
który stał się pierwszym wyobrażeniem człowieka, służącego
niewolniczo „Sprawie“ w myśl nauki Mistra i wyobrażeń wła-
snych, własnego światopoglądu poety. To z licznych postaci,
mających nowej Prawdzie służyć, postać najpiękniej pojęta, to
pierwszy: „Ecce homo“, według Towiańczyków, pierwszy duch, na
wzór którego winny się urabiać inne duchy, wyznawcy tej nau-
ki. Otoczył go poeta blaskami słonecznymi, dał mu moc czy-
nienia cudów, wskazał, jak należy czyścić swe serce z chwa-
stów, wznosić się coraz wyżej, by przyspieszyć zmartwychwsta-
nie Polski nowej, duchów jasných. Dramatem tym Słowacki
w błękity porywa dusze, gdzie Boga oglądać mogą, gdzie ja-
snowidzenie przyszłej Ojczyzny mają. Nim rozpoczął on pierw-
szy tom dzieł, które miały tłumaczyć nową ideę. Jeśli zaś cho-
dzi o wykazanie szczegółowe, że w poemacie tym niema żadnych za-
wiłości w budowie, czy przeprowadzeniu charakterystyki osób, to
należy pamiętać przy czytaniu nie tylko już Ks. Marka, ale każdego
utworu z tego okresu, o tem, co powiedział Słowacki A. Feliń-

skiemu, nie mogącemu zrozumieć Króla Ducha: „Czytaj prosto, jak dziecko, a zrozumiesz wszystko“. W tej odpowiedzi tkwi też wskazówka i dla krytyki i dla nas, byśmy nauczyli się utwo-ry jego czytać prosto. „Oderwawszy się od współczesnego mate-ryalizmu¹⁾ wskazał poeta w Księdzu Marku drogę do odrodze-nia Ojczyzny tak idealną że, aby nią dążyć, trzeba ku niebu się wznosić, czystym być“. Tem dziełem wkroczył w dziedzinę mistyki, gdzie chcąc przebywać trzeba naprawdę wnieść się i czuciem i fantazją w zawrotne krainy, gdzie tylko wizye prze-mawiają do umysłu, gdzie czucie i myśl doznają największej rozkoszy. „Tu — można powiedzieć za jednym z krytyków cha-rakteryzującym jego twórczość ostatnich lat, — począł rozwi-jać swój program, którym jest dążenie do wewnętrznej dosko-nałości, pogarda zmysłowości, odrzucenie pokus zewnętrznych²⁾“. I on tem dziełem rozpoczął urabiać nasze dusze, uszlachetniać je, przeanielać, przyrzekając nam dać Polskę nową, silną, która włoży na siebie jakąś ogromną koronę, uchwyci berło do ręki, którego jej już nie wytrąci żadna moc, lecz będzie ja-ko hymn harf piękna, a kopułą duchów wielkich wysoka.



¹⁾ Bibl. Warsz. 1909 t. I. str. 194.

²⁾ T. Grabowski; Bibl. Warsz. 1908 t. II. str. 383.

KSIĄDZ MAREK w dramacie A. Mickiewicza.

Porównując cechy charakterystyczne postaci księdza Marka skreślonej przez dwóch wielkich wieszczów naszych, mimowoli nasuwa się myśl dziwna, iż może ocena ich dzieł wypaść mniej korzystnie dla jednego lub drugiego. Obawę tę przed zarzutem pewnej stronniczości potęguje jeszcze tkwiący u nas do dziś dnia przesąd, jakoby ci dwaj, na dwóch słońcach przeciwnych bogowie, wiodący „bój za chmurami“ małostkowych spraw szarzyzny codziennej — byli wrogami dla siebie nieprzejednanymi. Nie będę tu wykazywał nielogiczności tego twierdzenia krytyków niektórych, wykazał ją bowiem p. Artur Górski w rozprawie: „Antagonizm dwóch wieszczów.“¹⁾ Antagonizm ten rzekomy pochodził tylko z odmienności twórczych natur obu geniuszów, a partyjną zawiścią kierowani wielbicieli Mickiewicza i zwolennicy Słowackiego rozdmuchiwali najmniejszą rzecz do rozmiarów ogromnych, jątrzyli samych siebie wzajemnie i nienawiść swych przeciwników partyjnych przenieśli na nienawiść obu wieszczów, przyznając Mickiewiczowi bezwzględną wyższość nad Słowackim. Nie chcieli wiedzieć tego, że „komunia duszy poetów odbyła się w czemś wyższym i silniejszym, niż codzienność, niż nawet prywatne sympatye — w duchu samego narodu.“ Zapominali o tem, że Z. Krasiński wykazał już, iż cudny kościół poezji Juliusza nie był pusty, lecz pełen treści żywotnej, „stawał się niejako obliczem drugiego Boga,“ bo wyływał z natury piękna rozlanego w wszechświecie i cząstkę jej wnosił do serc ludzkich. „Mickiewicz jest przede wszystkim człowiekiem natchnienia — Słowacki zaś tworzy przez intuicyę. Mickiewicz dąży do opanowania ogółu, a Słowacki, ceniący bardzo wysoko prawa jednostki, do zupełnego wobec ogółu swobody.“²⁾ O tem

¹⁾ Dodatek literacki do Nr. 593 Nowej reformy z d. 24 grudnia 1908.

²⁾ Tamże.

więc pamiętać należy, kreśląc obraz księdza Marka na podstawie dzieł obydwóch wieszczów. Nie ulega przytem wątpliwości, że żałować należy, iż dramatu Adama p. t. „Konfederaci Barscy“ mamy dziś zamiast pięciu aktów niecałe dwa, bo był to jedyny dramat, z którego możnaby naprawdę widzieć geniusz dramatyczny Mickiewicza, jednak nie zdaje mi się prawdziwym twierdzenie prof. hr. Tarnowskiego, jakoby w „Konfederatach“ był widocznym „geniusz dramatyczny pierwszego rzędu“, — a „potęga dramatyczna taka jak u Schillera, jak u Goethego, taka, że sam Szekspir mógłby się do niej przyznać“.1) Tak samo wątpliwem jest twierdzenie A. Bełcikowskiego, jakoby dramat Mickiewicza był pełen błędów, „przyczyną których jest ta okoliczność, że poeta nie obmyślił należycie swej fabuły, że jej nie zrobił taką, ażeby odbywająca się w niej akcja dała bohaterom możność wszechstronnego i jak najwyraźniejszego przedstawienia się widzom; to też z tych względów — mówi krytyk ów dalej — „Konfederaci Barscy“ nawet, gdybyśmy posiadali ich w całości, nie zajęliby w szeregu dzieł Mickiewicza żadnego cenniejszego miejsca“.2) Raczej przychyliłbym się do zdania prof. J. Kallenbacha3), który zaznacza, że „niepodobna z dwu zachowanych aktów wnosić o całości.“ Prawdą jest, iż wrażenie ze sceny krakowskiej zrobiły wielkie na publikę w r. 1872, że „k. s. Marek“ Słowackiego nie zwabił lwowskiej publiczności do teatru d. 3. kwietnia 1909 r. ale zaletą jednych, a winą drugich nie geniusz obu poetów, — lecz raczej należałoby sięgnąć po przyczynę tego gdzieindziej....., a nie każde dzieło sądzić tylko według tego, czy „geniusz poety naznaczył je piętnem swego talentu“, czy nie. — Nie będę się jednak w niniejszym rozdziale zastanawiał nad wartością dramatyczną „Konfederatów Barskich“ ani kreślił charakterystyki osób poszczególnych w tym dramacie, chodzi mi bowiem jedynie o samą postać księdza Marka, noszącego w tem dziele tytuł zakonnika, Ojca Marka, a następnie o wykazanie, jak sobie Mickiewicz przedstawiał O. Marka w czasach późniejszych, gdy i samą konfederacją

1) St. Tarnowski: *Wiek XIX. Rozprawy i sprawozdania.* Kraków 1895. t. I. str. 57.

2) A. Bełcikowski: »Dramat Mickiewicza *Konfederaci Barscy*«. *Pamięt. Tow. liter. im. A. Mickiewicza* Lwów 1888. str. 64.

3) J. Kallenbach: *A. Mickiewicz t. II.* str. 230.

barską i jej kapelanem zajmował się w wykładach w College de France d. 15. i 18. lutego 1842 r.

A. Mickiewicz napisał swój dramat „Konfederaci Barscy“ prozą po francusku p. t. „Les confédérés de Bar“ w 5. aktach w końcu roku 1836 i oddał go dyrekcji teatru Porte-Saint-Martin r. 1837. Jednak dramat ten przedstawienia się nie doczekał gdyż krytycy, jak pani Sand, pani d'Agoult, Alfred de Vigny, aktor Felicjan Mallefille, przeczytawszy rękopis, widzieli w dramacie wprawdzie piękny styl i język, piękne uczucia i myśli, ale za to brak techniki dramatycznej, akcji żywej, interesu i zaprawy dramatycznej, nie dawał rękojmi, iż „sztuka ta może być przedstawioną w warunkach godnych jej autora“, (Mallefille).¹⁾ Niestety przy wędrówce rękopisu z rąk do rąk, „od Annasza do Kajfasza“ zaginęły bezpowrotnie, zdaje się, trzy ostatnie akty dramatu. W kilkanaście lat po śmierci Mickiewicza przetłumaczył dramat ten na język polski Tomasz Olizarowski, jednak tłumaczenie to wierszem jest zbyt wolne, a rozwijając i parafrazując myśl oryginału, nieraz znacznie od niego odstępuje.

Różnemi były pobudki, które skłoniły poetę do sięgnięcia po temat w czasy konfederacji barskiej. „Złożyły się na nie i okoliczności zewnętrzne i bardziej decydujące, wewnętrzne przemiany“.²⁾ Niedawno przed „Konfederatami“ wydał poeta w drugiej połowie listopada 1836 r. tom poezji, zawierający tłumaczenia niektórych dzieł mistyków p. t. „Zdania i uwagi z dzieł Jakóba Boehme, Anioła Ślązaka i Saint-Martina“, — a nastrój mistyczny tych wierszy dawał do poznania, że poeta zajmował się przeważnie stosunkiem człowieka do Boga, oznaczeniem wartości duchowej pracy wewnętrznej i konieczności jej dla osiągnięcia spokoju ducha. Uczuł on wtedy, że dusza jego będzie wiecznie

„Rosnąć, rozjaśniać, rozlewać się, stwarzać,
I coraz mocniej kochać swe stworzenie,
I tem powiększać coraz swe zbawienie.“

(Widzenie.)

¹⁾ A. Bełcikowski: Konfederaci barscy A. Mickiewicza. Pamiętnik Tow. liter. 1888. r. str. 37.

²⁾ A. Brückner: Dzieje lit. pol. Warszawa 1903. tom II. str. 109.

Rozum ludzki wydał się mu za małym, by móc człowieka „zbliżyć ku niebu“ i zatopiony teraz całą duszą w Bogu, wznosi się za Piotrem w sfery duchów anielskich, skąd może oglądać te światy nieznanne, tajemnicze, czuć się „światłem i źrenicą razem“, zdolną oglądać i zrozumieć odrazu „całe Przyrodzenie“, tajemnice świata, przed oczami zwykłych śmiertelników zasłonięte. Zaostrzyły się — widać — zmysły duszy poety na drgania świetlne, ruchy wszechświata, a jednak z równą swobodą umiał on zejść „na padół biedy i potrzeb ziemskich“, zwłaszcza, że stosunki materialne coraz to cięższymi się stawały, a literatura emigracyjna nie mogła zapewnić egzystencji dla poety, żyjącego w drogim Paryżu z żoną. Pracuje więc nad „Historią polską“, ale jej nie kończy, bo stan finansowy jego coraz bardziej opłakany. „Stałego dochodu nie mamy — pisze żona poety w lutym 1836 r. do siostry swej — i nie spodziewamy się mieć. Co się tyczy Adama jest ich dużo, ale jak je zbyć? Żyjemy, jak można najskromniej, ale żyć trzeba, a znikąd nam nie przybywa. Co dalej będzie, nie wiem. Może też Pan Bóg nam dopomoże, w nim cała nadzieja“. Ta troska o chleb codzienny zatruwała więc obojgu życie, bo i poeta „niczego się jąc nie mógł, ale mógł liczyć na pomoc Bożą. Może gdyby napisał coś takiego, coby mogło wzbudzić interes wszystkich, nietylko samej emigracji, ale i Francuzów — może wówczas Bóg dałby jakoś szczęśliwie wydobyć się z biedy, żonie i sobie zapewnić na jakiś czas spokój o jutro. Więc może poniekąd i prawdą jest to, co do Odyńca pisał, iż „Konfederatów“ pisał „po prostu dla chleba“ mając tę nadzieję, że teatr francuski wystawi jego sztukę, a ze względu na treść sztuka ta uzyska powodzenie i przyniesie niemały dochód, „aby potem mógł na długo spokojnie po ojczystej literaturze wędrować“. Względy więc finansowe były poniekąd tą przyczyną zewnętrzną, która kazała szukać poecie powodzenia w dramacie, napisanym po francusku, ale może te same względy wpłynęły i na braki tego dramatu. Prócz tego były i inne przyczyny natury wewnętrznej. Oto emigracja wyglądająca z utęsknieniem dnia, w którymby mogła opuścić kraj obcy i orężem wywalczyć wolność Ojczyzny, starała się ciągle o zjednanie sobie sympatii Francuzów. Wszak dawni Francuzi, z czasów konfederacji barskiej, często synom swoim, idącym w pomoc konfederatom mówili:

„Polska i Francya, siostry dwie w Chrystusie
 I w duchu Świątym: przynieś mi tej ziemi,
 jest to relikwiarz
 Chrześcijańskiego świata“,

a filozofowie francuzcy kochali tę Polskę, zrywającą kajdany i chwaliли ją, „ponieważ ona jest rzeczpospolita,“ inni widzieli w niej „Gottfredów i Brutusów“ i szli: jak Bellemont, Mornay, walczyć za jej wolność i ginęli na polach walki z Rosyą. Piękną była dla nich wówczas „ta szeroka łez i krwi ziemia“ Polska, kochali ją wszyscy, choć widzieli, że w tym kraju każdy pojedynczo olbrzymem jest, ale „zbiorowo karzeł więcejby zdziałał“, że Polacy to „naród z głową i tułowiem, ale bez rąk i nóg“ — jak mówił Dumouriez. Chęć więc oddania przysługi narodowej sprawie ojczystej, przemówienia ze sceny, jak dawna Francya wołała „Polska to Francya!“, przedstawić te węzły miłości, łączące dwa narody ze sobą tak ściśle, iż się zdawało, że nic i nikt ich nie rozerwie, „zaapelować do serc i sympatyi tłumów“ — to był cel ten wyższy, który niemal instynktowo przyłączył się do celu zrobienia dramatem tym, „wielkiej finansowej afery“. Nadawał się do tego i sam temat, w którym „Polska przedstawiała się jako ofiara zachłanności i barbarzyństwa Rosyi, a sprawa jej świętą i słuszną, cierpienia i poświęcenia jej dzieci jakimś aktem, wzbudzającym grozę i podziw zarazem. Więc zwrócić teraz oczy Francyi na ten tłum bezbronnych emigrantów, ciągle tylko o Ojczyźnie znękaney, niszczonej przez wroga, myślących — przypomnieć uroczystem słowem braterskie związki obu narodów, a zarazem przestrzedz niemal proroczym głosem, iż węzłów narodowej spólnoty, raz zadzierzgniętych, rozrywać się nie godzi, lecz dochować wierności narodowi najmniejszemu w Europie — oto był cel główny wieszcz, który każdy krok swój, myśl swoją i czyn Narodowi poświęcał. I w tej tendencji przebija właśnie ten majestat, ta godność i powaga, jaką widzimy w dramacie, który nie na efekt sceniczny był obrachowany, ale „żeby głęboką a prostą prawdą mógł działać“. Nie poszedł jednak poeta w tem dziele w ślady ani Wiktora Hugo, ni Szekspira czy Schillera, lecz szedł własnym torem, w dalszą drogę, po której kroczył już niegdyś w „Dziadach“. Stworzył więc dramat historyczny, w którym dla efektu nie poświęcał ani własnego liryzmu i indywidualizmu historycznego.

Znamy też już zapatrywania Mickiewicza na istotę dramatu, określoną w wykładach jego w College de France. Ma dramat mieć w sobie i pierwiastek liryczny i świat fantastyczny i ludowy. Tak też pojmował poeta nie tylko w czasie towianizmu dramat, ale i w chwili, gdy pisał *Dziady*, a później „*Konfederatów Barskich*“. I tu „liryczną strunę porusza Pułaski, kochający mimo wszystko hrabinę; w nadprzyrodzoną sferę przenosi ksiądz Marek, a ludową przedstawiają na scenie górale“.*)

Dramat właściwy rozgrywa się w pierwszym akcie w Krakowie, w mieszkaniu hrabiny, córki wojewody, drugi zaś wśród malowniczej przyrody tatrzańskiej, w wozie, po którego bokach piętrzą się nagie szczyty, „podobne do konfederackich głów ogolonych“, a opodal znajduje się jaskinia, w której przed wiekami ukrywał się Władysław Łokietek.

Jeżeli chodzi o stwierdzenie, o ile Mickiewicz pozostał wiernym prawdzie historycznej, to pod tym względem muszę ograniczyć się do podania tylko niektórych faktów. Prof. Kallenbach twierdzi, że „Mickiewicz mógł, znać, artykuł umieszczony w czasopiśmie redagowanym przez Leonarda Chodźkę: „*La Pologne historique etc.*“ gdzie na str. 249 pierwszego tomu znajduje się artykuł p. t.: „*Le chateau royal a Krakovie (sic)*“, z dłuższym ustępem o konfederatach barskich, z dziennikiem oblężenia krakowskiego zamku. W tym samym tomie mamy artykuł p. t. „*Les monts Karpates et leurs habitans*“, gdzie prócz opisu zamku w Suchej jest wzmianka o Kaz. Pułaskim (tak bowiem brzmiało jego nazwisko, a nie Puławski) jako największym bohaterze Konfederacji.“ Fakta jednak historyczne, podane w dramacie, nie zgadzają się pod wieloma względami z prawdą historyczną. Mickiewicz podaje, iż sprawa właściwa rozgrywa się w r 1772, a więc w samym końcu działań konfederacji, a wówczas K. Pułaski wcale nie był w województwie Krakowskim, w Tatrach, lecz w Częstochowie. W czerwcu bowiem r 1771. wyrusza Suwarów przeciw Konfederatom, a na wiadomość o tem Dumouriez kazał Pułaskiemu bronić Suwarowowi przeprawy przez Dunajec. Jednak Pułaski nie posłuchał rozkazu i listem wysłanym z Rabki do Dumourieza oświadczył mu, iż wyrusza do Zamościa i Lwowa. Suwarów razem z Drewiczem zadaje znaczną

*) J. Kallenbach: *A. Mickiewicz t. II.* str. 231

klęskę pod Lanckoroną konfederatom, a nieudanie się planów Dumourieza, (co było poniekąd winą samych Konfederatów) skargi nań o nadużywanie władzy, dyktatorskie w polu traktowanie szlachty, było powodem, iż go odwołano, przeznaczając na jego miejsce generał-majora Antoniego barona de Viomesnil do kierowania sprawami konfederacji. Przybył też Viomesnil w towarzystwie kilku wyższych oficerów francuskich (między innymi Choisy) w województwo krakowskie, na początku września 1771 r. Organizowali oni oddziały, zaprowadzili pewien ład wśród konfederatów, zwłaszcza w zamku tynieckim i Lanckoronie, jednak mimo ich pracy sprawa konfederacji szybkim krokiem chyliła się do upadku. Ostatnim, świetnym czynem konfederacji było zdobycie zamku krakowskiego przez Choisy'ego w nocy z dn. 1 na 2 lutego 1772 r.*) lecz już w 23. kwietniu poddać on się musiał jenerałowi Suwarowowi. A przedtem już, bo 18. kwietnia, jeneralicya konfederacji odebrała w Cieszynie od księcia Ant. Jabłonowskiego wiadomość, iż Rosya, Prusy i Austria zamierzyły podzielić się Polską. Wnet też Lanckorona poddała się 8. czerwca 1772 r. jenerałowi austriackiemu Althanowi, a najdłużej trzymał się jeszcze Pułaski w Częstochowie, bo ustąpił z niej dopiero d. 25. czerwca i udał się do Ameryki, gdzie poległ pod Savannah 1779 r. Tyle mówi nam historia — z której wziął Mickiewicz fakt, że Kraków zajęty wówczas był przez Moskali, że Choisy w Krakowskiem organizację poszczególnych oddziałów konfederackich przeprowadzał. Szujski w IV. tomie „Dziejów Polski“ (str. 444) wspomina nadto, iż Marcin Lubomirski dowodził tatrzańskimi góralami, on też w uniwersałach swoich zwał się generalnym regimentarzem województw krakowskiego, ruskiego i sandomierskiego. W zimie zaś w r. 1771. bierze udział w potyczkach nowy marszałek krakowskiej konfederacji Walewski. Możliwą więc rzeczą, że to jemu daje poeta tytuł wojewody. Jednakowoż Walewski nie posłował do zagranicznych mocarstw z ramienia jeneralności konfederacji, gdyż „posłem do Francyi był Wielhorski kuchmistrz litewski, do Drezna Franciszek Roztworowski, starosta żytomierski, do Wiednia początkowo Potocki, starosta szczyrzecki, a później generał Zboiński, do Berlina Skórzewski, do Stambułu zaś ks. Karol

*) Przygotowania do tej akcji są treścią aktu II. »Konfederatów«.

Radziwiłł, jednakże ten nie wyjechał i zastąpił go Czerny, marszałek krakowski, w Rzymie zaś bronić miał sprawy konfederatów ksiądz Michał Sołtyk, ostatni referendarz koronny duchowny w Polsce.¹⁾ Co się tyczy zaś postaci O. Marka, który w dramacie Mickiewicza jest kapucynem i ma celę swoją w Krakowie, w której chętnie przebywa, to opierał się tu Mickiewicz częścią na podaniu ustnem, częścią na „Pamiętkach Soplicy“ H. Rzewuskiego. K. Pułaski bowiem w Barze, w czasie jego oblężenia i zdobycia nie był; stał on wtenczas ze swoim oddziałem w Berdyczowie, dokąd także ks. Marek wypuszczony na wolność po zajęciu Baru się udał i „tu mając sposobność zetknąć się z Pułaskim, tak się doń przywiązał, iż, jak podanie niesie postanowił towarzyszyć mu w jego partyzantce.“²⁾ Czytamy jednak w szkicu Wł. Smoleńskiego p. t. „Ksiądz Marek“, iż w r. 1776. zjawia się dopiero imię księdza Marka, w którym to roku był on w Warszawie, potem w r. 1783. był przeorem w Annopolu, przesiadywał często u szlachty okolicznej, a umarł między r. 1801 a 1806. Mylną też jest wiadomość podana przez Rzewuskiego w „Pamiętkach Soplicy“ — jakoby po zwycięstwie odniesionem przez K. Pułaskiego na Rosyanach w sam dzień WW. Świętych 1769 r., miał kazanie O. Marek po dziękczynnem nabożeństwie w Lanckoronie do zgromadzonej szlachty, w którym karmił ich niezgodę, wszeteczeństwa, mówiąc między innymi: „Wkrótce ja pożegnam was i wrócę do klasztoru berdyczowskiego, z którego bogdajbym nigdy nie był wyszedł“. . . . Szedł więc Mickiewicz za podaniem ustnem, każąc O. Markowi działać w województwie krakowskiem, a nawet pod Tatrami. — Nie można jednak pominąć milczeniem, iż zupełnie prawdopodobnem mogło być karcenie oddziałów konfederackich przez O. Marka za ich bezbożne zachowanie się przy wyruszaniu w drogę. Jeśli nie karmił on górali, pijących „zdrowie O. Marka“, to mógł karmić inne oddziały, bo przecież statuta Konfederacji Barskiej wyraźnie pisały: Każdy ma od Boga zaczynać i Przenajświętszymi Sakramentami kończyć, unikając zbrodni i żyjąc w czystości sumienia“.³⁾

1) K. Pułaski: Szkice historyczne. Serya IV. 1909. str. 194.

2) Ludwik Zarewicz: Lanckorona. Kraków 1884. (Kalendarz Czecha).

3) J. Szujski: Dzieje Polski. Lwów 1866. t. IV. str. 444.

Rozglądniejszy się więc w materyale historycznym, możemy teraz przystąpić do omówienia postaci O. Marka w „Konfederatów Barskich“. Występuje on w akcie pierwszym, jako więzień rosyjski, o czym sam generał nawet nie wie, sądząc, że ten emisaryusz zakonnik, którego ręce „szabla dobrze znajoma“, a blizny na czole jego wcale nie są „seraficznymi“ — znajduje się od Krakowa o mil kilkadziesiąt. Ale wie o jego uwięzieniu konfederacya i ona za nim śle prośby do generała przez usta syna wojewody, Adolfa i samego Wojewodę.

A generał, który żelazną ręką zaciężył nad Krakowem, chcąc Wojewodzie, świeżo do konfederacyi należącemu, przypodobać się, każe tego mnicha zaraz uwolnić z więzienia. Nie przywiązuje on zresztą do osoby zakonnika tak wielkiej wagi, jak do osoby Pułaskiego, o którego śmierci każe codziennie prawie drukować w urzędowej gazecie, sądząc, że w ten sposób zmniejszy zapał Krakowian do walki w obozie Konfederatów i będzie mógł rychło podać w raporcie carowej wiadomość, iż cały ten ruch anarchiczny zgniółł w zupełności. Wypuszczony na wolność O. Marek zjawia się na drugi tydzień w Tatrach, gdzie w dobrach Wojewody organizuje Pułaski i Choisy oddziały konfederatów z górali i strzelców wojewody. Nie wiodła go tutaj zdaje się jakaś chęć szczerą, ale wyższą jakaś woła, to też nie ma on w sobie tej siły natchnienia, tej mocy nad wszystkim, jakaby chciał mieć w tak ciężkiej, a ważnej chwili dla Ojczyzny. Kiedy bowiem Pułaski z serdeczną gorącością woła

. . . „aby sprawę naszą wnieść na nowo
Trzeba wziąć Kraków i to jak najprędzej“,

O. Marek każe mu sprawy wzięcia Krakowa nie brać tak gorąco do serca; bo nie dosyć mieć zapał do walki z wrogiem, ale trzeba jeszcze mieć „przytomność umysłu i zimną myśl“, gdyż nie o stawę walczyć musi Polska, ale o „sprawę“. To już nie ten sam zdaje się kapelan, który niedawno w Barze wołał, iż nie w szablach trzeba pokładać nadzieję, ale w Bogu. Ma wprawdzie i teraz O. Marek jedyną tylko pomoc, głęboką wiarę w Boga, lecz czuje, że teraz Bóg by go nie wsparł mocą swoją tak, jak go niegdyś wspierał w Barze, na Litwie i Ukrainie. To też gdy Pułaski przypomina mu, iż głos jego „wskrzęsi tłumy do nowego życia“, O. Marek myśli o tem, by dostać się za Wisłę

„I podnieść jeszcze Litwę, Ukrainę!
 Tamby jeszcze można
 Ducha świętego słowa siać niemarnie.
 O! tam są jeszcze serca niezamknięte
 Przed moim głosem. Tam mnie, tam za serce
 Myśl ma pociąga. Nie wiem, ja tam więcej,
 Zdaje się, czuję; jakoś tam goręcej,
 Łatwiej dla ducha, jakoś szerzej, lepiej.

.
 Tak się tam jakoś sprawia duch człowieczy,
 Że zawsze gotów na cudowne rzeczy“.

Mimo tego wyrachowania dziwnego, nie we wszystkim zgadzającego się z „zimną myślą“, daje się przecież porwać zapałowi młodzieńca, o którego sercu przekonał się, iż jest czystym, jak źródło Wisły i dalekiem od samolubstwa. To też pod wpływem gorących słów Kazimierza i on odczuwa w sobie moc jakąś wyższą, przypomina sobie ślub dawniej Bogu złożony: „służyć sprawie służbą dozgonną“ i walczyć, póki ulubiona córka kościoła, Kraków, nie będzie wolnym od szymatyków. I wnet serce jego wzbiera uczuciem wielkiem i gorącym, owłada całe jego jestestwo, unosi go w sfery pozaświatowe, skąd czytać może przyszłość, ciemną jednak jeszcze dla niego, widoczną dlań tylko, jakby jakaś „cyfra pod krzyżem“. Już rozum jego za słaby do rady, zimna myśl warem jakimś bucha i zdolnym się czuje tylko do wołania o pomoc Boga w sprawach tak żywo obchodzących jego Ojczyznę zgnębianą. Już teraz nie gromi, ale jak prorok natchniony wznosi się coraz to wyżej na skrzydłach głębokiej wiary, w lepszą przyszłość Ojczyzny, na mocnych sercach i wysokich duchach tej Bożej czeladki, która rwie więzy i okowy Matki i stamtąd widzi tę tajemniczą cyfrę, może tę samą, którą X. Piotr. niegdyś widział i zagrzewa wszystkich:

. „Dopełniajcie miary
 Ofiar i trudów! Wielki się odbywa
 Akt przed obliczem świata. Rzecz prawdziwa,
 Sprawiedliwości przyjdzie, tryumf wiary“.

I coraz bardziej potęguje się w O. Marku ta moc Chrystusowa, to wielkie natchnienie patryotyczne, z ust jego lecą słowa gorące, jak żar lawiny, gotowej wszystko swym ogniem spalić, co na drodze napotka, i jakby prorok Pański woła, niby

drugi Skarga, głosem, w którym czuć siłę przekleństwa na wrogów

„O, tryumfujcie! czyńcie sobie gody!
Oto, ze złości waszych pełną miarką
Zstępując Pańscy aniołowie, znoszą
Wielką moc gniewu. Oto wielkie wody
Poczną się dźwigać w górę i rozwierać
Paszczę ogromne. Oto, z chmur całunów,
Zagra powszechna orkiestra piorunów,
Idą was topić, idą was pożerać
Ze wszech stron razem wszystkie śmierci świata.
Oto, z chorągwią z krwi i błyskawicy
Gniewu Pańskiego ogłoszenia lata.
Drzyjcie, złoczyńcy! drzyjcie, szymatycy!“

Co za wspaniały obraz karania Bożego wrogów za ich złości, których już miarka się przebrała! Tak potężnej wizyi i groźnej niema w całym dramacie Mickiewicza — u Słowackiego tylko spotkać się można z tymi oślepiającymi oczy obrazami piorunów, błyskawic i straszego potopu. O. Marek już do końca aktu drugiego nie wznosi się tak wysoko w sfery zaziemskie, skąd mu Bóg moc cudów, jasnowidzenia i dar proroczy daje — a słowa jego grzmiają tak, jak pioruny zatury w dzień Bożego Sądu. Drugi raz zjawia się ten „święty człowiek“, „sławny czynieniem cudów“, gdy oddział górali i strzelców ma ruszyć już pod wodzą Wojewody i Pułaskiego w drogę do Krakowa, na zdobycie zamku. Smutek go jednak ogarnia i gorycz, gdy patrzy na tę gromadę, z krzykiem idącą na wroga, a krzepiącą się zamiast modlitwą — winem, to też z całym oburzeniem, ale i z wielką do dziś dnia słusnością mówi:

„Z czemże idziecie na mocnego wroga?
Z krzykiem? — Spytajcie różnych prób krzykaczy,
Co krzyk przeciwko Moskałowi znaczy?
. Na moc złego
Jest moc dobrego; a ta moc ma w Bogu
Fabrykę główną i magazyn główny“.

Więc też nie krzykiem, nie tupnięciem nóg odstraszy się Moskala, ale siłą, a tę siłę zdobywa się duchem własnym, wypienianiem kąkolu z serc własnych, czystością uczuć i gorącą wiarą w Boga i zwycięstwo. I teraz jak cichy, prosty zakonnik,

surowy mnich — asceta, wznosi modlitwę do Boga, gorącą a pokorną, jakby nicość swoją przed Panem opowiadał, i błaga Boga Rodzicy, by ulitowała się nad prostym ludem, w Jej opiekę się oddającym, który klęczy przed Nią „jak kwiaty w posusze“, by nie odwracała się od niego, lecz uczyniła zadość potrzebom jego serca i ducha.

„Wstaw się za nami, nie dopuść, ażeby
Naród pod nożem padł jak jeden człowiek!
Objaw nam sposób ojczyzny zbawienia!
A jeśli ciężkie były przewinienia,
Jeśli krwią trzeba odpowiedzieć za nie:
Na nas niech spadnie wszelkie ukaranie!
Niech w odkupieniu nasza krew się toczy!
A niech do Polski Bóg nawróci oczy!
Niech jej przebaczy! i niech odwoła,
Którego powstał z gniewem swym anioła.

A po tej modlitwie gorącej a pokornej, jeszcze raz O. Marek zwraca się do walczących, ale już nie z prośbą, napominaniem, nauką — lecz z przekleństwem potępienia dla tych, „którzy w tył się obejrzą“ gdy walczyć z wrogiem trzeba będzie.

I wnet cichnie gwar ludu, krzyki podnieconych górali i idą wszyscy na zdobycie krakowskiego zamku. Zostaje tylko wojewoda ze służbą, ale i jego serce trawi gorycz, gdy wspomni, w jakich to czasach Polak dziś żyć musi,

„W których nie można myśleć, czuć otwarcie
I działać zgodnie z myślą i uczuciem!“

a nawet własne dzieci kazać mordować, skoro cześć ich splamił wróg. I on wraz z O. Markiem jest głównym działaczem w dramacie.

Podniosłym był nastrój X. Piotra, który pokorą swoją uzyskał jasnowiedzenie losów Polski. Nastrój tensam odznacza i O. Marka — tylko poeta dał mu już nie samą tylko moc jasnowiedzenia, ale moc czynienia cudów, władzę nad duszami konfederatów, by ich groźbą, upominaniem wieść do Boga, wlewać w ich serca „moc dobrego“, zwątpionych pocieszać, dumnych karcić. Ma on w sobie już wiele z tych rysów jakie miał Kordecki, o którym wieszcz mówił z katedry uniwersyteckiej d. 7. stycznia 1842: „Kordecki był jednym z tych ludzi, których Opatrzność zasyła od czasu do czasu, jakby na wzór do kształcenia się pokoleń. Nigdy idea Polski nie okazała się tak zupełnie

uosobiona, jak w tym człowieku. . . Czułość Jana Kazimierza, wiara Sobieskiego, prostota Kościuszki, z różnych stron przypominają nam ciągle jedną postać moralną, tego mnicha, co łącząc razem prostoduszność, zapał i skromność, dał przykład w najwyższym stopniu słowiańsko-polskiej cnoty⁴⁾. To też nie długo potem w wykładach z d. 15. i 18. lutego 1842 r. przypomniął jeszcze raz słuchaczom postać kapłana-rycerza, nazywając O. Marka wcieleniem wiary i przekonań ówczesnych. „Przekonania Sołtyka ukazały się wcielone w X. Marku karmelicie. . . On w imię wiary i niepodległości ojczyściej śmiał podnieść chorągiew Polski przeciwko całej Europie. Wyższy on był potęgą ducha, świętobliwością życia, surowością obyczajów, — a najoczywiściej wyobrażał ideę ogólnie narodową nie już przez czyny swoje, ale przez entuzjazm swojej wiary“. . . A w wykładzie z d. 22. lutego 1842 nazywa X. Marka „natchnionym prorokiem, którego głowę szanowną otacza wieniec światła“, dalej „apostołem i męczennikiem wzniosłej idei“.

Powoli więc wzrastała postać O. Marka do wysokości apostoła i męczennika idei. Zrazu O. Marek Mickiewicza jest tylko człowiekiem wyższym nad otoczenie, takim jakim go zrobiło podanie ludowe; zaczął działanie swoje jako świętobliwy a sprawie Ojczyzny oddany mnich-asceta, potem kapelan Polski walczącej, aż wreszcie na skrzydłach czystej a głębokiej wiary wznosił się coraz wyżej, do duchów Boga otaczających, mogących widzieć, przyszłość, aż wreszcie został apostołem i męczennikiem idei „podnoszących chorągiew Polski przeciwko całej Europie“ stał się przykładem „poświęcenia się i zapału, który odrzuca wszelkie rachuby, nie zważa na żadne zawady“. Nie danem było jednak Mickiewiczowi pokazać O. Marka jako człowieka czynu w dramacie, zaledwie naszkicował postać jego w „Konfederatach“ zrobił go człowiekiem, który miał służyć ojczyściej swą głęboką wiarą i cnotą. Apostołem bowiem i męczennikiem idei nowej jest O. Marek dopiero u Słowackiego; tam w dramacie jego, pełnym mistycyzmu nakreślona ona jest genialną ręką wieszczka jako postać, „wyszła na pół z konfederackich tradycji, a na pół z Żywotów Świętych i Złotej Legendy“. Nie jest on tu doktrynerem, głosicielem fantastycznych pojęć^{*)}, boć

⁴⁾ St. Tarnowski: *Wiek XIX. Rozprawy i sprawozdania* Kraków 1895 str. 69

tego nikt nie zaprzeczy, iż powinniśmy dążyć do wzmocnienia duchów naszych, do wyanielenia własnego, by Polska przyszła bogatą była w duchy silne, a przeciej innej nauki nie głosił W „X. Marku“ Słowacki. Nie mógł O. Marek wznieść się tak wysoko u Mickiewicza, jak wzniósł się u Słowackiego. Nie działał on niestety! – choć sam pragnął szczerze – wśród swoich, w Litwie i Ukrainie, gdzie duch jego zawsze był gotów, na cudowne rzeczy“, ale służył on, jak mógł i umiał sprawie narodowej na emigracyi. Nie zrzucił z siebie ciała, by jak duch skrzydlaty „wylecieć z gwiazd i planet kołowrotu“ i dojść tam, gdzie graniczy Stwórca i Natura, bo twarda rzeczywistość kazała sprawie ojczystej inaczej służyć, a geniusz Adama jeszcze w czasie tworzenia „Konfederatów“ nie zaznał tego rozkosznego uczucia, jakiego doznawał wówczas, gdy szedł za Mistrzem w krainy mistycyzmu, gdzie Mistrz wszelkie tajemnice tłómaczył. Te myśli Adama ujął w całość Juliusz i bohater jego, X. Marek, wyzwolił się z materyi, by zwyciężać przeszkody i doprowadzić sprawę ojczystą do tryumfu. Wzniósł on się w wyżyny niedosiężne dla zwykłych śmiertelników i męczennikiem się stał, byle duchom silnym zapewnić Ojczyznę. Ale jak O. Marek Adama kończy swą modlitwę groźbą i przekleństwem dla tych, którzy w walce o całość Ojczyzny cofają się, tak samo, a nawet z większym majestatem odzywa się głos tłumu w dramacie Juliusza, gdy wszystko straconem się zdaje: „Pan zwycięża!“ I głos ten, to główna myśl dramatu, to groźba dla przyszłości, której nie uratuje się ni krzykiem ani sposobami, jakich używa Kosakowski. Naród musi podnieść duchy swe, nadać im moc zwyciężania zła w sobie i drugich, jeśli Polska ma zmartwychwstać, jako owa Królowa Ludów z „Przedświtu“, wiodąca narody do Boga, do wolności.





Ry. nrw.

Spr. 50

WIADOMOŚCI SZKOLNE.

I.

GRONO NAUCZYCIELI

przy końcu roku szkolnego 1909.

A. Nauczyciele przedmiotów obowiązkowych.

1. **Rychlik Ignacy**, c. k. Radca Rządu, dyrektor VI rangi, obywatel hon. miasta Dębicy, zast. prez. Rady powiat. i członek Rady miejskiej, członek c. k. Rady szkolnej okręgowej, przewodn. Rady szkolnej miejscowej, kier. uzup. szkoły przemysłowej.
2. **Adamski Julian**, zast. naucz. gosp. kl. IIc, uczył języków: polsk. w kl. Ib, niemiec. w kl. Ia, IIc, IVb, w 18 godz. tyg.
3. **Buchala Stanisław**, zast. naucz. kierownik zabaw młodzieży, gosp. kl. IVa, uczył języków: łaciń. w kl. Ic, IVa; greck. w kl. IIIa, w 19 godz. tyg.
4. **Ks. Czopor Mateusz**, Dr. św. Teol. z odznakami kanon. Rok. i Mant. c. k. profesor VIII rangi, członek Rady szkolnej miejscowej, uczył religii rz. k. w kl. Ia, IIIc, IVa+b, Va VIa, VII, VIII, propedeut. filoz. w kl. VII, w 18 godz. tyg.
5. **Danecki Adam**, zast. naucz. gosp. kl. IIa, uczył języków: polsk. w kl. IIIc, niem. w kl. Ib, IIa, IIIc, w 18 godz. tyg.
6. **Dąbrowski Mieczysław**, c. k. profesor, bawił od 17 grudnia 1908 na urlopie.
7. **Gajewski Michał**, egz. zast. n. gosp. kl. VIb, uczył jęz.: łac. w kl. Va, VIb, VII, greck. w kl. VIa, w 22 godz. tyg.

8. **Gawlik Mieczysław**, egz. zast. n. gosp. kl. Ic, uczył geograf. w kl. Ia+b+c, hist. pow. w kl. IIc, IVb, VIb, w 20 godz. tyg.
9. **Greczek Stanisław**, z. naucz. bawił na urlopie.
10. **Janik Antoni**, c. k. profesor VII rangi, zawiadowca biblioteki dla ubogich uczniów, uczył jęz. łać. w kl. Vb, greck. w kl. IVa, Vb, w 15 godz. tyg.
11. **Janiów Józef**, c. k. profesor, przydzielony do służby w c. k. gimnaz. akadem. we Lwowie.
12. **Janotka Deodat**, zast. naucz. bawił w II. półroczu 1908/09 na urlopie.
13. **Jordan Aleksander**, zast. n. gosp. kl. Ib, uczył jęz. łać. w kl. Ib, IVb, polsk. w kl. IIc, IVb, w 20 godz. tyg.
14. **Kantor Józef**, c. k. profesor, członek przybrany komisji etnograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie, kurator czytelnii uczniów, uczył jęz. pol. w kl. Va+b, VIb, VII, VIII, w 15 godz. tyg.
15. **Kącki Albin**, zast. n. gosp. kl. IVb, uczył jęz. łać. w kl. IIb, IIIc, greck. w kl. IVb, w 18 godz. tyg.
16. **Kieroński Leon**, c. k. profesor, przydzielony do służby w c. k. gimnazjum w Buczaczu.
17. **Kłodziński Adam**, Dr. filoz. c. k. profesor, zawiadowca zbiorów geograficznych, gosp. kl. VII, uczył hist. pow. w kl. IIc, IIIa+b, Va+b, VII, w 19 godz. tyg.
18. **Koim Jan**, c. k. profesor, zawiadowca gabinetu fizykał. gosp. kl. VIII, uczył mat. w kl. Ia+c, IIIa+b, VIa, VIII, fizyki w kl. VIII, w 21 godz. tyg.
19. **Krukowski Władysław**, c. k. profesor, VIII rangi zawiadowca zbiorów archeologicznych, gosp. kl. Va, uczył jęz. : łać. w kl. IIc, VIII, greck. w kl. Va, VIb, w 23 godz. tyg.
20. **Ks. Lisiński Mieczysław**, egz. zast. n. uczył religii rz. k. w kl. Ib+c, IIa+b+c, IIIa+b, Vb, VIb, w 18 godz. tyg.
21. **Mendrala Stanisław**, zast. n. gosp. kl. Ia, uczył jęz. łać. w kl. Ia, pol. Ia+c, IIa, w 17 godz. tyg.

22. **Mirtyński Piotr**, c. k. profesor VIII rangi, pomocnik kancelaryjny dyrektora, zawiadowca polskiej biblioteki uczniów, gospodarz kl. IIIa, uczył jęz. łać. w kl. IIIa, polsk. w kl. IIIa+b, IVa, VIa, w 18 godz. tyg.
23. **Missona Kazimierz**, c. k. profesor, gosp. kl. Vb, uczył jęz. niem. w kl. IIIb, Vb, VIa+b, w 16 godz. tyg.
24. **Nowak Jan**, c. k. prof. VII rangi, członek Rady miejskiej, Wydziału uzup. szkoły przemysł. i Rady szkolnej miejsc., zawiadowca biblioteki niem. dla uczniów, uczył jęz. niem. w kl. IVa, Va, VII, VIII; w 16 godz. tyg.
25. **Orłowski Józef**, egzam. zast. naucz. uczył mat. w kl. IIa+b, IVb, Va, VII; fizyki w kl. IVb, VII; w 22 godz. tyg.
26. **Ożóg Tadeusz**, zast. naucz. gosp. kl. IIIb, uczył jęz. łać. w kl. IIa, IIIb, greck. w kl. IIIb+c; w 24 godz. tyg.
27. **Ks. Pohorecki Emilian**, szambelan J. Św. Papieża, nauczyciel, uczył rel. ob. gr. katol. w kl. I—VIII; w 16 godz. tyg.
28. **Śikorski Zygmunt**, zast. naucz. gosp. kl. IIIc, uczył mat. w kl. Ib, IIc, IIIc, IVa, Vb, VIb; fiz. w kl. IIIc, IVa; w 24 godz. tyg.
29. **Śiwiec Jan**, zast. naucz. gosp. kl. IIb, uczył jęz. pol. w kl. IIb, niem. w kl. Ic, IIb, IIIa; w 18 godz. tyg.
30. **Wolek Adam**, c. k. profesor, zawiadowca bibl. nauczyciel., gosp. kl. VIa, uczył jęz. łać. w kl. VIa, greck. w kl. VII, VIII, prop. filoz. w kl. VIII, w 17 godz. tyg.
31. **Wóycikiewicz Maryan**, c. k. profesor, zawiad. gabin. przyrodn. uczył nauk przyr. w kl. Ia+b+c, IIIa+b, Va+b, VIa+b; w 24 godz. tyg.
32. **Zieliński Jacek**, c. k. prof. VIII rangi, członek Rady miejskiej, uczył hist. i geogr. w kl. IIa+b, IVa, VIa, VIII; w 19 godz. tyg.

B. Do nauki religii mojżeszowej.

Pomeranz Abraham, uczył w kl. I—VIII, w 8 godz. tyg.

C. Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Ks. Dub Włodzimierz, *języka ruskiego* w 8 godz. tyg.
2. Gawlik Mieczysław, j. w. *dziejów ojczystych* w kl. IIIc, IVb, w 3 godz. tyg.
3. Janik Antoni, j. w. *kaligrafii* w 2 godz. tyg.
4. Kantor Józef, j. w. *śpiewu* w 4 godz. tyg.
5. Koim Jan, j. w. *gimnastyki* w 8 godz. tyg.
6. Kłodziński Adam, Dr. fil. j. w. *dziejów ojczystych* w kl. IIIa+b, VII; w 3 godz. tyg.
7. Otremba Gustaw, c. k. prof. szkoły realnej *rysunków* w 4 godz. tyg.
8. Siwiec Jan, j. w. *gimnastyki* w 8 godz. tyg.
9. Zieliński Jacek, j. w. *dziejów ojczystych*, w kl. IVa, VIa, VIII w 3 godz. tyg.

Zmiany w gronie nauczycielskiem.

1. Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dn. 30 listopada 1908 raczył najmiłościwiej nadać c. k. Dyrektorowi zakładu *Ignacemu Rychlikowi* tytuł **c. k. Radcy Rządu**, z uwolnieniem od taksy.

2. J. E. P. Minister Wyzn. i Ośw. reskr. z dn. 4 sierpnia 1908 l. 21992 przyznał c. k. profesorowi *Władysławowi Krukowskiemu* **VIII klasę rangi**.

3. C. k. Rada Szkolna Krajowa **przeniosła do tutejszego zakładu c. k. profesorów**:

- 1) *Kierońskiego Leona*, z c. k. gimn. w Buczaczu rozp. z dn. 14 lipca 1908 l. 20806.
- 2) *Wóycikiewicza Maryana*, z c. k. gimn. w Mielcu, rozp. z dn. 15 grudnia 1908 l. 62751.

Zastępców nauczycieli:

- 3) *Sikorskiego Zygmunta*, z c. k. gimn. w Rzeszowie, rozp. z dn. 9 września 1908, l. 42700.

- 4) *Jordana Aleksandra*, z c. k. gimn. w Samborze, rozp. z dn. 16 września 1908. l. 45191.
- 5) *Greczka Stanisława*, z c. k. VIII gimn. w Lwowie rozp. z dn. 26 stycznia 1909, l. 4236.

zamianowała zastępcą nauczyciela :

- 6) *Orłowskiego Józefa*, rozp. z dn. 21 stycznia 1909 l. 57811.

przeniosła z tutejszego zakładu :

zastęp. naucz.:

- 1) *Hracę Aleksandra*, do c. k. gimnazjum w Drohobyczu,
- 2) *Galika Stanisława*, do c. k. I. gimn. w Rzeszowie.
- 3) *Łysiaka Romana*, do c. k. gimn. w Brodach rozp. z dn. 18 lipca 1908. l. 30748.
- 4) *Niewolaka Franciszka*, do c. k. gimn. w Rzeszowie, rozp. z dn. 9 września 1908. l. 42699.
- 5) *Podgórskiego Zygmunta*, do c. k. gimn. w Nowym Targu, rozp. z dnia 15 grudnia 1908. l. 62751.
- 6) nauczyciela *Piątkowskiego Józefa*, do c. k. gimn. w Mielcu, rozp. z dn. 15 grudnia 1908. l. 62751.

przydzieliła prof. *Kierońskiego Leona*, do służby w c. k. gimn. w Buczaczu, rozp. z dn. 14 września 1908. l. 44044 i rozp. z dn. 7 lutego 1909. l. 4604.

Zatwierdzenie w zawodzie nauczycielskim i tytuł c. k. profesora otrzymał *Missona Kazimierz*, rozp. z dn. 12 lipca 1908. l. 30394.

Dodatki pięcioletnie przyznała c. k. Rada Szkol. kraj. 1) *Missionie Kazimierzowi*, pierwszy, rozp. z dn. 21 września l. 46407, 2) *Zielińskiemu Jackowi*, piąty, rozp. z dn. 28 września 1908. l. 47206.

Urlop otrzymali: na przeciąg I. półrocza, zast. n. 1) *Mendrala Stanisław*, rozp. z dn. 14 maja 1908. l. 21085; na przeciąg II. półr. zast. naucz. 2) *Janotka Deodał*, rozp. z dn. 12 grudnia 1908. l. 62513; 3) *Greczek Stanisław*, rozp. z dn. 24 stycznia 1909. l. 3733; 4) prof. *Dąbrowski Mieczysław*, od dn. 17 listopada 1908. rozp. z dn. 16 grudnia 1908. l. 62290 i rozp. z dn. 21 stycznia 1909. l. 4752.

II.

Plan nauki.

A.) Przedmioty obowiązkowe.

Nauka odbywała się według planu naukowego zawartego w „Instrukcyach“ wyd. 2 Wiedeń 1900, nauka języka polskiego i niemieckiego według planu nauki tych języków wydanej przez c. k. Radę szkolną Krajową w roku 1902.

B.) Wykaz lektury.

a) Lektura łacińska.

- Kl. III.** Cornelius Nepos : Aristides, Miltiades, Themistocles, Epaminondas, Agesilaus, Conon, Pelopidas, Phocion, Hamilcar, Hannibal.
- Kl. IV.** Caesar: Comen, de bello Gall. I. IV. (II. III. pryw.) Ovidius: Metamorph.
- Kl. V.** Livius. I. XXII, II (pryw.) Ovidius: Metam: Lycaon, Diluvium, Deucalion et Pyrrha, De raptu Proserpinae. Trist. Libri ex Ponto.
- Kl. VI.** Sallustius: Bellum Iugurth. Cicero : In Catilli nam I (Catill. II pryw.); Vergilius; Aen. I. II. Eclog: I. IX. Georg.
- Kl. VII.** Cicero : Cat. maior. In Catill. III. IV. Vergilius. Aeneis IV. VI.
- Kl. VIII.** Tacitus: German., Annales I. II. XV.; Horatius: Carm. I—III. Od. IV. Epod., Satir. I. 1. 6., II. 6.

b) Lektura grecka.

- Kl. V.** Homeri: Ilias I. III. Xenoph: Anab., Cyrop. I. 2.
- Kl. VI.** Homeri: Ilias VI. X. XXIII. XXIV.; Xenoph: Memor. Socrat. 1. 2.; Herodoti: Hist. VII.
- Kl. VII.** Homeri: Odys. I. VIII. X. XXIII. XXIV.; Demosth : Philipp. I. Olinth. III, de pace.
- Kl. VIII.** Sophocle: Oedip. tyran.; Platon: Apologia, Kriton.

c) *Lektura polska.*

- Kl. V. Oprócz ustępów zawartych w wypisach; Sienkiewicz: Nowele; Pol: Mohort; Syrokomla: Stare miasto;
- Kl. VI. j. w. kl. V, nadto: Rzewuski: Listopad; Kraszewski: Stara baśń; Sienkiewicz: Trylogia; Kochanowski: Treny, Odprawa posłów; Pasek: Pamiętniki; Kitowicz: Wyjątki z pamiętników, Opis obyczajów; Niemcewicz: Powrót posła; Molière: Świętoszek; Brückner: Dzieje języka polskiego.
- Kl. VII. Corneille-Wyspiański: Cyd; Feliński: Barbara Radziwiłłówna; Byron: Korsarz, Giaur; Szekspir: Makbet, Sen nocy letniej; Słowacki: Mindowe, Kordyan, Anelli, Balladyna; Korzeniowski: Kollokacya; Sienkiewicz: Krzyżacy; Prus: Faraon, Placówka; Orzeszkowa: Nad Niemnem; Konopnicka: Liryki; Brückner: Literatura.
- Kl. VIII. Krasieński: Irydion, Przedświt; Prus: Lalka; Żeromski: Popioły, Ludzie bezdomni; Tetmajer: Sfinks, Na skalnem Podhalu; Rydel: Zaczarowane Koło; Wyspiański: Wesele, Warszawianka, Wyzwolenie, Kazimierz Wielki, Piast; Asnyk: Liryki; Konopnicka: Pan Balzer; Świętochowski: Duchy; Orzeszkowa: Marta; Chmielowski: Współcześni poeci; Kallenbach: Krasieński.

d) *Lektura niemiecka.*

- Kl. V. Grimm: Märchen; Goethe: Reineke Fuchs.
- Kl. VI. Lessing: Minna von Barnhelm; Goethe: Egmont.
- Kl. VII. Goethe: Iphigenie auf Tauris; Schiller: Wallenstein.
- Kl. VIII. Schiller: Wilhelm Tell, die Braut von Messina; Grillparzer: Das goldene Vliess.

C.) *Religia możeszowa.*

I. Klasa. Historia biblijna do śmierci Możesza w związku z zasadami wiary. Dziesięcioro przykazań.

Modlitwa poranna i błogosławieństwa. (Modlitwy stołowe).

II. Klasa. Historia biblijna od Jozuego do podziału państwa w związku z zasadami wiary. Objaśnienia dekalogu. Obowiązki względem Boga. Święta i posty.

Modlitwa wieczorna i błogosławieństwo przy szczególnych uroczystościach.

III. Klasa. Historia biblijna od podziału państwa do powrotu z niewoli Babilońskiej. Prorocy. Trzy nauki główne wyznania mojżeszowego. Obowiązki względem ludzi. Najważniejsze przepisy ceremonialne. Nazwy, podział i treść ksiąg pisma św.

Modlitwa na sobotę. Helell. Abinu Malkenu.

VI. Klasa. Historia izraelitów pod panowaniem Syryi. Machabeusze. Panowanie Rzymian. Upadek państwa. Bar Kochba.

Najważniejsze przepisy ceremonialne i rytualne. Nazwa i treść pism apokryficznych.

Modlitwy na święta. Odczytanie Tory i proroków przy nabożeństwie publicznem. Podział nabożeństwa.

V. Klasa. Objaśnienia 13 artykułów wiary, według Maimonidesa. Ustawy moralne i etyczne.

Wybór ustępów z Pentateuchu (według Chrestomatyi) z objaśnieniami pod względem treści i historii.

VI. Klasa. Moralność i etyka na podstawie trzech pierwszych rozdziałów przypowieści Ojców „Pirke Abot“.

Wybór pism historycznych proroków z objaśnieniami, jak w klasie V.

VII. Klasa. Moralność i etyka na podstawie 4. 5. i 6. rozdziału w „Pirke Abot“.

Wybór z ustępów Jezejasza, Jeremiasza, psalmów Hioba, przypowieści Salomona i hagiografów z objaśnieniami, jak w klasie V.

VIII. Klasa. Historia Żydów w Diasporze z biografiami najświetniejszych mężów. Historia Żydów w Polsce.

D.) Przedmioty nadobowiązkowe.

Dzieje ojczyste. W kl. III. wzięto odnośny materiał aż do roku 1492. w kl. IV. resztę aż po czasy najnowsze; w kl.

VI. w II. półr. do końca XIII. wieku; w kl. VII. dzieje Polski i Rusi od w. XIV. do końca w. XVII. a w kl. VIII. w I. półr. do upadku Rzeczypospolitej i dzieje porozbiorowe.

Nauki języka ruskiego udzielano w r. szkolnym 1908/09 w 8 godzinach tygodniowo, według planu A. zawartego w re-skryp. Prezydium e. k. Rady szkolnej Krajowej z dn. 20 lipca 1898 l. 468. RSK 31. sierpnia 1903, l. 16927. — Na naukę języka ruskiego uczęszczali uczniowie klasy IV—VII.

Gimnastyka. W 4 oddziałach klas I. II. po dwie godziny tyg., a od III. kl. w 4 oddziałach, po 2 godz.

Kaligrafia. Nauka kaligrafii odbywała się w dwóch oddziałach po 1 godzinie tygodniowo. Pisano pismem polskim i niemieckim, podług wzorów wypisanych przez nauczyciela na tablicy i w zeszytach.

Rysunki. w dwóch oddziałach po 2 godz. tyg. Zaczęto od ćwiczeń w rysowaniu na tablicy kół i t. p. linii, z których tworzone stopniowo liście, palmetki i inne łatwe ornamenta swobodne. Po uzyskaniu w ćwiczeniach tych pewnej biegłości, przystąpiono do rysowania ornamentów z wzorów i tablicy, jakoteż stylizowanych. Po objaśnieniu zasad rysunku perspektywicznego z poglądu, przystąpiono do rysunku z modeli, pojedynczo w grupach. Przejście do ornamentów plastycznych, Rysowanie i malowanie łatwych przedmiotów z natury, jak kwiatów, motyli, piór, barwnych naczyń. Wiadomości o barwach. Materyał — ołówki, farba.

Śpiew. Nuty — tonacje, skala muzyczna, trójdźwięk, czytanie nut w śpiewie. Ćwiczenia. Przerobiono 18 pieśni kościelnych, 16 świeckich.

Muzyka instrumentalna udzielana dotąd prywatnie 4 godz. tygodniowo.

III.

Tematy do wypracowań piśmiennych: a) *z języka polskiego.*

Klasa V. a: 1) Inwokacja w P. Tadeuszu i Iliadzie, szkol.

2) Życie i przygody Skawińskiego (na podst. lekt.), dom. 3) Śmierć Hektora, szkol. 4) Opis dworu i zamku w Soplicowie. dom. 5) Mowa Milcyadesa (na podst. Maratonu, Ujejskiego), szkol. 6) Dzieje boleści Araba, po stracie swej rodziny (na podst. Ojciec zadżumionych), dom. 7) Krótkie sprawozdanie z czytanych nowel H. Sienkiewicza (Janko muzykant, Z niewoli tatarsk., Pójdźmy za Nim), dom. 8) Treść Wiesława, szkol. 9) Zaścianek Dobrzyńskich, dom. 10) Myśli zawarte w pieśni Wasilewskiego : Pieśń żeglarzy, szkol. 11) Znamiona ballady na podst. czytanych utworów, dom. 12) Znaczenie związku delickiego w dziejach Aten, szkol. 13) Gerwazy i Protazy, dom. 14) Życie rośliny (na podst. nauki szkolnej), szkol.

Klasa V. b : 1) Życie w Jarosławiu z początkiem roku szkolnego, dom. 2) Wrażenia z wakacyj, szkol. 3) Tęsknota za ojczyzną (na podst. Szymańskiego noweli : „Srul z Lubartowic“ i H. Sienkiewicza : „Latarnik“, dom. 4) Litwa w czasie wojen napoleońskich (na podst. P. Tadeusza), szkol. 5) Krwawa karta z dziejów zamku Horeszkowskiego, dom. 6) Śmierć Grażyny, dom. 7) Życie szlachty w Dobrzynie, dom. 8) Treść Wiesława, szkol. 9) Gerwazego wywody na Radzie w Dobrzynie, dom. 10) Rozbiór sonetu 81. Petrarcki, szkol. 11) Społeczeństwa ateńskie w przededniu prawodawstwa Solona, szkol. 12) Święta Wielkanocne w moim miejscu rodzinnem, dom. 13) Wykazała na życiu Jacka Soplicy prawdziwość myśli :

„Polak choć stąd między narodami słynny,
 Że bardziej niżli życie kocha kraj rodzinny,
 Gotów zawždy go rzucić, puścić się w kraj świata,
 W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata
 Walczyć z ludźmi i losem, póki mu wśród burzy
 Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy“

14) jak w kl. V. a.

Klasa VI. a : 1) Krajobraz jesienny, dom. 2) Dodatnie i ujemne skutki reformacji na rozwój literatury polsk. w XVI. w., szkol. 3) Dzisiejsze środki komunikacyjne i ich znaczenie, dom. 4) Jakie wady wytyka Mikołaj Rey społeczeństwu polskiemu w „Krótkiej rozprawie“, szkol. 5) Z młodu hamuj koła; tok myśli i znaczenie, dom. 6) Jakich zmian w ustroju państwowym domagają się pisarze polityczni w XVI. w., szkol. 7) Antenor i

Aleksander (charak. porów.), dom. 8) Uzasadnić zdanie St. Tar-nowskiego: Kochanowski stworzył i dał nam poezję, szkol. 9) Charakterystyka porównawcza Skrzetuskiego i Kmicica, dom. 10) W jakim znaczeniu nazywamy Piotra Skargę prorokiem na-rodu polskiego, szkol. 11) Rozwinąć myśl zdania A. M. Fredry: „Bądź prosty, a nie bądź“ prostakiem, dom. 12) O ile napis „Sa-pere auso“, umieszczony na medalu Konarskiego, odpowiada zasługom tego męża na polu szkolnictwa i literatury narodowej, szkol. 13) Jakich przestróg udziela I. Krasicki młodzieży w sa-tyrze: „Przestroga młodemu“, dom. 14) Jak pojmuje Narusze-wicz zadanie historyka? (na podst. jego memoriału względem pisania historii), szkol.

Klasa VI. b: 1) Moje wrażenia z wystawy w Jarosławiu, dom. 2) Historia pieśni „Bogu Rodzica“, szkol. 3) Znaczenie bo-gactw mineralnych dla rozwoju przemysłu, dom. 4) Jakim zmia-nom wewnętrznym uległa Polska w XVI. w., szkol. 5) Słowianie i Niemcy w „Starej baśni“ Kraszewskiego, dom. 6) Jak uzasad-nia Górnicki potrzebę zakładania miast w Polsce, szkol. 7) Treny, jako obraz miłości rodzicielskiej, dom. 8) Poglądy Skargi na władzę monarchiczną (na podst. kazania o monarchii), szkol. 9) Dola ludu w świetle poezji Klonowicza i Szymonowicza, dom. 10) Przyczyny powolnego chylenia się do upadku literatury polskiej w XVII. w., szkol. 11) Życie wiejskie w sielankach XVII. w., dom. 12) Polityka Bolesława Chrobrego w obec Niem-ców, szkol. 13) Ten mądry, kto w porę milczy, dom. 14) Spo-łeczeństwo polskie za Stanisława Augusta, (na podst. satyr Kraszewskiego i Naruszewicza), szkol.

Klasa VII. 1) Jakie miała zadanie literatura V. okresu i jak je spełniła? szkol. 2) Objąć zdanie A. Mickiewicza:

„Niech każdy jak Greczyn głosi dzielność swoją“
 „Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję“, dom.

3) Ideały filareckie A. Mickiewicza, szkol. 4) Znaczenie i rola „Odrodzenia“ w dziejach umysłowości europejskiej, dom. 5) Mło-dzież w P. Tadeuszu, szkol. 6) Która z postaci Mickiewicza ma dla mnie najwięcej uroku i dlaczego? dom. 7) Ślady byroniz-mu w „Maryi“ Malczewskiego, szkol. 8) Ukraina w poezji Za-

leskiego, Goszczyńskiego i Malczewskiego, dom. 9) Słowackiego lata dziecińne i młodość (na podst. „Godzina myśli“). 10) Kordyan, rola w spisku, szkol.

Klasa VIII. 1) Cechy charakteru młodości J. Słowackiego (na podst. „Godziny myśli i Kordyana“), szkol. 2) Lilla Weneda a Roza (charakterystyka), dom. 3) Testament Słowackiego, jako własna charakterystyka poety, dom. 4) Jak pojmwali ideę Chrystusa Wiktor, Symeon i Irydion, szkol. 5) Bohaterowie powieści Rzewuskiego i Kraszewskiego. (Listopad, Kollokacya), dom. 6) Znaczenie teatru w czasach starożytnych i nowożytnych, dom. 7) Rzym pod względem obyczajowym w „Quo vadis“ Sienkiewicza, szkol. 8) Wyjaśnić znaczenie słów Cycerona: Humanitatis studia adulescentiam alunt, senectutem oblectant, secundas res ornant, adversis perfugium ac solacium praebent, delectant domi, non impediunt foris, pernoctant nobiscum, peregrinantur, rusticantur. (Cic. Arch. VII.)

b) Z języka niemieckiego.

Klasa V. a: 1) Übersetzung aus dem Polnischen, szkol. 2) Der Herbst (ein Gemälde), dom. 3) Die Reise und der Tod des Ibykus, szkol. 4) Die Kuh (eine Beschreibung), dom. 5) Der Friedensrichter (auf. Gr. d. Lekt.), szkol. 6) Nutzen der wahren Freundschaft (auf. Gr. v. Schillers Ballade: „die Bürgschaft“), dom. 7) Siegfrieds Tod (eine Erzählung auf Gr. der Privatlekt.), szkol. 8) Eine Übersetzung aus dem Polnischen, dom. 9) Das Pferd, (eine Beschreibung), szkol. 10) Schiller's Gedicht: „der Graf von Habsburg“ ist in Prosa zu erzählen, dom. 11) Inhaltsangabe des I. Aufzuges v. „Minna v. Barnhelm“, dom. 12) Theodor Körner's Tod, (auf Grund d. Schullektüre), szkol. 13) Der Schenk v. Limburg (Inhaltsangabe), szkol. 14) Der Frühling, (Eine Schilderung), dom.

Klasa V. b: 1) Die Barmherzigkeit wird belohnt, dom. 2) Übersetzung aus dem Polnischen, szkol. 3) Meine Ferien, dom. 4) Aschenputtels Abenteuer, szkol. 5) Das Reisen sonst und jetzt, dom. 6) Körners kurzer Lebensriss, szkol. 7) Das

Leben in Japan, dom. 8) jak w kl. V. a. 9) Gefährliche Geschenke (auf Gr. d. Fabeln v. Grimm), szkol. 10) Wie ein Bauer an der Schillerfeier teilnahm, dom. 11) Georg Stephenson, der Erfinder der Lokomotive, szkol. 12) Die Ostern (Eine Beschreibung), dom. 13) Inhalt des I. Gesanges vom Epos: „Reineke Fuchs“, szkol. 14) Eine Theatervorstellung in Korinth (auf Grund d. Gedichtes: die Kraniche des Ibykus), dom.

Klasa VI. a: 1) Die Kultur zur Zeit Homers, dom. 2) Welche Personen treten im I. Akte d. Werkes „Minna v. Barnhelm“ auf und was für eine Rolle spielen sie?, szkol. 3) Eine Übersetzung aus dem Polnischen, dom. 4) Beschreibung der Stadt Jarosław, szkol. 5) Die Sage von Lohengrin, dom. 6) Uhland's Leben und Werke, szkol. 7) Besprechung des Gedichtes „Lorelei“ von Heine, dom. 8) Übersetzung aus dem Polnischen, dom. 9) Welche Personen treten im I. Akte v. „Egmont“ auf?, szkol. 10) Inhaltsangabe des Epos: „Gudrun“, dom. 11) Die Sage vom Dornröschen und ihre Deutung, szkol. 12) Beschreibung des Frühlings, dom. 13) Die Verwandtschaft der europäischen Sprachen, szkol. 14) An meine Mutter, (Inhaltsangabe des Gedichtes von Heine), dom.

Klasa VI. b: 1) Kurzgefasste Inhaltsangabe des Epos: „Reineke Fuchs“, 2) Die Ausstellung für Produkte der Industrie und Landwirtschaft in Jarosław, 3) Die Vorgeschichte im Drama: „Minna von Barnhelm“, 4) Eine Übersetzung aus dem Polnischen, 5) jak w kl. VI. a. 6) Besprechung des Gedichtes von Schenkendorf: „Muttersprache“, szkol. 7) Wie und warum wandern die Vögel, dom. 8) jak w kl. VI. a. 9) Oberammergauer-spiele, szkol. 10) Inhalt d. I. Aktes von „Egmont“, dom. 11) Die Regierung Karls des Grossen, szkol. 12) Beschreibung des Frühlings, dom. 13) Altdeutsches Leben, szkol. 14) Teilung der Erde (auf Grund des Gedichtes von Schiller), dom.

Klasa VII. 1) Was der Mensch säet, das wird er ernten, (Eine Abhandlung), dom. 2) Die Fabel in Schiller's: „Jungfrau von Orleans“, szkol. 3) Schuld und Sühne des Orestes, dom. 4) Entstehung der deutschen Schriftsprache, szkol. 5) Historia magistra vitae, dom. 6) Iphigeniens Charakterzeichnung, dom. 7) Wallenstein's Unterhandlungen mit Wenzel (auf Gr. von Wallenstein's Tod), szkol. 8) Lessing's Verdienste um die dramatische

Poesie, szkol. 9) Max Piccolomini's Heldentod, szkol. 10) Ladislaus Łokietek und seine Bedeutung für die Geschichte Polens, dom.

Klasa VIII. 1) Die zweite Belagerung Wiens durch die Türken dom. 2) Demetrius vor dem Reichstage zu [Krakau (Schiller's: „Demetrius“), szkol. 3) Die weiblichen Gestalten in Schiller's: „Wilhelm Tell“, dom. 4) Der Taugenichts kehrt in seine Heimat zurück, szkol. 5) Kulturelle Bedeutung der Kreuzzüge, dom. 6) Abdankung und Tod Karl V., dom. 7) Der Gang der Handlung in Schiller's: „Braut von Messina“, szkol. 8) Die romantische Schule in Deutschland, ihre Entstehung und Bedeutung, szkol.

Zagadnienia do piśmiennej egzaminu dojrzałości.

1. Zadanie łacińsko-polskie: Taciti: Dial: 34.
2. „ grecko-polskie: Demosthenes: Basilinne LIX. 74–77.
3. „ polskie: 1) Historyczne znaczenie połączenia Polski, Litwy i Rusi w jedno państwo.
 - 2) Co zawdzięczam nauce filologii klasycznej?
 - 3) Dlaczego musimy czcić i kochać twórczy geniusz Juliusza Słowackiego?



IV.

Zbiory naukowe.

1. Biblioteka.

Zawiaadowca : Prof. *Adam Wolek*.

A) Biblioteka dla nauczycieli.

1) J. Słowacki : Dzieła (wydanie jubileuszowe). 2) Smolka Stan. : Polityka Lubeckiego. 3) Nałkowski : Geografia rozumowa. 4) Majerski : Opis ziem krajów Polski. 5) Feldmann : Wypisy polskie. 6) Mazanowscy : Podręcznik do hist. lit. pol. 7) Witkowski : Elektryczność i magnetyzm. 8) Kutrzeba : Historia ustroju Polski. 9) Lewicki : Bibliografia druków odnoszących się do komisji edukacji narodowej. 10) Lewicki : Nowe szkoły w Anglii, Francji. 11) Czermak : Dzieje powszechnie illustrowane. 12) Hermann Paul : Walther von der Vogelweide. 13) Lachmann-Haupt : Minnesangs Frühling. 14) Mayer : Konversations-Lexicon. 15) Baiter-Orelli : Plato griech. u. deutsch. 16) Orellius Ed. : Horatius. 17) Roscher : Lexicon (c. d.) 18) Pauly-Wissowa : Realencyclopädie (c. d.) 19) Thesaurus linguae latinae (c. d.) 20) Karłowicz : Słownik języka polskiego. 21) Dietlein Gosche : Aus deutschen Lesebüchern (c. d.) Zipper Konarski : Słownik polskoniem.

Czasopisma. 1) Biblioteka Warszawska, 2) Przegląd Polski, 3) Przewodnik bibliograficzny, 4) Kwartalnik historyczny, 5) Eos, 6) Kosmos, 7) Poradnik językowy, 8) Wszechświat, 9) Pamiętnik literacki, 10) Przegląd filozoficzny, 11) Przegląd historyczny, 12) Lud, 13) Neue Jahrbücher für den klassischen Unterricht, 14) Oesterr. ungar. Revue, 15) Zeitschrift für österr. Gymnasien, 16) Archäologischer Anzeiger, 17) Lehrproben und Lehrgänge, 18) Das Literarische Echo, 19) Verordnungsblatt, 20) Dziennik c. k. Rady Szkolnej Krajowej.

Dary. Wydawnictwa Akademii Umiejętności, Rady szkolnej krajowej. Prof. Truszkowski dzieła Bielowskiego : a) Pompeii Trogi fragmenta, b) Wstęp krytyczny do dziejów Polski.

B) Biblioteka uczniów Polska. Zawiaadowca prof. *Piotr Mirtyński*. 1) Anakreon : Pieśni, przekł. Kaszewskiego. 2) Ka-

sprowicz Jan: *Salve Regina*. 3) Poezye (wyd. nowe). 4) Ballada o słończniku. 5) Krzak dzikiej róży (Poezye wyd. II.) 6) Ginącemu światu. 7) Norwid Cypr.: Poezye. 8) Wybór poezyi. 9) Rydel L.: Poezye. 10) Słowacki J.: Dzieła zbiorowe, wyd. Hahn i Gubr. 11) Żuławski J.: Poezye. 12) Byron: Dzieła. 13) Hauptmann: *Dzwon zatopiony* przekł J. Kasprowicza. 14) Hanusia. 15) *Biedny Henryk*. baśń. niem. 16) *Róża Bernd*, (dram. w 5 akt.) 17) Ibsen H. *Nora*, (dram w 3 akt.) 18) *Pani zamku Ostrot*, (trag. w 5 akt.) 19) *Podpory społeczeństwa*, (dr. w 4 akt.) 20) *Mistrz Solnes*. 21) *W dniu zmartwychwstania*, (dr. w 3 akt) 22) *Wróg ludu*. Związek młodzieży, (dr. w 5 akt.) 24) *Rycerze północy*. 25) Wybór dramatów. 26) Kasprowicz J.: *Bunt Napierskiego*. 27) *Baśń nocy świętojańskiej*. 28) Rydel L.: *Utwory dramatyczne*, (tom. I i II.) 29) *Zaczarowane koło*. 30) Staff L.: *Skarb*, (trag. w 3 akt.) 31) *Godiwa*, (dramat.) 32) *Sudermann*.: *Honor*, (dram. w 4 akt.) 33) *Świętochowski A.*: *Pisma IV. i V.* (utwory dmat.) 34) *Żuławski Jerzy* : *Dyktator*. 35) *Berent Wacław* : *Fachowiec*, 36) *Cerwantes*: *Don Kiszot z la Manszy*. 37) *Chodźko* : *Obrazy litewskie*. 38) *Choiński-Jeske I.* : *Błyskawice*. 39) *Różyci*, pow. na tle stosunk. poznańsk. 40) *Nowele*. 41) *Tyara i Korona*. 42) *Gąsiorowski* : *Gawędy żołnierskie*. 43) *Huragan*. 44) *Rok 1809* 45) *Orleża*. 46) *Gawalewicz*: *Dla ziemi*. 47) *Wicherek*. 48) *Gruszecki Art.*: *Nad Wartą*. 49) *Tam gdzie się Wisła kończy*. 50. *Hauptmann G.*: *Budnik Thiel*, (nowela.) 51) *Kipling Rudyan*: *Od morza do morza*. 52) *Beża* : *W Pirenejach*. 53) *Pod niebem Dalmacyi*. 54) *W stolicy Padyszacha*. 55) *W ziemi Maurów hiszpańskich*. 56) *Korzeniowski* : *Kollokacya*. 57) *Spekulant*. 58) *Orkan Wład.*: *Komornicy*. 59) *Reymont Wł.*: *Burza*. 60) *Lili*, żałosna idylla. 62) *Na krawędzi*. 63. *Spotkanie*, szkice i obrazki. 64) *Z pamiętnika*. 65) *Sienkiewicz H.*: *Quo Vadis*, 66) *Żeromski St.*: *Prawda*. 67) *Łoziński W.*: *Ziemia i jej budowa* ilustr. 68) *Potocki A.*: *Portret i Krajobraz Angielski*. 69) *Orsza H.*: *Z dziejów narodu*. 70) *Freemann E. K.* : *Instytucje polityczne Grek. Rzym. i Germ*. 71) *Kraszewski* : *Stara baśń*. 72) *Smolka A.* : *Polityka Lubeckiego*. 73) *Marrené-Morz.* : *Trzydzieści lat wśród dzikich*. 74) *Berthet E.*: *Młodzież w pięciu częściach świata*. 75) *Bujno M.*: *Pamiętniki Stacha*. 76) *Koliszkówna M.*: *Z dawnych czasów*. 77) *Morawska Z.*: *Paniczyk*,

78) Sieroszewski W.: Zamorski djabeł. 79) Przyborowski W.: Pod Stoczkiem. 80) Olszynka Grochowska. 81) Grom Maciejowski. 82) Umiński Wł.: Bohater z pod Spionskopu. 83) Na fałach Atlantyku. 84) Teresa Jadwiga.: Z czasów Jadwigi i Jagiełły. 85) Synoradzki M.: Przygody towarzysza pancernego.

Czytelnia dla młodzieży niemiecka: 1) Auerbach: Schwarzwälder Dorfgeschichten. 2) May K.: a) Durch die Wüste, b) In den Schluchten des Balkan, c) Am Rio de la Plata, d) Auf fremden Pfaden. 3) Grillparzer: Sapho, b) Libussa, c) der Traum. 4) Mit Kosaken durch die Mandschurei. 5) Lampert: Die Völker der Erde. 6) Auerbach: Deutsche illust. Volksbücher. 7) Hoffmann: Der Kinder Wundergarten.

Czytelnia dla młodzieży ruska. 1) Akordy: Antologia. 2) Hruszewskij: Istorya Ukrainy-Rusy, 3) Łucki: Za krasoju, 4) Powistky z ukraïnskoho żytia krymskoho, 5) Kulisza: Czorna Rada, b) Łysty z chutora, c) Marusia Bohusławska, 6) Makaruszka: Narodnyj deklamator, 7) Dolobusza: Ruski pisny, 8) Lirnyky, Studynskoho.

Dla ubogich uczniów. Biblioteka dla ubogich uczniów ma 430 książek szkolnych. Powstała ona i powiększa się z darów uczniów i rodziców w książkach i z funduszu dla ubogich uczniów. W bieżącym roku szkolnym zakupiono 58 podręczników.

Ruch w czytelnii polskiej uczniów.

	L. uczniów	L. książek
Klasa IIa.	27	225
„ IIb.	25	244
„ IIc.	23	196
„ IIIa.	24	142
„ IIIb.	36	212
„ IIIc.	35	237
„ IVa.	30	102

Klasa IVb.	23	47
„ Va.	20	80
„ Vb.	16	64
„ VIa.	28	170
„ VIb.	30	162
„ VII.	38	321
„ VIII.	32	272
<hr/>		
Razem 14	387	2474

Z powodu epidemii szkarlatyny w b. r. ruch w czytelnicy był mniejszy, niż w latach poprzednich.

2. Zbiory geograficzne.

Zawiaadowca : Prof. *Dr. Adam Kłodziński.*

1) Weber: Model góry. 2) Bamberg: Geologiczna mapa Niemiec. 3) Lehmann: Gibraltar, 4) Obrazy geograficzne: Tundra, 5) Polesie, 6) Mała-Rosya, 7) Step.

3. Gabinet fizykalny.

Zawiaadowca: Prof. *Jan Koim.*

1) Spadkownica Pogendorfa, 2) Równoległobok ruchów, 3) Model pierścienia Gramma, 4) Statyw uniwersalny, 5) Telegraf głoskowy.

4. Gabinet historii naturalnej.

Zawiaadowca: Prof. *Maryan Wójcikiewicz.*

1) Zbiór minerałów do klasy V, 2) Zbiór motyli, 3) 10 okazów zoologicznych.

5. Gabinet archeologiczny.

Zawiaadowca : Prof. *Władysław Krukowski.*

1) Perschinka – Prix : Rzym i Ateny, 2) Tablice Cybulskiego, 3) Stoll: Die Sagen des klass. Alterthums und die Götter.

6. Gabinet rysunkowy.

Zawiaadowca : Prof. *Gustaw Otremba.*

Dziesięć modeli do początkowej nauki w rysunkach i malarstwie.

7. Instrumenta muzyczne.

Zawiaadowca : zast. n. *Jul. Adamski.*

1) Helicon B., Instrumentów wszystkich 40.

V.

Fizyczne wychowanie młodzieży.

Do popierania i podniesienia starań i zabiegów zakładu o fizyczne wychowanie uczniów przyczynia się najskuteczniej **gimnastyka**, której w bieżącym roku udzielano w 16 godzinach tygodniowo. W porze letniej, w dnie pogodne, odbywała się nauka gimnastyki na obszernym ogrodzie gimnazyalnym, ocienionym z trzech stron drzewami, na którym poustawiano kilka przyrządów gimnastycznych na wolnym powietrzu. Udzielaną bywa nadto **nauka jazdy na kole**, która rozpowszechnia się coraz bardziej wśród młodzieży. Niektórzy uczniowie mają własne rowery; zakład posiada 5 rowerów. Początkującym udzielają chętnie nauki i wskazówek nauczyciele gimnastyki.

Gry i zabawy. W czasie przerw pomiędzy godzinami bawili się uczniowie klasami na ogrodzie szkolnym, pod nadzorem profesorów, według planu zgodnego z obowiązującymi przepisami. W porze letniej zaczęły się zabawy na wolnym miejscu ćwiczeń wojskowych, za zezwoleniem c. i k. komendy wojskowej, w pobliżu budynku gimnazyalnego. Uzyskał wprawdzie zakład jeszcze w ubiegłym roku miejsce dla zabaw, wyznaczone przez gminę miasta Jarosławia, jednak z powodu przeszkód od Dyrekcyi niezawisłych, w bieżącym roku nie można było z niego korzystać. Ostatnimi czasy podjęto starania, by wykonać wreszcie powziętą już uchwałę Rady miejskiej, przyłączenia odpowiedniej parceli gruntu miejskiego, przylegającej do parku miejskiego, któraby miała być urządzoną na zabawy dla młodzieży szkolnej. W każdej zabawie brało udział około stu uczniów, z których starsi zabawiali się w piłkę nożną, rondersa, palanta, młodszy w zwyczajną piłkę, a najmłodszy w gry ruchowe. Nadto urządzano w soboty dłuższe wycieczki z orkiestrą gimnazyalną, a zorganizowanie t. zw. korpusów, ćwiczenia w zwrotach masowych, spowodowało niezwykłe zainteresowanie się młodzieży.

Dalszą wycieczkę urządzono z uczniami do Przeworska, celem zwiedzenia pamiątek historycznych i cukrowni.

W miesiącu lutym urządzono popis gimnastyczny w obszernej sali „Sokoła“.

Orkiestra gimnazjalna założona przed trzema laty rozwija się bardzo pomyślnie. W tym roku wprowadzono naukę i na instrumentach rżniętych. Na instrumentach dętych gra 48; smyczkowych 27 uczniów. Kierownikiem orkiestry jest prof. **Jul. Adamski**. W tym roku prowadził samodzielnie orkiestrę **Kowalski Bronisław**, uczeń klasy VII. Ćwiczenia odbywały się cztery razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych.



VI.

A. Czytelnia naukowa dla młodzieży.

Dnia 3 października 1908 otwarto dla uczniów klasy IV—VIII włącznie, czytelnię naukową. W dniu otwarcia wygłosił uczeń kl. VIII Kutarski: O szkolnych latach Adama Mickiewicza. Zarząd czytelni stanowił, kurator jej, prof. Kantor i wydział z uczniów, wybrany przez poszczególne klasy. Zarząd, prócz spraw administracyjnych, starał się przedewszystkiem wpływać na rozwój moralny i umysłowy swych kolegów.

Czytelnia otwartą była dwa razy tygodniowo, w środy i soboty od 5—7 popołudniu, aż do końca maja 1909. Przeciętna frekwencja liczyła 45 uczniów.

Kół naukowych pod kierownictwem fachowych sił nauczycielskich było trzy.

a) Koło literackie w którym na 6 zebraniach wygłoszono następujące referaty: 1) Grażyna, jej geneza; 2) Stylistyka polska; 3) Norwid Cypryan; 4) Cyd, Wyspiańskiego; 5) Nowosilców w historii. a w „Dziadach“; 6) Psychiczna sylwetka Słowackiego.

Kierownikiem koła był **prof. Kantor**.

b) Koło historyczne odbyło zebrań 5, z referatami: 1) Sprawa Wincentego z Szamotuł; 2) Ustrój społeczny i polityczny za Piastów; 3) Rozwój terytoryalny Polski za Piastów; 4) Rok 1848.

Kierownikiem koła był **prof. Kłodziński**.

c) Koło higieniczne zebrań 6, na których omówiono: 1) Stanowisko szkoły w walce z alkoholizmem; 2) Higiena w jedzeniu; 3) Higiena w picciu; 4) Higiena mieszkań; 5) Alkoholizm, jako objaw choroby społecznej; 6) Alkoholizm, a młodzież szkolna.

Kierownikiem Koła był **z. n. Podgórski**.

Oprócz tego zajmowała się czytelnia uczeniem rocznic

narodowych: odczytami, deklamacją i śpiewem. Obchodzono uroczystości, rocznicę powstania listopadowego, powstania styczniowego, bitwy Racławickiej i Konstytucji Trzeciego Maja.

B. Kurs zootomii praktycznej.

Za inicjatywą i pod kierownictwem prof. Maryana Wóycikiewicza, urządzono w II półroczu kurs zootomii praktycznej dla uczniów kl. VI. Ćwiczenia odbywały się dwa razy w tygodniu po 3 godziny, a brało w nich udział uczniów 13. Z licznych wykonywanych i utrwalonych preparatów spirytusowych, doskonałością wykonania, odznacza się 25, nie ustępując, co do jakości, wyrobom zagranicznym. Preparaty powyższe wystawiono dla grona nauczycielskiego i uczniów kl. VII i VIII w sali konferencyjnej, w ostatnich dniach roku szkolnego.



VII.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

C. k. Rada Szkolna Krajowa z dn. 27 sierpnia 1908. l. 40821 w sprawie bezwarunkowo obowiązującego uczniów szkół średnich zakazu palenia tytoniu w miejscach publicznych.

C. k. R. S. K. z dn. 26 sierpnia 1908. l. 40822 o stosowaniu się uczniów ściśle do przepisów dotyczących się mundurów, do których noszenia są obowiązani.

J. E. Pan Minister Wyz. Ośw. z dn. 25 lipca 1908 l. 15976 zezwala, aby począwszy od r. szk. 1908/09 udzielanie w tutejszym zakładzie nauki języka ruskiego jako przedmiotu względnie obowiązkowego.

C. k. R. S. K. z dn. 20 września 1908. l. 42371 w sprawie nauki języka ruskiego dla młodzieży polskiej.

C. k. R. S. K. z dn. 28 grudnia 1908. l. 65449 zakaz uczniom urządzania i udziału w zabawach publicznych tanecznych.

C. k. R. S. K. z dn. 14 stycznia 1909. l. 1712 w sprawie wykonywania przepisów o egzaminowaniu i klasyfikowaniu w szkołach średnich (rozp. Pana Ministra Wyz. Ośw. z dn. 11 czerwca 1908. l. 26651.)

C. k. R. S. R. z dn. 14 stycznia 1909. l. 1695 o składaniu egzaminów prywatnych z reguły za rok szkolny.

C. k. R. S. K. z dn. 5 lutego 1909. l. 4590 w sprawie poboru stypendjów przez uczniów szkół średnich.

C. k. R. S. K. z dn. 8 marca 1909. l. 9370 w sprawie zbierania składek, sprzedaży biletów i t. p. przez uczniów poza obrębem szkoły.

J. E. P. Minister Wyz. Ośw. z dn. 24 kwietnia 1909. l. 46718 systemizuje od dn. 1 września 1910 posadę drugiego katechety rzymsko-katolickiego w tutejszym zakładzie.

VIII.

Kronika zakładu.

W dwudziestym piątym roku istnienia miał zakład 680 uczniów publicznych i 21 prywatystów, w porównaniu z rokiem ubiegłym (693) o 13 uczniów mniej, w ośmiu klasach głównych i 9 równorzędnych, razem w 17 oddziałach.

Wpisy odbyły się w dniach 30 i 31 sierpnia, egzamin wstępny do kl. I. dnia 1 września, do innych klas w czasie od 1 — 10 września.

Po nabożeństwie uroczystem w dn. 3 września rozpoczęła się dn. 4 regularna nauka.

Dn. 9 września, jako w rocznicę śmierci ś. p. Cesarzowej Elżbiety odbyło się nabożeństwo za spokój Jej duszy, także nabożeństwo odprawiono dnia 19 listopada, jako w dniu Jej Imienin.

Dnia 16 września zwiedził zakład J. E. Pan Minister dla Galicyi, Dawid Abrahamowicz.

Dn. 28 września ustny egzamin dojrzałości. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło uczniów publicznych 4, prywatystów 1.; z tych uznani dojrzałymi większością głosów: Biela Kazimierz, Dobiecki Roman, Rosenberg Ignacy; reprobowano na pół roku uczniów publicznych 1, pryw. 1. Ustny egzamin dojrzałości w terminie zimowym odbył się dn. 8 lutego. Do egzaminu przystąpił uczeń publiczny Beer Maurycy, uznany następnie dojrzałym, większością głosów.

Uroczystem nabożeństwem obchodził zakład Imieniny Najjaśn. Pana w dn. 3 października, z powodu przypadającej w tym roku na dzień 4 października niedzieli.

Dn. 29 października święciła młodzież jubileusz 50 l. Kapłaństwa J. Świętośl. Papieża Piusa X.

Uroczystość Patrona zakładu św. Stanisława Kostki w dniu 13 listopada, obchodzono nabożeństwem w kościele parafialnym i kazaniem.

Dn. 1 i 2 grudnia uroczystości jubileuszowe 60 letnich rządów Najj. Pana Cesarza Franciszka Józefa I. wypełniły: nabożeństwo dziękczynne i uroczysty poranek na który złożyły się zagajenie przez dyrektora zakładu, produkcje wokalne i muzyczne i przemówienie Dr. Kłodzińskiego na temat: „Cesarz Franciszek Józef I. a Polacy“.

Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza urządzili uczniowie wieczór, muzykalno-deklamacyjny. Obchodzono również i inne rocznice narodowe, jak rocznicę Kościuszkowską, powstania listopadowego i styczniowego, rannem nabożeństwem w kaplicy domowej, a popołudniu odpowiednimi odczytami dla wszystkich uczniów; zaś w dniu 3 kwietnia 60 letnią rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego.

W uroczystym obchodzie wiekopomnej rocznicy 3. Maja, wzięło udział Grono nauczycielskie, wraz z młodzieżą zakładu.

Piśmienny egzamin dojrzałości odbył się w dn. 10—12 maja, ustny zaś z dn. 14—19 czerwca pod przewodnictwem Romana Moskwy, dyrektora c. k. gimnazjum w Mielcu, jako delegata c. k. Rady szkolnej Krajowej.

Dn. 28 czerwca wzięła młodzież udział w nabożeństwie żałobnym za spokój duszy ś. p. cesarza Ferdynanda.

Młodzież szkolna przystępowała w ciągu roku szkolnego trzy razy do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza i odprawiła w czasie wielkanocnym rekolekcje.

Dn. 29 czerwca po uroczystem nabożeństwie nastąpiło rozdanie świadectw i zakończenie roku szkolnego.

Stan zdrowotny uczniów był w bieżącym roku szkolnym mniej pomyślnym. Szerzącą się epidemicznie w jesieni i w zimowych miesiącach płonica, opóźniła otwarcie szkół ludowych, uniemożliwiała regularną frekwencję uczniów, porywając liczne wśród dziatwy szkolnej ofiary. Z powodu dłuższej słabości kilku uczniów musiało szkołę opuścić.

W ciągu roku rozstali się z tym światem
ś. † p.

Czesław Mackiewicz z klasy IIIc.

Cielecki Jan z klasy Vb.

Friedmann Józef z kl. Ia.

bł. p.

Strissower Ludwik z kl. IIIa.

rokujący najpiękniejsze nadzieje, dobrzy, zdolni, powszechnie lubiani przez kolegów i nauczycieli uczniowie.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

IX. Statystyka uczniów.

(Liczba u góry oznacza prywatystów).

	K L A S A																		Razem								
	I			II			III			IV			V			VI				VII			VIII				
	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c		a	b	c	a	b	c	a	b
I. Liczba uczniów.																											
Z końcem r. 1907/08	40	39	42	35	37	38	29	33	31	38	42	38	40	24	22	39	35										600 ²⁰
Na początku 1908/09	46	46	47	37	37	36	39	41	40	39	40	34	34	39	37	44	39										675 ¹⁹
W ciągu roku wstąpiło	—	1	1	—	—	0	—	—	—	1	1	—	1	—	—	—	—										5 ²
Ogółem przyjęto	46	47	48	37	37	36	39	41	40	40	41	34	35	39	37	44	39										680 ²¹
a) z <i>tutejszego</i> zakładu																											
a) z promocyą	—	—	—	30	32	33	30	34	35	37	38	33	29	36	36	42	38										483
β) repententów	2	1	6	1	2	2	5	1	2	—	—	1	1	2	1	—	1										28
b) z <i>innych</i> zakładów																											
a) z promocyą	—	1	1	5	2	—	2	2	—	3	—	—	3	1	—	—	—										20
β) repententów	—	—	—	—	—	1	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—										4
c) na podstawie egzam. wstępnego i po przerwie	44	45	41	1	1	—	—	3	3	—	—	—	2	—	—	—	—										145
Razem	46	47	48	37	37	36	39	41	40	40	41	34	35	39	37	44	39										680 ²¹
<i>zmiany w ciągu roku szkolnego</i>																											
a) w ciągu roku wystąpiło	8	11	13	1	1	7	4	3	3	1	4	2	2	4	2	5	—										71
Jest z końcem roku	38	36	35	36	36	29	35	38	37	39	37	32	33	35	35	39	39										609 ²²
2. Miejsce urodzenia																											
Jarosław	15	6	5	11	4	2	16	7	5	6	3	6	6	11	2	2	14										121
Powiaty okoliczne	12	23	19	11	26	24	11	24	20	17	25	11	20	15	26	23	16										322
Inne w Galicji	10	7	10	13	6	3	8	7	12	15	8	14	7	9	7	13	10										159
Królestwo Polskie	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—										3
Przedlitawia	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—										4
Razem	38	36	35	36	36	29	35	38	37	39	37	32	33	35	35	39	39										609
3. Język ojezysty																											
Język polski	38	20	35	36	19	29	35	23	37	39	22	32	30	35	30	36	35										531
" ruski	—	16	—	—	17	—	—	15	—	—	15	—	3	—	5	3	4										78
Razem	38	36	35	36	36	29	35	38	37	39	37	32	33	35	35	39	39										609

	K L A S A																		Razem						
	I			II			III			VI			V			VI				VII			VIII		
	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c		a	b	c	a	b	c
4. Wyznanie religijne.																									
Obrz. rz. katol.	22	16	35	22	19	29	18	18	37	33	21	22	30	29	28	32	32	23	434						
" greck. katol.	-	19	-	-	17	-	-	20	-	-	16	-	3	-	7	3	6	-	91						
" ewang.	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1						
wyzn. mojżesz.	16	-	-	14	-	-	17	-	-	6	-	10	-	-	-	4	10	-	83						
Razem	38	36	35	36	36	29	38	37	39	37	39	37	32	33	35	35	39	39	609						
5. Wiek uczniów.																									
lat 11 miało	13	8	6	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	27						
" 12 "	16	9	7	18	7	6	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	63						
" 13 "	5	10	9	8	8	7	9	7	9	7	4	4	-	-	-	-	-	-	71						
" 14 "	4	6	6	7	13	7	16	7	9	6	7	11	8	11	3	-	-	-	96						
" 15 "	-	3	5	1	4	6	8	9	6	9	6	7	5	6	8	9	6	-	70						
" 16 "	-	-	2	2	3	1	3	8	6	9	9	11	8	11	3	-	-	-	76						
" 17 "	-	-	-	1	1	1	3	5	5	3	7	5	6	8	9	6	-	-	59						
" 18 "	-	-	-	-	-	-	1	1	1	3	9	4	10	6	7	8	11	-	60						
" 19 "	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	1	2	4	6	8	6	-	29						
" 20 "	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2	5	6	11	6	-	30						
nad 20 "	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	4	6	16	-	-	28						
Razem	38	36	35	36	36	29	38	37	39	37	39	37	32	33	35	35	39	39	609						
6. Mieszkania uczniów.																									
U rodziców	24	13	14	23	10	9	24	15	14	18	9	15	13	16	8	9	21	-	255						
" krewnych	5	1	1	5	-	-	1	3	3	6	1	3	1	2	2	5	2	-	42						
" obcych	9	22	20	12	21	20	10	20	20	15	27	14	19	17	25	25	16	-	312						
Razem	38	36	35	30	30	29	35	38	37	39	37	32	33	35	35	35	39	39	609						
7. Uzupelnienie klasyfikacji za II. półr. 1907/08.																									
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	1	2	4	1	6	1	6	1	2	6	4	3	2	4	-	8	4	-	55 ⁵						
z tych zdało egzamin	-	2	2	4	4	1	3	-	1	6	4	3	2	4	-	8	4	-	44 ⁵						
nie zdało egzaminu	1	-	2	1	1	-	3	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	10						
nie zgłosiło się	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1						

	K L A S A																		Razem							
	I			II			III			IV			V			VI				VII VIII						
	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c		a	b	c				
Ostateczny wynik klasyfikacji za r. szk. 1907/8.	3	4	—	4 ¹	2 ¹	3 ³	3	3	3	2	4	1 ¹	2	3	3	3	3	1	2	1	2	1	2	1	43 ⁶	
" I	27	32	37 ¹	31	34	22 ¹	25	25 ¹	36 ¹	39	35	36	19 ²	21 ¹	35 ¹	33	—	—	—	—	—	—	—	—	511 ¹³	
" II	4	1	2	4	1	4	4	1	5	1	1	1	1	1	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	24 ⁴	
" III	6	2	3	3	—	—	—	0 ¹	1	0 ¹	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22 ⁶	
Razem	40	39	42 ¹	35 ¹	37 ¹	38 ²	29 ²	29 ²	33 ¹	38 ²	42 ²	38	40	24 ¹	22 ¹	39 ²	35	600 ²⁹								
8. Klasyfikacja za II. półrocze 1908/09.																										
Chlubnie uzdolniony	2 ¹	3 ¹	—	2	4	1	5 ²	1 ¹	3 ¹	7	4	4 ¹	3 ²	1	1	3	3	1	1	3	3	3	3	3	49 ¹⁰	
Uzdolniony	28	29	24	27 ¹	29	22 ¹	23	29	34 ¹	29 ¹	28 ²	18	28	24 ¹	31	30 ¹	36 ²	469 ¹¹								
Na ogół uzdolniony	2	2	2	1	1	—	5	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15							15	
Nie uzdolniony	6	2	7	3	2	6	2	7	—	—	3	4	2	1	1	2	—	—	48							48
do egzam. poprawczego.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24							24
do " uzupełniającego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4 ¹							4 ¹
Razem	38 ¹	36 ¹	35 ¹	36 ¹	36	29 ¹	35 ²	38 ¹	37 ²	39 ¹	37 ²	32 ¹	33 ²	35 ¹	35	39 ²	39 ²	609 ²²								
9. Frekwencja na przedmioty nadobowiązkowe.																										
a) dzieje ojczyste	—	—	—	—	—	—	—	—	—	35	38	37	39	37	—	—	—	—	295							295
b) język ruski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14	24	13	10	14	21	9	—	105							105
c) kaligrafia	15	12	13	18	12	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	77							77
d) gimnastyka	17	20	18	12	24	18	10	14	8	22	15	9	14	8	11	3	3	—	226							226
e) śpiew	—	3	—	2	4	5	2	—	6	3	3	3	3	3	4	—	—	—	51							51
f) rysunki	1	3	6	4	2	4	1	1	1	1	—	1	1	—	—	—	—	—	29							29
g) muzyka dęta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	8	1	10	5	4	7	—	48							48
smyczkowa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	2	3	1	6	5	—	27							27
10. Opłata szkolna.																										
Opłatę szkolną złożyło w I. półr.	20	22	23	7	5	5	11	9	6	6	6	2	6	4	3	4	4	—	146							146
" " " " " II. " "	9	10	6	11	6	13	13	14	8	13	19	11	6	8	7	10	14	—	168							168
uwolnionych od opłaty szkolnej w I. półr.	24	18	19	30	32	30	28	32	34	33	38	28	30	36	33	39	30	—	514							514
" " " " " II. " "	30	27	32	26	30	17	22	24	30	26	28	22	28	29	29	30	25	—	455							455
Opłata wynosiła w I. półr.	600	660	690	210	150	150	330	270	180	180	60	180	120	90	120	120	255	—	4365 K.							4365 K.
" " " " " II. " "	270	300	180	330	180	390	420	240	390	270	330	180	240	210	300	405	—	—	5025 K.							5025 K.

K L A S A															Razem								
I			II			III			IV			V				VI		VII		VIII			
a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	a	b		
od 9 prywatystów za II. półr. 1907/08																							
" 10 " " I. " 1908/09																							
Razem .																							
II. Fundusze naukowe.																							
Taksy wstępne złożyło uczniów																							
Datki na środki naukowe																							
Taksy za duplikaty świadectw																							
Datki na gry i zabawy																							
12. Stypendya.																							
Liczba stypendystów																							
Ogólna kwota																							
44	47	43	6	3	1	5	6	3	3	2	—	—	5	2	—	2	—	—	2	—	—	2	2
46	47	48	37	37	36	39	41	40	40	41	41	34	35	39	37	44	39	—	—	—	—	—	—
33	29	31	31	30	24	30	36	32	30	30	30	22	17	34	28	34	29	—	—	—	—	—	—
—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	1	—	—	1	1	—	2	4	—	—	—	—	—	—
—	—	—	160	—	—	200	—	—	—	96	—	160	160	—	700	1266	—	—	—	—	—	—	
Razem																							
9960																							
630-80																							
1404 K.																							
28 K.																							
500																							
11																							
2742 K.																							

X.

Pomoc dla ubogich uczniów.

W celu wspierania ubogiej dziatwy szkolnej istnieją w Jarosławiu :

a) Towarzystwo „Bursy polskiej im. Kopernika (od r. 1873) w której mieściło się w bieżącym roku 65 uczniów.

b) Towarzystwo „Bursy ruskiej im. św. Onufrego“ w niej umieszczonych uczniów 46.

c) Towarzystwo „Opieki nad młodzieżą szkolną“ spieszące z materyalną pomocą, w bieżącym roku zajęło się skutecznie również i zwiedzaniem pomieszkań uczniów.

d) Towarzystwo tak zw. „herbaciarni“ staraniem Koła Pań, obdziela bezpłatnie w zimowych miesiącach, ubogich i przyjeżdżających wczesnym rankiem uczniów, herbatą.

e) Na ręce Dyrekcyi przesłał Zarząd dóbr w Rudniku w ciągu bieżącego roku szkolnego 220 K. na wsparcie dla ubogich uczniów z tamtejszej okolicy, które rozdano do rąk odpowiedzialnych nadzorców domowych, b) Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie dla jednego z uczniów 20 K. c) Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu tak samo 20 K.

f) Wsparcie bezpośrednie od Zakładu otrzymali uczniowie z funduszu, zasilanego datkami dobrowolnymi uczniów i ich rodziców, tudzież datkami nauczycieli i uczniów rzym. katol. składanymi w czasie nabożeństwa w kaplicy gimnazyalnej, a uczniów gr. katol. w czasie egzort, wreszcie subwencyą Św. Rady miejskiej, Rady powiatowej i Gminy wyznaniowej izraelickiej w Jarosławiu.

Wsparcie przeznaczano uczniom po wspólnem porozumieniu się z XX. Katechetami i PP. Gospodarzami klas.

DOCHÓD.

Pozostałość kasowa z r. 1907/08 34'62 K.

Datki uczniów i ich rodziców w 1908/09 r.	253·60 K.
Św. Rada miejska w Jarosławiu	150— „
„ „ powiatowa w Jarosławiu	100— „
„ Gmina izraelicka „ „	50— „
WP. Wiśniewski z sprzedaży programów szkolnych	30— „
Datki przygodne	10·26 „
Uczniowie kl. III. resztę z składki na wieniec	5·78 „
Część datków z wieczorku Mickiewiczowskiego	166·66 „
Składka w kaplicy gimn.	61·74 „
„ uczniów ob. gr. kat. w czasie egzort	20— „
Zwroty od uczniów	127·12 „
W. P. Rohm I. opust za pobrane leki	19·43 „
		<u> </u>
		Razem 1029·21 K.

ROZCHÓD.

Książki dla ubogich uczniów	164·42 K.
Datek dla czytelnicy uczniów	10— „
Ubrania i obuwie	298·70 „
Zapomogi doraźne bezzwrotne	23·44 „
Wypożyczono uczniom	218— „
Za leki w aptece P. Roma	39·43 „
Wsparcie dla ucznia w sanatorium	40— „
		<u> </u>
		Razem . 793·99 K.

Dochód 1029·21 K.

Rozchód 793·90 „

pozostałość na rok 1909/10 235·31 K.

Stałej pomocy lekarskiej, udzielali uczniom z wszelką gotowością bezinteresownie, uproszeni przez Dyrekcyę, WPP. Dr. Tadeusz Fechter, dyrektor szpitala powszechnego i lekarz miejski Dr. Salo Rossberger.

Składka, na rzecz kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich, przyniosła 111·40 K., które przesłano Towarzystwu nauczyc. szkół wyższych we Lwowie.

X. Dr. M. Czopor.

I. Rychlik.

Fundusz na orkiestrę gimnazyjalną.

Orkiestra na instrumentach dętych liczyła uczniów 48, na instrumentach smyczkowych 27. Zakupiono w b. r. helikon B i wózek pod bęben.

Według inwentarza jest instrumentów 40.

A) DOCHÓD.

Pozostałość kasowa z r. 1907/08	87·89 K.
Część datków z wieczorku Mickiewiczowskiego	100·— „
Z funduszu na gry i zabawy	80·— „
Za pośrednictwem W. P. Reinera Ant.	50·— „
Zwrot od uczniów	8·— „
WP. Galik E.	1·— „
„ Kornmann S.	1·— „
„ Herzog F.	1·— „
„ Hoffmann	2·— „
„ Skawiński L.	2·— „
„ Weiss Stan.	1·— „
„ Wroński W.	2·— „
	<hr/>
Razem	335·89 K.

B) ROZCHÓD.

Za udzielanie nauki	58·— K.
Zakupno instrumentów	201·72 „
„ wózka	47·10 „
Naprawa instrumentów	7·48 „
	<hr/>
Razem	314·30 K.

Dochód 335·85 K.

Rozchód 314·30 „

pozostałość na r. 1909/10 wynosi 21·59 K.

Ks. Dr. M. Czopor.

I. Rychlik.

Fundusz na zakupno sztandaru dla organizacyi młodzieży, wynosi : 59 92 K.

XI.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za II. półrocze roku szkolnego 1908/9.

(Tłusty druk oznacza stopień chlubnie uzdolniony.)

Klasa I a.

Baczyński Karol	Nawrocki Wojciech
Bleichfeld Natan	Pańczyk Władysław
Czernecki Kazimierz	Raab Adolf
Dębowski Alexander	Ragan Antoni
Eisenberg Markus	Różański Władysław
Ehrlich Edmund	Schneebaum Maurycy
Garlicki Henryk (na ogół uzd.)	Schnitter Szymon
Jackowicz Mieczysław	Sternbach Adolf (chlubnie uzdol.)
Jedliński Wiktor	Walenta Józef (chlubnie uzdol.)
Jelinek Juliusz	Weisman Henryk
Kijowski Kazimierz	Wiech Kazimierz
Kolda Ludwik	Wolańczyk Jan
Kosiba Stanisław	Wolfarth Józef
Kössler Zygmunt (na ogół uzd.)	Zarzycki Jan
Kowalski Władysław	Zins Kuno
Kunke Emil	Kruppa Józef pryw. (chlubnie)
Landau Ludwik	

Nieuzdolnionych 6.

Klasa I b.

Ciastoń Jan	Janz Rudolf
Cybyk Jan	Karanowicz Alexander
Chmura Stanisław (na ogół uzd.)	Koczyrkiewicz Tadeusz (chlubn.)
Chruściel Antoni	Krajczyk Jan
Galas Andronik	Krysa Piotr
Gdański Jan (chlubnie uzdoln.)	Kuryło Józef
Gierula Maryan	Kuziemko Mikołaj
Jabłoński Alfred	Liśkiewicz Józef

Litwin Andrzej
 Mazur Wojciech
 Medwid Antoni
 Mieleszko Ignacy
 Milianowicz Józef
 Mossor Tadeusz
 Myczkowski Jerzy
 Nosek Michał
 Pelz Roman
Perenc Jan (chlubnie)

Sierociński Jan
 Siery Władysław
 Słaby Józef
 Surmiak Włodzimierz
 Wankowicz Michał
 Wańczyk Michał
 Wóycikiewicz Bronisław (na og.)
 Zieleniak Jan
Turnau Stanisław pryw. (chlubn).

Nie uzdolnionych 2 uczniów.

Klasa I c.

Baran Marek
 Bąk Gustaw
 Bednarski Edmund (na ogół)
Buntner Kazimierz (chlubnie)
 Buntner Stanisław
 Drażek Sebastyan
 Dukacz Andrzej
 Geyer Rudolf
 Gregor Józef
 Jaroń Maryan
Jarosz Józef (chlubn.)
 Kluczycki Mieczysław
 Kłos Antoni
 Marciak Franciszek
 Markiewicz Franciszek

Michalski Antoni
 Mikulik August
 Osada Zygmunt
 Osadowski Jan
 Pikulski Jan (na ogół)
 Pragłowski Ludwik
 Preisner Walery
 Siekierski Józef
 Sokół Józef
 Trędowicz Klemens
 Waśkiewicz Jan
 Włazełko Józef
 Włodek Ludwik
Wolski Roman pryw. (chlubn).

Nie uzdolnionych uczniów 7.

Klasa II a.

Bańkowski Kazimierz (chlubn). Gurgul Aleksander
 Bełko Kazimierz Herman Robert
 Bertig Bernard Jankiewicz Roman
 Decowski Jacek Katz Samuel
 Fiałkowski Stanisław Krämer Hirsch
 Gorczyński Jan Kudła Franciszek
 Gregor Władysław Lam Tadeusz

Leichtfried Maryan	Schneebaum Józef
Lorberbaum Izaak	Sobel Henryk
Malinowski Józef	Sammer Adolf
Naglicki Maryan (na ogół uzd.)	Sroka Tadeusz
Neuberg Maks	Szulc Maryan
Niemand Józef	Teitel Jakób
Peczenik Karol	Zweigel Joachim chlubn. uzd.)
Rotter Zygmunt	Thumin Pinkas (pryw.)
Scheer Mojżesz	

Do egzam. popraw. przeznaczono uczniów 3. nie uzdolnionych 3.

Klasa II b.

Chlebowicz Julian	Łepkowski Bronisław
Czech Jan (na ogół uzd.)	Majba Włodzimierz
Dryła Stanisław	Meinhart Witold
Drzystek Michał	Muszakiewicz Stanisław
Dyszyński Leon	Novak Antoni
Grek Juliusz	Osada Jan
Hanejko Jakób	Podolak Karol
Iwasiówka Mikołaj	Potoczny Stanisław
Jaworski Włodzimierz (clubn.)	Rybak Mikołaj
Jurkiewicz Józef	Sawicki Eugeniusz (clubn.)
Karwan Konstanty (clubn.)	Sawka Piotr
Koch Jan	Siara Kazimierz
Konecznyj Mieczysław	Szkilnyk Stefan
Kusznir Włodzimierz	Szymkiw Grzegorz
Lalowicz Józef	Wojtyna Józef
Lis Franciszek (clubn.)	Worobel Alexander
Liškiewicz Michał	Zawilski Zygmunt

Nie uzdolnionych uczniów 2.

Klasa II c.

Chamuła Marcin	Gulin Władysław
Cizma Stanisław	Karasiński Karol
Czyrak Władysław	Koneczny Stanisław
Drażek Stanisław	Macak Józef
Graff Stanisław	Maksymczuk Roman
Gronkowski Michał	Moskak Józef

Próchnicki Tomasz
 Pysz Jan
 Reif Maryan
 Reyman Stefan
 Rydzik Jan
 Szczepański Józef

Nie uzdolnionych 6.

Schmied Józef
 Szpetnar Jan
 Tołpa Franciszek
Warchał Zygmunt (chlubn.)
 Wąsacz Józef
 Wójcikiewiczówna Marya (pryw.)

Klasa III a.

Arzt Izydor
 Beer Izrael (na ogół)
 Bajgert Adam
 Blumenberg Ozyasz
Ellenberg Ludwik (chlubn.)
 Grüner Maurycy
Harpula Franciszek (chlubn.)
 Janusz Ignacy
Kawalec Reimund (chlubn.)
 Kogut Józef
 Kössler Salomon
 Kunke Ignacy
 Kurek Wincenty
 Kurzmann Karol (na ogół)
Lewkowicz Adam (chlubn.)
 Lichtblau Adolf (na ogół)
 Lind Jonasz
 Margulies Oskar Samuel

Nie uzdolnionych uczniów 2.

Myczkowski Stefan
 Neuberg Ignacy
 Nowakowski Franciszek (na og.)
 Organ Antoni
 Ostfihański Rudolf (na ogół)
 Pachter Artur
 Peczenik Maks
 Pociecha Karol
 Schmalzbach Izydor
 Schorr Maksymilian
Serwin Jan (chlubn.)
 Stahl Joachim
 Sychora Tadeusz
 Szczęścikiewicz Aleksander
 Sztaba Michał
Słoniewska Zofia pryw. (chlubn.)
Reinerówna Helena pryw. (chl.)

Klasa III b.

Curzystek Stefan
 Dziedzic Józef
 Ekert Edmund
Federkiewicz Władysław (chlub.)
 Fliess Roman
 Głąb Tadeusz
 Gługiewicz Antoni
 Guzowski Józef

Janiszewski Jan
 Kowalczyk Piotr
 Leszczak Michał
 Lew Józef
 Lew Stefan
 Lorenz Tadeusz (na ogół)
 Małec Jan
 Melnyczek Antoni

Mitko Włodzimierz
 Mlak Antoni
 Niemiec Józef
 Nycz Michał
 Pajtasz Józef
 Sanak Tadeusz
 Śliwiński Jerzy
 Słuka Jan

Smoleń Mieczysław
 Suchy Michał
 Szostak Michał
 Szumski Roman
 Szumski Stefan
 Traska Antoni
 Żuniak Józef
Nowotarska Władysława pr. (chl.)

Nie uzdolnionych uczniów 7.

Klasa III c.

Bałuciński Stanisław
Dyzyński Marcei (chlubn.)
 Dzierżyński Henryk
 Folwarczny Henryk
 Glanc Jan
 Gregor Bolesław
 Gutwiński Kazimierz
 Hans Tadeusz
 Harassek Maryan
 Hejnosz Wojciech
 Jendruch Stanisław
 Joniec Stanisław
 Kamiński Józef
 Karasiński Wiktor
 Kawecki Adolf
 Kobyńczyk Albin
 Krasicki Zygmunt
 Krogulski Tadeusz
 Kucab Leon
 Kuźniarz Jan

Łańcucki Szczepan
 Markowski Julian
 Matuszek Józef
 Pacak Franciszek
 Pękala Michał
 Podwiński Stanisław
Roga Błażej (chlubn.)
 Stańkowski Eugeniusz
Sudoł Franciszek (chlubn.)
 Thomas Jan
 Trojan Stanisław
 Wit Michał
 Woźniakowski Stanisław
 Wójcik Adam
 Zygmunt Adam
 Zygmunt Walenty
 Żeglicki Kazimierz
Górniewiczówna Helena pr. (chl.)
 Mirtyńska Romana pryw.

Klasa IV a.

Altchüler Adolf
Bańkowski Rudolf (chlubn.)
 Bigoszt Henryk
 Cichowlas Jan
 Cieślak Roman

Cząstka Jan
Czeszyk Dominik (chlubn.)
 Czubryt Julian
 Fiutowski Adam
 Friedberg Mieczysław

Gdulewicz Stanisław	Nietrzeba Karol
Górski Stanisław (chlubn.)	Nykiel Marcin (chlubn.)
Gottlieb Ignacy	Pikulski Antoni
Hofmann Ferdynand	Polz Stefan
Imiela Maurycy	Rutowicz Stanisław
Jandura Julian	Sandbank Maurycy
Janik Izidor	Siuzdak Zygmunt (chlubn.)
Kornafel Jan	Sołyk Franciszek
Kość Jan	Steinbach Antoni
Kret Kazimierz	Stierer Adolf (chlubn.)
Marbach Karol (chlubn.)	Ways Adam
Miara Bronisław	Weisstein Paweł
Mossor Stanisław	Überallówna Elza pryw.
Niemczycki Jan	

Do egzaminu popraw. przeznaczono uczniów 3.

Klasa IV b.

Bielecki Bazyli	Petrowski Edward
Czaykowski Eugeniusz	Płęs Piotr
Dyrkacz Franciszek	Poprawski Michał (chlubn.)
Federkiewicz Ignacy	Pretorius Roman
Gruca Adam	Puć Marcin
Gwizda Bolesław	Simko Jan
Haško Karol	Sokalski Jan
Jagodziński Antoni	Strawa Michał
Konieczny Jan	Szupłat Julian
Kotowski Włodzimierz	Trusz Alexander
Krajczyk Włodzimierz (chlubn.)	Trusz Roman
Kula Stanisław	Wilczyński Józef (chlubn.)
Kuźniar Wincenty	Wojtowicz Stanisław
Maciejak Jan	Wydra Andrzej
Maksym Jan	Zajęc Franciszek
Marcinowski Wacław (na ogół)	Zajęc Karol
Narög Franciszek (chlubn.)	Ausübel Ewelina (pryw.)

Nie uzdolnionych uczniów 3, do egzaminu popraw. 1.

Klasa V a.

Argasiński Edward	Czauderna Tadeusz
Buczek Jan	Dyszyński Jan

Folwarczny Jan	Pieniążek Wojciech
Grabowski Ludwik	Rosenblüth Leon
Kościółek Antoni	Rosenblüth Leon
Kosiba Adam	Rossberger Roman (chlubn.)
Kurzmann Markus	Sawicki Ludwik (chlubn.)
Łuc Jan	Scheebaum Józef (chlubn.)
Łuc Józef	Siara Stanisław
Macak Antoni	Tanzmann Markus
Milli Tadeusz	Więckowski Erwin
Obara Franciszek (chlubn.)	Feldmannówna Augusta pryw. chl.

Nie uzdolnionych uczniów 4. do egzaminu popraw. 5, uzupeł. 1.

Klasa V b.

Bauman Zygmunt	Maksym Antoni
Borowicz Mieczysław	Malach Stanisław
Ciećkiewicz Maryan	Marszałek Tomasz
Derczyński Leopold	Mełnyk Jan
Fikus Alojzy	Olejarski Franciszek
Fikus Henryk	Ostrihański Karol (chlubn.)
Gronkowski Józef	Piątkiewicz Józef
Hahn Tadeusz (chlubn.)	Pieróg Jan
Iwasienko Kazimierz	Szczepanik Józef
Karasiński Józef	Szyłał Michał
Kędziński Marcin	Ważny Błażej
Kołodziej Aleksander	Wojtar Kazimierz
Kondro Stefan	Wójcik Józef (chlubn.)
Krogulski Władysław	Zajac Maryan
Krzyżków Antoni	Meiselsówna Irena pryw. chlubn.
Maj Jan	Meiselsówna Leonia pryw. chlubn.
Majewski Jan	

Nie uzdolnionych uczniów 2.

Klasa VI a.

Bańkowski Seweryn	Hüscher Zygmunt
Chameides Benno	Kądziołka Jan
Galler Józef	Kopystyński Stanisław
Gazda Julian	Krogulski Henryk
Głuszak Franciszek (chlubn.)	Lipiński Henryk

Mazur Jan	Rosenblüth Zygmunt
Mazur Maryan	Sikora Adolf
Mirtyński Adam	Toroński Stanisław
Nowak Maryan	Wilk Ignacy
Nowakowski Władysław	Wilk Jan
Piestrak Michał	Wojtać Karol
Porczak Józef	Zieliński Tadeusz
Potoczny Karol	Turnheimówna Frieda pryw.

Nie uzdolnionych uczniów 1. do egzam. popr. 7, uzupeł. 2.

Klasa VI b.

Białowąs Antoni	Łańcucki Jan
Blok Ignacy	Machowski Jan
Brożbar Piotr	Markiewicz Józef
Bukowy Antoni (chlubn.)	Mięsowicz Kazimierz
Czartoryski Kazimierz	Portas Jan
Dobrzyński Zdzisław	Reising Franciszek
Goch Kazimierz	Rybotycki Józef
Groch Michał	Rydzik Karol
Humelicz Tomasz	Sobaszko Jakób
Jagięła Jan	Strzelecki Bolesław
Karasiński Stanisław	Szurlewicz Tadeusz
Kłós Franciszek	Warecha Teodor
Kołodrubec Jan	Warchał Józef
Koniuszko Antoni	Worobij Michał
Krzeczkowski Bogdan	Wójcik Klemens
Kuźniar Antoni	Zawilski Tadeusz

Nie uzdolnionych uczniów 1, do egz. popr. 1, uzup. 1.

Klasa VII.

Buniowski Michał	Jagięła Franciszek
Byra Franciszek	Janas Franciszek
Czech Władysław	Kamiński Antoni
Fleszar Alfred	Kamiński Franciszek
Gaweł Władysław (chlubn.)	Karasiński Zygmunt
Hacker Dawid	Karpiński Zdzisław
Hanas Franciszek (chlubn.)	Kubaka Marcin
Hołowiecki Jakób	Kulpa Stanisław

Mach Józef
 Markowski Maryan
 Mikiewicz Wojciech
Mirtyński Zygmunt (chlubn.)
 Perenc Stanisław
 Polański Jerzy
 Pretorius Emil
 Prymon Andrzej
 Rosenblüth Alfred

Ryziński Kaźmierz
 Sroczyński Kazimierz
 Stachurski Józef
 Steindl Witold
 Strum Eisig
 Tabaka Michał
 Teitel Arnold
 Więckowski Ferdynand
 Kauftheillówna Charlotti (pryw.)

Nie uzdolnionych uczniów 2, do egzam. popr. 4.

Klasa VIII.

Abend Józef
 Andruszewicz Witold
Bernstein Leon
 Blumenfeld Maks
 Czerniecki Tadeusz
Deiches Zygmunt
 Dubiel Kazimierz
 Duda Stanisław
 Engelberg Zygmunt
 Gawron Walenty
 Giliciński Włodzimierz
 Gruszka Sylwester
 Harlender Jan
 Holländer Abraham
 Keller Jan
 Klus Kazimierz
 Krysa Wojciech
 Kurzmann Izidor
 Kutarski Józef
 Lam Kazimierz
 Landau Adolf

Leja Jan
 Liškiewicz Antoni
 Łowicki Władysław
 Łucyk Paweł
 Mannheim Natan
 Matuszek Jan
 Miś Stanisław
 Noskiewicz Jan
 Partykiewicz August
 Podolak Piotr
 Pomeranz Juliusz
 Reif Tadeusz
Rossberger Maks
 Rożański Adam
 Stoporzyński Wincenty
 Szkolnik Jan
 Tumidajski Juliusz
 Więczorkiewicz Józef
 Bernstein Marya (pryw.)
 Truszkowska Zofia (pryw.)
 Schwarz Markus (pryw.)

Wynik egzaminu dojrzałości.

Egzamin dojrzałości składało :

a) uczniów publicznych . . .	39
b) „ prywatnych . . .	4
razem . . .	33

Z tych uznano :

1) za dojrzałych z odznaczeniem uczniów publiczn.	4	pryw. 0
2) za dojrzałych jednogłośnie uczniów publiczn.	22	pryw. 3
3) za dojrzałych większością głosów uczniów publiczn.	12	pryw. 1
4) reprobowano na pół roku uczniów	1	pryw. 0
razem	39	pryw. 4

Egzamin dojrzałości złożyli: 1) Abend Józef, 2) Andruszewicz Witold, 3) Bernstein Leon (z odzn.), 4) Blumenfeld Maksymilian, 5) Czerniecki Tadeusz (większością głosów), 6) Deiches Zygmunt (z odzn.), 7) Dubiel Kazimierz, 8) Duda Stanisław, 9) Engelberg Zygmunt, 10) Gawron Walenty, 11) Giliciński Włodzimierz, 12) Gruszka Sylwester (z odzn.), 13) Harlender Jan, 14) Holländer Abraham, 15) Keller Jan (w. gł.), 16) Klus Kazimierz, 17) Krysa Wojciech (w. gł.), 18) Kurzman Izidor, 19) Kutarski Józef, 20) Lam Kazimierz, 21) Landau Adolf, 22) Leja Jan, 23) Liškiewicz Antoni, 24) Łowicki Władysław (w. gł.) 25) Łucyk Paweł (w. gł.), 26) Mannheim Natan, 27) Matuszek Jan, 28) Miś Stanisław (w. gł.) 29) Noskiewicz Jan (w. gł.), 30) Partykiewicz Augustyn, 31) Podolak Piotr (w. gł.) 32) Pomeranz Juliusz, 33) Reif Tadeusz, 34) Rossberger Maks (z odz.), 35) Stoporzyński Wincenty (w. gł.), 36) Szkilnyk Jan (w. gł.), 37) Tumidajski Julian (w. gł.) 38) Wieczorkiewicz Józef (w. gł.), 39) Cieśliński Andrzej (w. gł.) pryw., 40) Schwarz Markus (w. gł.) pryw., 41) Truszkowska Zofia pryw., 42) Bernsteinówna Marya pryw.

Do wiadomości rodziców i opiekunów.

1. Wpisy uczniów tak publicznych jak i prywatnych na rok szkolny 1909/10 odbędą się do kl. I. dnia 30 i 31 sierpnia; do klas II—VII dnia 31 sierpnia od godziny 9—12 przed południem i od 3—5 popołudniu i dnia 1 września od 9—12 przed poł.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisu osobiście, w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo z ostatniego półroczka.

2. Uczniowie **przybywający z innych zakładów**, muszą przedłożyć:

a) Metrykę chrztu lub urodzenia,

b) „Świadectwo szkolne roczne“ opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi szkolnej, iż można ich przyjąć bez przeszkody w innym zakładzie lub „świadectwo odejścia“.

c) Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej, jeżeli takowy mają.

3. Uczniowie **zapisujący się do klasy I.** muszą przedłożyć:

a) Metrykę chrztu, lub urodzenia na dowód, że już ukończyli 10 rok życia, albo ukończą go przed 1 stycznia 1910 r.

b) Świadectwo szkolne za ostatnie półrocze, jeżeli byli uczniami publicznymi, ewentualnie, zawiadomienie szkolne za III kwartał, jeżeli kończyli klasę czwartą szkół ludowych dopiero dn. 15 lipca.

c) Świadectwo lekarskie przebytej, lub szczepionej ospy (względnie rewakynacji).

Uczniowie katolicy, prywatyści, mają się wykazać świadectwem, wydanem przez katolickiego Duchownego z potwierdzeniem, że dany uczeń pobierał naukę religii w zakresie, przepisany przez odnośne plany naukowe, tudzież odbywał praktyki religijne.

4. Uczniowie **nowo lub po przerwie wstępujący do klas dalszych, t. j. II—VII.** muszą się wykazać:

a) Świadectwem moralności za czas, przez który do szkoły nie chodzili.

b) Świadectwem szczepionej ospy,

c) Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 koron,

d) przedłożyć wyraźną fotografię własną, zaopatrzoną na odwrotnej stronie potwierdzeniem przez władzę polityczną tożsamości osoby.

5. Każdy uczeń przyjęty składa przy wpisie 2 Kor. na zbiory naukowe. Uczniowie, nowo wstępujący do zakładu, płacą nadto takse wstępną, w kwocie 4 Kor. 20 h.

Między 1 a 15 lutego winien każdy uczeń złożyć po 1 K. na gry i zabawy szkolne.

6. **Oplata szkolna** w tutejszem gimnazyum wynosi 30 Kor. za jedno półrocze.

Uczniowie obowiązani do opłaty szkolnej, *muszą* ją złożyć z początkiem półrocza, a najpóźniej w przeciągu sześciu tygodni t. j. do 15-go października i do 15-go marca, markami szkolnemi, kupionemi w c. k. urzędzie podatkowym i naklejonemi na przepisanych blankietach, które uczeń otrzyma od Dyrekcji bezpłatnie; w przeciwnym razie będą *bezw warunkowo wydalen* z zakładu.

Uczniowie publiczni klas wyższych, *mogą wnieść najdalej do 15 września i do 15 lutego podanie o uwolnienie od opłaty szkolnej*, z dołączeniem świadectwa ubóstwa z roku bieżącego, wydanego przez gminę i urząd wyznaniowy. Podają *spóźnionych*, lub nieopatrzonych w potrzebne dokumenty, *Dyrekcya przyjmować nie może*.

Uczeń klasy I., który w dwóch pierwszych miesiącach nauki szkolnej, okaże w każdym przedmiocie przynajmniej *postęp dostateczny*, może otrzymać odroczenie opłaty szkolnej; to znaczy, iż z końcem I. półrocza, po uzyskaniu cenzur przynajmniej „dostateczny“ w wszystkich przedmiotach, a „dobry“ w zachowaniu się będzie uwolnionym od opłaty szkolnej już od I. półrocza. Gdyby jednak otrzymał w półrocznym wykazie cenzur, chociażby w jednym przedmiocie, „niedostateczny“, albo cenzurę w obyczajach „odpowiedne“, obowiązany będzie także za I. półrocze uiszczyć opłatę szkolną i to przed rozpoczęciem II. półrocza; inaczej nie będzie mu wydane świadectwo za I. półrocze. Podania o odroczenie opłaty, opatrzone w świadectwo ubóstwa, należy wносить do Dyrekcji, w czasie do 8. września.

Uczeń klasy I., który w ciągu pierwszych dwóch miesięcy nie okaże postępów, przynajmniej dostatecznych w nauce i obyczajach, jest obowiązany złożyć opłatę *najpóźniej* do 1 grudnia.

7. Uczniowie gimnazjalni mają nosić przepisane **mundurki**. Mundurków, ani czapek innego koloru lub kroju, ani też część mundurków, obok reszty ubrania odmiennego, nosić nie wolno.¹ Ubogim uczniom klasy I., może Dyrekcyja pozwolić narazie chodzić do szkoły w zwykłym ubraniu.

8. Zakład ściśle przestrzegać będzie, aby uczniów utrzymywali na **stancyach** tylko ci, którzy mają na to od Dyrekcyi Zakładu **upoważnienie na piśmie**. Rodzice więc i opiekunowie przed umieszczeniem na stancyi powinni zasięgnąć wiadomości **w tym względzie** w Dyrekcyi, aby uniknąć niemiłych następstw, **mianowicie usunięcia ucznia ze szkoły, jeżeli do 8 dni nie zmieni pomieszkania**. Osoby chcące utrzymywać uczniów szkół średnich, mają w Dyrekcyi wyjednać sobie na to upoważnienie, przyczem otrzymają drukowany, regulamin, do którego mają się ściśle stosować, inaczej utracą prawo trzymania uczniów na stancyi.

9. Obowiązkiem rodziców i opiekunów często porozumiewać się ze szkołą o postępie i prowadzeniu się uczniów. Umyślnie w tym celu **w oznaczone niedziele** Panowie Profesorowie z całą gotowością udzielają stronom potrzebnych wiadomości. Tylko w styczniu i czerwcu z powodu nadchodzących klasyfikacyj, wiadomości o postępie uczniów w nauce, udzielać się nie będzie.

10. Rodzice i opiekunowie powinni dokładnie zaznajomić się z „przepisami szkolnymi“, które każdy uczeń otrzymuje przy wpisie.

11. Egzamina wstępne do klasy I, odbędą się w r. 1909/10 przed feryami dn. 30 czerwca, po feryach zaś dn. 1 i 2 września.

Egzamina wstępne do kl. II—VIII. można składać w I półroczu do dnia 10 września, w półroczu zaś II. w końcu stycznia, aż do dnia 10 lutego i to do każdej klasy, (zatem i do kl. I.)

Egzamina poprawcze i uzupełniające, odbywać się będą w dniu 1, względnie 2 września b. r.

W Jarosławiu, dnia 29 czerwca 1909.

Ignacy Rychlik
Dyrektor.

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do szkół średnich.

(Rozporządzenie Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 26. kwietnia 1880 L. 6995.)

a) Z religii należy wymagać wiadomości, których z teraźniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych czterech latach, obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach czteroklasowych.

b) z języka wykładowego: czytanie płynne i wyraziste, objaśnianie odczytanych ustępów, pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większymi ustępami; znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych, pod względem składni zgody i rzędu, poprawne napisanie dyktatu, z zakresu pojęć znanych uczniom, z uwzględnieniem głównych zasad interpunkcyj;

c) z języka niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe; znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych, we wszystkich formach strony czynnej i biernej, tudzież odmiana najwykleszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku wykładowym;

d) z rachunków: pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia, znajomość miar metrycznych.

Do sali, gdzie się odbywa egzamin nie mają wstępu obce osoby.

Niedostateczny postęp w jednym przedmiocie egzaminu, usuwa ucznia na cały rok od przyjęcia go w jakiegokolwiek szkole średniej.

Rozprawy naukowe w sprawozdaniach tutejszych.

- 1877 2. Ludomił German: Peloponez w starożytności a za dni
naszych, str. 32.
3. Placyd Dziwiński: Przyczynek do teoryi stożków sty-
cznych do powierzchni drugiego stopnia, str. 15.
Na końcu dołączono: „Widok i plan c. k. wyższej
szkoły realnej w Jarosławiu“.
- 1878 4. Placyd Dziwiński: Powierzchnie falowe Fresnela, ze
stanowiska geometrycznego, str. 40.
- 1879 5. Bohdan Hoff: Przyczynek do znajomości białka, str. 14.
6. Andrzej May: Topografia realności i budynku szkol-
nego, str. 4.
7. Andrzej May: Opis nowo założonego ogrodu (z lito-
grafią), str. 4.
- 1880 8. Placyd Dziwiński: Ogólne zrównanie walców i stoż-
ków stycznych str. 23.
- 1881 9. Robert Rischka: „Lilla Weneda“. Eine Tragödie von
Julius Słowacki, aus dem Polnischen übersetzt, str. 101.
- 1882 10. Dr. Placyd Dziwiński: Liczby kierunkowe, ich zna-
czenie i zastosowanie w matematyce, str. 60.
- 1883 11. Robert Rischka: Beatrix Cenci. Eine Tragödie in fünf
Aufzügen von Julius Słowacki, in Auswahl übersetzt
und bevorwortet, str. 54.
- 1884 12. Karol Trochanowski: Chemiczny rozbiór wody ze
źródła Ludwika w Czigelce, str. 23.
- 1885 13. Mieczysław Zaleski: O nauce synonimiki niemieckiej
w naszych szkołach średnich, str. 24.

- 1886 14. Kazimierz Bryk: O najodpowiedniejszych tablicach logaryt. w nauce matematyki w szkołach realnych, str. 18.
15. Andrzej May: Zestawienie spostrzeżeń meteorologicznych w Jarosławiu, str. 9.
- 1887 16. Władysław G. Zbierzchowski: O liczbie kierunkowej w nauce matematyki w szkole średniej, str. 33.
17. Andrzej May: Zestawienie spostrzeżeń meteorologicznych w r. 1886, str. 5.
- 1888 18. Dr. Tadeusz Mandybur: Ślady wpływu satyryków rzymskich na polskich, str. 32.
19. Andrzej May: Zestawienie spostrzeżeń meteorologicznych, str. 33.
- 1889 20. Dr. Tadeusz Mandybur: Krzysztof Opaliński jako pisarz satyryczny, str. 93.
21. Andrzej May: Zestawienie spostrzeżeń meteorologicznych.
- 1890 22. Ignacy Rychlik: Historia szkoły realnej w Jarosławiu.
- 1891 23. Dr. Tadeusz Mandybur: Lukiana z Samosaty „Timon czyli odludek“.
- 1892 24. Franciszek Chowaniec: „De enuntiatorum, quae dicuntur subiecto carentium usu Thucidideo“.
- 1893 25. Ignacy Rychlik: Kościół Kolegiaty Wszystkich Świętych w Jarosławiu.
- 1894 26. Aleksander Frączkiewicz: Fasti Propertiani.
- 1895 27. Józef Szydłowski: Układ symetryczny części dyalogicznych w Elektrze Eurypidesowej.
- 1896 28. Dr. Antoni M. Kurpiel: Polityczne i społeczne przekonania Ign. Krasickiego.
- 1897 29. Bronisław Świba: De Adelphis Terentianis.
- 1898 30. Artur Passendorfer: Polityczna działalność Maurycego Mochnackiego na emigracji, str. 64.
- 1899 31. Artur Passendorfer: Trzy tysiące systematycznie uporządkowanych tematów, str. 40.
- 1900 32. Dr. W. Wasung: Katalog biblioteki nauczyc. Część I.
- 1901 33. „ „ „ „ „ „ „ „ II.
- 1902 34. Józef Janiów: Dyfuzja gazów i par.
- 1903 35. Ignacy Rychlik: Kościół i Klasztor PP. Benedyktynów w Jarosławiu.

- 1904 36. Kazimierz Piątkowski: Wskazówki do zbierania motyli.
- 1905 37. Miecz. Dąbrowski: Przekład polski pierwszej politycznej mowy Demostenesa i program, jaki w niej mowca rozwija.
- 1906 38. Józef Kantor: Stanisław Słupski, szkic biograficzno-literacki.
- 1907 39. M. Dąbrowski: Wspólne cechy w układzie i treści mów pogrzebowych, znanych pod imieniem Demostenesa, Lysiasa i mowy pogrzebowej, którą w swem dziele historycznym podaje Tucydides.
- 1908 40. A. Wołek: Słownik form attyckich.
- 1909 41. Józef Kantor: Książd Marek, w dziełach Słowackiego i Mickiewicza.

